



Są doktoraty honorowe,
będące splendorem dla obdarowywanego.
Są jednak i takie,
które na zawsze przynoszą zaszczyt uczelni,
która tę godność nadaje.
Doktorat dla Jana Pawła II jest wielkim zaszczytem
dla naszego uniwersytetu.

Doktorat honorowy dla Jana Pawła II (20 lutego 2006 r.)





Praca dopiero się zaczyna

Kazimierz Ożóg

Niezwykle uroczystości, jakie miały miejsce w naszym Uniwersytecie 20 lutego 2006 roku, związane z doktoratem honorowym dla Ojca Świętego Jana Pawła II, pobudzają do ciągłej refleksji nad dziełem tego Człowieka, największego autorytetu moralnego czasów współczesnych, nad Jego znaczeniem dla Kościoła, Polski i każdego z nas. Uroczystości się skończyły, ale praca dopiero się zaczyna. Praca nad dziełem Jana Pawła II i jego przyswojeniem przez Uniwersytet, który wpisał Karola Wojtyłę jako pierwszego na listę swoich doktorów honoris causa. Jeśli Uniwersytet rozpocznie rzeczywiste studia nad dorobkiem Jana Pawła II, a my, profesorowie, studenci i inni pracownicy tej uczelni, zaczniemy stosować Jego wskazania w praktyce, wtedy lutowe uroczystości nabiorą jeszcze większego blasku. W przeciwnym razie staną się tylko faktem historycznym, wartym jedynie odnotowania w annałach Uniwersytetu i Podkarpacia. Musimy zacząć lekturę dzieł Jana Pawła II: jego homilii, encyklik, listów, adhortacji, dzieł literackich, aby dopełnić te piękne uroczystości taką treścią, która byłaby najmiłszą Autorowi. Musimy na nowo napić się ze źródła Jego przemyśleń i nauki. Musimy – trawestując słowa *Tryptyku rzymskiego* – iść do góry, pod prąd, przedzierać się, szukać, nie ustępować – wszystko po to, by znaleźć prawdę.

W znakomitych przemówieniach ks. prof. dr. hab. Stanisława Nabywańca i ks. arcybiskupa (dziś kardynała nominata) Stanisława Dziwisza prócz oddania holdu naszemu Doktorowi znalazły się wątki związane z uniwersyteciem i prawdą. W obu tekstach był obecny Jan Paweł II przez swoje nauczanie mówiące o tym, jak uniwersytet ma służyć prawdzie. I dla nas te wskazówki są najcenniejsze. W obu wypowiedziach zostały przytoczone słowa wielkiego papieża Polaka: *Powołaniem każdego uniwersytetu jest służba prawdzie, jej odkrywanie i przekazywanie innym*. Tymczasem dzisiaj to fundamentalne zadanie jest zagrożone. Wspominał o tym niejednokrotnie Jan Paweł II, porównajmy tylko Jego ważną dla każdego członka wspólnoty uniwersyteckiej encyklikę *Fides et ratio*. Człowiek współczesny, idąc za modnymi prą-

dami kulturowymi, zwłaszcza postmodernizmem, powtarza za Piłatem: *Co to jest prawda?* albo coraz częściej mówi, że obiektywnej prawdy nie ma, a każdy z nas ma swoje poznanie rzeczywistości, które zależy głównie od zmiennych paradygmatów kultury. Według koncepcji ponowoczesnych nie ma prawdy absolutnej, nie ma uniwersalnej moralności, nie istnieją żadne autorytety. Zagraża nam wizja nihilistyczna, która – jak pisał Jan Paweł II – *jest jednocześnie odrzuceniem wszelkich fundamentów i negacją wszelkiej prawdy obiektywnej*. Papież twardo broni właśnie prawdy obiektywnej i absolutnej. Broni prawdy o człowieku i o Bogu. My, ludzie uniwersytetu, winniśmy z tej nauki czerpać pełnymi garściami. Nauczanie to ocala podstawowy fundament aksjologiczny, utwierdza nas na pewnej drodze. Trzeba zatem stale do niego sięgać. A któż z nas przeczytał chociażby fragmenty encykliki *Fides et ratio*? Porównajmy jeszcze fragment z *Rekolekcji watykańskich* K. Wojtyły: *Tak więc człowiek jest sobą poprzez prawdę. Stosunek do prawdy stanowi o człowieczeństwie, konstytuuje godność osoby. Równocześnie ten właśnie – wewnętrzny i równocześnie wyraźny na zewnątrz – stosunek do prawdy jest częścią integralną owej tajemnicy człowieka, która znajduje swoje potwierdzenie i ugruntowanie w Chrystusie, który daje świadectwo Prawdzie*. I znów zapytam, czy czytaliśmy jedną z najlepszych książek II połowy XX wieku – właśnie *Rekolekcje watykańskie*?

Każdy fragment wspnianego przemówienia kardynała Stanisława Dziwisza, który tak oryginalnie i głęboko dziękował w imieniu Papieża za ten dyplom, może stanowić zachętę do studiowania dzieła Jana Pawła II. Kardynał mówił bowiem cytatami z Jego tekstów. Człowiek nie jest twórcą ani właścicielem prawdy, on ją tylko odsłania. Prawda jest w sposób szczególny powiązana z innymi wartościami, szczególnie z dobrem i wolnością. Ludziom uniwersytetu – mówił Stanisław Dziwisz – *potrzebna jest wielka wrażliwość etyczna, a autonomia badań kończy się tam, gdzie delikatne sumienie badacza wyczuwa zło*. Była mowa o odpowiedzialności za prawdę. Zafascynowało mnie

Z obrad Senatu

Posiedzenie Senatu 23 lutego br. rozpoczęło się od wręczenia pracownikom UR odznaczeń „Za zasługi dla obronności kraju”. Z rąk rektora prof. dr. hab. **Włodzimierza Bonusiaka** otrzymali je panowie: **Augustyn Godek** (złoty medal) oraz **Edward Piliński** (brązowy medal).

W dalszej części obrad została przedstawiona ocena dorobku naukowego kadry UR za 2005 rok. Proroktor UR dr hab. prof. UR **Jerzy Kitowski** przedstawił informacje dotyczące ogólnego jej rozwoju, dynamiki uzyskiwania poszczególnych stopni i tytułów, uczestnictwa w stażach naukowych i krajowych oraz konferencjach, zdobywania grantów KBN. Senatorowie uzyskali też informacje o liczbie realizowanych tematów badawczych i publikacji, które zostały wydane w ciągu ostatniego roku. Dorobek ów określono mianem „udany”, choć zawsze jest możliwość uzyskiwania lepszych wyników.

Senat zajął się także kwestią uzupełnienia składów Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów i Odwoławczej Komisji Dyscyplinarnej dla Studentów o przedstawione przez Samorząd Studencki UR kandydatury.

Przyjęte zostały również uchwały zatwierdzające regulamin studiów podyplomowych oraz regulamin w sprawie pobierania opłat za zajęcia dydaktyczne. Przez tajne głosowanie Senat zaopiniował też wniosek rad wydziałów w sprawach osobowych. Pozytywnie zaopiniowano propozycję przedłużenia lub zatrudnienia dla następujących osób: prof. dr. hab. **Andrzeja Skrety**, prof. dr. hab. **Zbigniewa Szynclara**, dr. hab. **Władysława Pańczyka**, dr. hab. **Kazimierza Krupy**. W ramach spraw różnych senatorowie poparli wniosek Uniwersytetu Opolskiego w sprawie uhonorowania tytułem doktora honoris causa **Jerzego Janickiego** – scenarzysty i filmowca. Recenzentem w tej sprawie jest prof. dr. hab. **W. Bonusiak**. Przedstawiono też wstępny program organizacji w czerwcu Uniwersyteckich Dni Nauki oraz inicjatywę nadania Uczelni imienia królowej Jadwigi.

M.D.

zdanie, że powinna nas obowiązywać asceza w jej poszukiwaniu. Praca na uniwersytecie powinna kształtować nie tylko naszą wiedzę, ale i powinna nas doskonalić wewnętrznie. Prawda i uniwersytet przynaglają nas do postugi myślenia, bo przecież, jak mówi napis na kamienicy przy ulicy Kanoniczej w Krakowie, w której mieszkał młody ksiądz Karol Wojtyła: *Nie ma nic lepszego w człowieku prócz dobrego myślenia*.

To tylko parę refleksji po doktoracie honoris causa dla Jana Pawła II. Dotyczą one naszego stosunku do prawdy. Słów tak ważnych jak *prawda* jest w tekstach papieskich jeszcze wiele. Stanowią one fundament naszych wartości i drogowskaz, jak żyć. Musimy je studiować, pochylać się nad nimi, opracowywać w dziełach naukowych, przybliżać w kolejnych konferencjach. Doktorat honoris causa zobowiązuje. Praca dopiero się zaczyna.

A jak Ojciec Święty odczuwał przyrodę? Pisał przecież w *Zdumieniu*: *Zatoka lasu zstępuje/ w rytmie górskich potoków/ ten rytm objawia mi Ciebie/ Przedwieczne Światło*. I na takie pytania także musimy dać odpowiedź przez pogłębione studia. Praca się dopiero zaczyna.

A jak pojmował kulturę, polskość, patriotyzm, służbę publiczną? Zaczynamy studiować! A jak pojmował...? Zaczynamy.

Rzeszów, 12 marca 2006

Wystąpienie Rektora Uniwersytetu Rzeszowskiego prof. dr. hab. Włodzimierza Bonusiaka

Bogurodzica Dziewica, Bogiem sławiona Maryja – z tymi słowami rycerze i ciury, a później wspólne ruszenie szło walczyć z wrogami naszej Ojczyzny. My, społeczność akademicka Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz drodzy naszemu sercu szanowni goście zgromadzeni na dzisiejszej uroczystości nawiązujemy do tej tradycji po to, by uczcić pamięć Papieża-Polaka, Jego Świątobliwości Jana Pawła II. Papieża, który swym nauczaniem i posługą kapłańską, swym całym życiem i cierpieniem mobilizował zarówno profesorów, jak i młodzież do życia w prawdzie, do życia w pokoju, do poszanowania innych religii i innych ludzi.

Z upoważnienia Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego i w imieniu całej społeczności akademickiej naszej uczelni otwieram nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego. Nadzwyczajne dlatego, że zwołane dla upamiętnienia zgody Jego Świątobliwości Jana Pawła II na naszą prośbę o przyjęcie tytułu doktora honoris causa naszego uniwersytetu. Przypomnę, iż z inicjatywą wystąpienia do Jego Świątobliwości z prośbą, by zechciał przyjąć tę godność, wystąpiło Kolegium Rektorskie. Została ona z pełnym szacunkiem poparta przez Radę Wydziału Socjologiczno-Historycznego i zaakceptowana jednomyślnie przez Senat Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jego Świątobliwość przychylił się do naszej prośby, ale niestety przedwczesna Jego śmierć nie pozwoliła nam na przybycie do Stolicy Piotrowej, by złożyć Jego Świątobliwości wyrazy najgłębszej wdzięczności za przyjęcie doktoratu honorowego. Postanowiliśmy zatem, by w rocznicę wyrażenia zgody przez Ojca Świętego na przyjęcie tego tytułu zorganizować dzisiejszą uroczystość. Zdajemy sobie bowiem sprawę z faktu, iż są doktoraty honorowe, które stanowią splendor dla obdarowanego. Są jednak i takie, które przynoszą na zawsze zaszczyt uczelni, która tę godność nadaje. Ten doktorat jest zaszczytem dla naszego uniwersytetu, a jestem przekonany, iż społeczność akademicka swą pracą i nauką potrafi udowodnić, iż na ten zaszczyt zasłużyła.

Otwierając nadzwyczajne posiedzenie Senatu Uniwersytetu Rzeszowskiego, wyrażam szczerą wdzięczność droгим nam gościom, którzy zaszczytili swymi osobami naszą dzisiejszą uroczystość. Serdecznie i szczerze witam Jego Eminencję ks. kardynała **Maria-**

na Jaworskiego, metropolitę lwowskiego, Jego Ekscelencję przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski ks. arcybiskupa **Józefa Michalika**. Z radością witam najbliższego wieloletniego współpracownika Ojca Świętego Jana Pawła II, Jego Ekscelencję ks. arcybiskupa **Stanisława Dziwisza**. Witam serdecznie ks. arcybiskupa **Jana Martyniaka**, metropolitę przemysko-warszawskiego obrządku greckokatolickiego. Są wśród nas Jego Ekscelencje biskupi ordynariusze: diecezji rzeszowskiej – ks. **Kazimierz Górny**, sandomierskiej – **Andrzej Dzięga**, tarnowskiej – **Wiktor Skworec**, biskup połowy Wojska Polskiego ks. gen. **Tadeusz Płoski**.

Witam biskupów sufraganów z diecezji zamojskiej, kieleckiej, przemyskiej i rzeszowskiej.

Szanowni pasterze Kościoła Powszechnego. Dziękuję Wam raz jeszcze za przybycie, za udział w dzisiejszej Mszy Świętej, za to, że razem z nami pochylacie się dzisiaj nad naukami Jego Świątobliwości Papieża Jana Pawła II, największego autorytetu świata końca XX i początków XXI wieku.

Pozwólcie mi teraz Państwo powitać również serdecznie drogich nam gości: parlamentarzystów Unii Europejskiej, posłów i senatorów polskiego parlamentu. Wybaczcie mi Państwo, iż dziękując Wam za przybycie, nie witam Was z imienia i nazwiska, ale w naszej wdzięcznej pamięci – społeczności uniwersyteckiej – pozostaną zarówno ci, którzy przyczynili się do utworzenia naszego uniwersytetu, jak i ci, którzy w ciągu ostatnich pięciu lat wspomagali naszą działalność. Dziękuję za przybycie i witam serdecznie gospodarzy naszego województwa i miasta: panią wojewodę **Ewę Draus**, pana marszałka **Leszka Deptułę** i pana prezydenta **Tadeusza Ferencę** oraz ich współpracowników.

Święto naszej uczelni, a jest nim dzisiejsza uroczystość, jest w pewnym stopniu także świętem wszystkich uczelni rzeszowskich i całego Podkarpacia. Witam więc serdecznie Rektorów i Prorektorów Politechniki Rzeszowskiej, WSIiZ, WSAiZ, WSZ, WSGS oraz państwowych wyższych szkół zawodowych z naszego województwa.

Cieszę się, iż są z nami dzisiaj także wojewódzki i miejski komendanci Policji, dowódca 21. Brygady SP, komendanci straży pożarnej i straży granicznej, członkowie Rady Społecz-



nej Uniwersytetu Rzeszowskiego, członkowie Kapituły Diecezji Rzeszowskiej oraz dziekani, proboszczowie i dyrektorzy szkół noszących imię Jana Pawła II, starostowie i burmistrzowie z Podkarpacia, a także związani z naszym uniwersytetem dyrektorzy zakładów pracy, banków i innych współpracujących z nami podmiotów gospodarczych oraz reprezentanci świata kultury i prawa z naszego miasta. Wszystkim Wam dziękuję za przybycie i serdecznie witam.

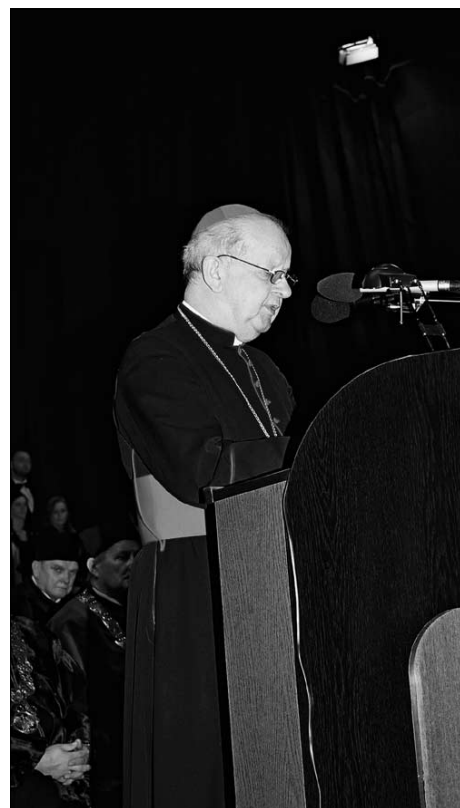
Dzisiejsza uroczystość, jak już wspominałem, jest świętem naszego uniwersytetu. Żałuję, iż nie posiadamy obecnie takiej sali, która mogłaby pomieścić wszystkich naszych pracowników i studentów. Witam jednak serdecznie obecnych i emerytowanych nauczycieli akademickich i pracowników naszej uczelni, studentów studiów dziennych i zaocznych, absolwentów i studentów Uniwersytetu III Wieku, obecnych zarówno na tej sali, jak i uczestniczących w naszej uroczystości za pomocą telebimu. Witam przedstawicieli mass mediów. Cieszymy się wszyscy z naszego wspólnego święta.

Przemówienie JE Arcybiskupa Stanisława Dziwisza podczas uroczystości 20 II 2006 r.

Drogi księżu biskupie Kazimierzu, Magnificencjo, Senacie akademicki, drodzy Studenci, szanowni i drodzy Państwo. Nie ukrywam, że z wielkim wzruszeniem i przejęciem wkraczam dziś w progi Uniwersytetu Rzeszowskiego, w progi Alma Mater Ressoiviensis, która jest tą Alma Mater w szczególności dla ludzi poszukujących prawdy, zamieszkujących tę piękną podkarpacką ziemię. Myślę, że te uczucia towarzyszą nam, ilekroć wchodzimy do swistej *świątyni prawdy*, na teren wielkiego poznawczego wysiłku ludzkiego umysłu, którym jest każdy uniwersytet. Tych uczuć doświadczam zwłaszcza dziś, gdy przypadł mi zaszczyt uczestniczenia w uroczystości ogłoszenia tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Bardzo zaszczytne, ale zarazem wielce onieśmielające jest dla mnie to uczestnictwo, gdyż dokument tego najwyższego wyróżnienia, którym dysponuje Uniwersytet, mam odebrać, i odebrałem, w imieniu Ojca Świętego Jana Pawła II. W statucie Waszego Uniwersytetu odnalazłem stosowny zapis: *Uniwersytet Rzeszowski nadaje tytuł doktora honoris causa osobom, które w wybitnym stopniu przyczyniły się do osiągnięcia celów, którym służy Uniwersytet, a także wybitnym uczynom polskim i zagranicznym*. Dostojny Senat Waszej Uczelni uznał, że Jan Paweł II spełnia te kryteria i dlatego podjął uchwałę przyznającą Mu ten zaszczytny tytuł. W lutym 2005 roku Ojciec Święty z szacunkiem go przyjął. W tym kontekście warto przypomnieć, że pierwszą polską uczelnią, która w swej kronice zapisała nadanie Papieżowi tytułu doktora honoris causa, był Uniwersytet Jagielloński. To historyczne wydarzenie miało miejsce 22 czerwca 1983 roku – podczas drugiej pielgrzymki Ojca Świętego do Polski. Było to zarazem wydarzenie bezprecedensowe, co podkreślił On w swoim przemówieniu. Jego słowa: *Jeżeli pragniecie, Magnificencjo, czcigodny Senacie, abym przyjął doktorat honoris causa, to czynię to w duchu posłuszeństwa wobec Alma Mater, chociaż reguły mojego urzędu tego nie przewidują. Ale ponad wszystkie reguły urzędu zawsze pozostaje posłuszeństwo rodzicom*. Później to pierwsze posłuszeństwo poszerzyło się, obejmując inne Uniwersytety Alma Mater, które także uhonorowały Ojca Świętego tym tytułem. Były więc kolejne doktoraty honoris cau-

sa wyższych uczelni – Polski i świata. Dziwnym zrządzeniem Opatrzności pierwszy doktorat honoris causa nadał Papieżowi Polakowi najstarszy uniwersytet w naszej Ojczyźnie – Uniwersytet Jagielloński. Natomiast po raz ostatni ten zaszczytny tytuł przyznał Ojcu Świętemu najmłodszy polski uniwersytet – Uniwersytet Rzeszowski, istotnie najmłodszy w wielkiej rodzinie uniwersytetów polskich, gdyż powołany do istnienia 7 czerwca 2001 roku jako dobro całego społeczeństwa, a dobro szczególnie cenne dla regionu podkarpackiego, któremu chce służyć. Można by powiedzieć, że w świętowanie Waszego pięciolecia wpisuje się ostatni doktorat honoris causa Jana Pawła II. Ostatni, bowiem przyjął go w lutym ubiegłego roku. Wkrótce miało się okazać, że zaczął się czas Jego odchodzenia do domu Ojca, które dopełniło się 2 kwietnia 2005 roku, w wigilię Święta Miłosierdzia Bożego. Dziś, kiedy upływa rok od tamtych wydarzeń, od tego świadectwa, które Jan Paweł II dał w ewangelii cierpienia, przeżywamy uroczystość ogłoszenia przyznanego Mu doktoratu honoris causa. W tajemnicy świętych obcowania On jest z nami. A ja z pokorą i miłością pragnę użyć Mu swoich rąk i ust, by mógł wziąć zaszczytny dyplom i przemówić do nas.

Szanowni Państwo, to co w tej podniosłej chwili chciałbym powiedzieć, to będą Jego słowa – z pietyzmem zaczerpnięte z przemówień i dokumentów Jego papieskiego nauczania. Jestem pewien, że najpierw Ojciec Święty dałby wyraz swej radości z powodu, że istnieje Uniwersytet Rzeszowski. Powiedziałby: *Alma Mater Ressoiviensis – dobrze że jesteś*. A nawiązując do słów wypowiedzianych z okazji sześćsetlecia Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, stwierdziłby, że Uniwersytet Rzeszowski mimo swej młodości zakorzenia się w całej historii polskiej nauki, która wzięła swój początek z owej jagiellońskiej fundacji sprzed sześciuset lat. Z kolei wyraziłby swoją wdzięczność za to, że od pięciu lat na poziomie akademickim służy on polskiej nauce, przez co ma znaczący udział w tworzeniu i upowszechnianiu kultury, której jednym z zasadniczych filarów jest nauka. Kultura zaś ma podstawowe znaczenie dla człowieka i narodu. Wielokrotnie dał temu wyraz wobec najwyższych światowych greków, stwierdzając: *Człowiek jest nie tylko*



twórcą kultury, ale żyje kulturą. I żyje poprzez kulturę. Także naród żyje kulturą i żyje poprzez swoją kulturę. Jest ona fundamentem jego duchowej tożsamości i jego duchowej suwerenności. Z radością podziękowałby za przyznane Mu najwyższe uniwersyteckie odznaczenie, jak również za dzisiejszą możliwość bycia z Wami, ludźmi nauki, widząc w tym kontynuację swoich licznych spotkań ze światem akademickim w imię wspólnej miłości do prawdy. Jak wiadomo, te spotkania zaczęły się w czasach, gdy sam czynnie uprawiał naukę, prowadząc wykłady na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego i na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz w wyższych seminariach duchownych Krakowa. Później, jako biskup, przy różnych okazjach, np. rekolekcji czy dzielenia się oplatkiem, spotykał się z ludźmi nauki uczelni krakowskich. Nie muszę dodawać, że w tamtych trudnych czasach wymagało to odwagi, liczenia się z przykrymi konsekwencjami. *Trzeba jednak powiedzieć, że na ogół tej odwagi nie zabrakło, że sprawdzali się ludzie, sprawdzała się ich wierność prawdzie* (przemówienie z Torunia). Tym spotkaniom

DOKTORAT HONORIS CAUSA DLA JANA PAWŁA II

pozostał wierny nawet po wyborze na Stolicę Piotrową. Tak więc spotykał się ze środowiskami akademickimi nie tylko w Rzymie i w Castel Gandolfo, ale i podczas swoich podróży, w tym także do Polski.

Nasuwa się pytanie – dlaczego Ojciec Święty chciał się spotykać z ludźmi nauki i bardzo cenił te spotkania, z wdzięcznością przyjmował także tytuł doktora honoris causa? Z radością spotykał się z ludźmi nauki, gdyż udział w tym opatrnościowy znak stale rozwijającego się dialogu między nauką a wiarą. Jak wiadomo, zwłaszcza od czasów oświecenia pokutuje zgubny rozłam pomiędzy wiarą a rozumem, przeciwstawianie prawdy rozumu prawdzie wiary. *W tym rozłamie, który wyrządził niepowetowane szkody nie tylko dla religii, ale i kultury, wyraża się jeden z wielkich dramatów człowieka – słowa Ojca Świętego. Dlatego potrzebna jest dzisiaj praca na rzecz pojednania wiary i rozumu. Takie pojednanie jest i konieczne, i możliwe. Dzieje się tak dlatego, że wiara i rozum – fides et ratio – są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. A my dzisiaj coraz lepiej rozumiemy, że chociaż do prawdy dochodzimy różnymi drogami, to jednak zawsze chodzi o tę samą prawdę. Co więcej, Ojciec Święty z radością mógł stwierdzić, że owoce pracy na rzecz pojednania dają się już zauważyć, gdyż coraz bardziej narasta świadomość, że nauka i wiara nie są sobie obce, że nawzajem siebie potrzebują i nawzajem się uzupełniają* (przemówienie z Castel Gandolfo).

Szanowni Państwo, Ojciec Święty, spotykając się z Wami, zapewniał, iż sprawę nauki nosi głęboko w swym sercu, że bardzo leży Mu na sercu troska o taki kształt uniwersytetu i szkoły wyższej, by wpływ, jaki wywierają na świat i na życie każdego człowieka, oznaczał zawsze dobro, możliwie jak największe dobro – w każdej dziedzinie. W tej Jego trosce o naukę w gruncie rzeczy wyrażała się troska o człowieka, który jest drogą Kościoła, którego Chrystus Odkupiciel zawierzył Kościołowi. Ojciec Święty dostrzegał wiele niepokojących zjawisk w świecie nauki, na które pragnął Was uwrażliwić, by razem z Wami je podejmować i rozwiązywać dla dobra nauki i człowieka.

Nihil est in hominem bonamente menius – W człowieku nie ma nic lepszego od dobrego myślenia – taka inskrypcja znajduje się nad bramą domu Długosza przy ulicy Kanonicznej w Krakowie. Troskę o tę *mens bona* w szczególny sposób podejmuje uniwersytet, jako wspólnota uczących i nauczanych, których jednoczy miłość do prawdy i odpowiedzialność za nią. To Wy, ludzie nauki, w imię tej miłości i odpowiedzialności podejmujecie trud poznawania prawdy, jej przekazywania

i obrony, a także życia według niej. Jako ludzie nauki dobrze znacie trud związany z poszukiwaniem prawdy. Droga doń jest bowiem daleka, wymaga wytrwałości, wielu wyrzeczeń i samozaparcia, można by powiedzieć – swoistej ascezy. Co więcej, w naszych czasach trzeba nadto stawić czoło trudnościom godzącym w samą naukę, podważającym sens jej uprawiania. Wielkiego hartu ducha wymaga niepoddawanie się takim kierunkom myślenia jak sceptycyzm, agnostycyzm, relatywizm i nihilizm. Ojciec Święty z wielką troską stwierdza: *Dzisiaj nierzadko usiłuje się nam wmówić, że skończył się bezpowrotnie czas pewności poznania prawdy oraz że jesteśmy nieodwołalnie skazani na totalny brak sensu, na prowizoryczność poznania, ciągłą zmienność i względność. Zarazem ludziom nauki stawia się wielkie zadanie, którym jest nagła konieczność potwierdzenia podstawowego zaufania do ludzkiego rozumu i jego zdolności do poznania prawdy, także tej prawdy absolutnej i ostatecznej.*

Nihil est in hominem bonamente menius – W człowieku nie ma nic lepszego od dobrego myślenia. W tej maksymie przez *dobre myślenie* można zrozumieć nie tylko to, które przestrzega wszystkich rygorów badania naukowego, jest metodycznie poprawnym poszukiwaniem prawdy. Sądzę, że dopuszczalne jest tłumaczenie wyrażenia *bona mens* – dobre myślenie – przez myślenie, które jest dla prawdziwego dobra, służy prawdziwemu dobru człowieka. Staje więc przed nami zagadnienie odpowiedzialności moralnej człowieka nauki. Wszyscy dobrze wiemy, jak bardzo aktualna, jak niezwykle doniosła ta sprawa stała się w naszych czasach. Wraz z niebywałym rozwojem nauk i postępem technicznym rodzą się pytania o granice eksperymentu i ingerencję w świat przyrody. Wobec tych pytań staje człowiek, który coraz częściej lęka się wytworów własnego rozumu i własnej wolności, czuje się zagrożony. Oczywiście nauce przysługuje słuszna autonomia, a ludzie nauki nie powinni być poddawani żadnym naciskom, jak choćby tym, których źródłem jest kryterium korzyści ekonomicznej. Człowiek nie jest twórcą ani właścicielem prawdy, on ją jedynie odkrywa dla dobra wszystkich. Nie jest też właścicielem świata, którego winien być roztroptym i odpowiedzialnym gospodarzem. Dlatego autentyczna wolność badań naukowych nie może abstrahować od kryterium prawdy i dobra. Innymi słowy, autonomia nauk kończy się tam, gdzie prawe sumienie badacza rozeznaje zło, zło metody, celu czy skutku (to wszystko są myśli z przemówień Ojca Świętego). Ludziom nauki potrzebna jest szczególna wrażliwość etyczna, dzięki której może być zachowana

bardzo istotna dla nauki więź między prawdą a dobrem. Tych dwóch spraw nie można bowiem od siebie oddzielać. Zasady wolności badań naukowych nie wolno oddzielać od odpowiedzialności etycznej każdego uczzonego. W tym świetle trzeba również widzieć zadania uniwersytetu, który nie może się ograniczać do przekazywania wiedzy, ale winien być miejscem kształtowania prawego sumienia. Jego powinnością jest pielęgnować i przekazywać nie tylko wiedzę naukową, ale także mądrość, o której mówi Sobór Watykański II: *Epoka nasza bardziej niż czasy ubiegłe potrzebuje takiej mądrości, która by wszystkie rzeczy nowe, jakie człowiek odkrywa, czyniła bardziej ludzkimi. Przyszłym losom świata grozi bowiem niebezpieczeństwo, jeśli ludzie nie staną się mądrzejsi.*

Od Alma Mater Jagiellonica oprócz maksymy znad bramy domu Długosza przywożę jeszcze przesłanie sarkofagu, który kryje dočasne szczątki jej świętego profesora. W akademickiej kolegiacie św. Anny jedną z kaplic poświęcono św. Janowi z Kęt. Jego sarkofag podtrzymują postacie uosabiające cztery tradycyjne wydziały uniwersytetu – medycynę, prawo, filozofię i teologię. Można powiedzieć, że w ten sposób trafnie zostało ujęte zadanie uniwersytetu, który poprzez wysiłek badawczy wielu dyscyplin stopniowo zbliża się ku prawdzie najwyższej. Ten sarkofag zdaje się nadto mówić o potrzebie solidarności różnych nauk w służbie człowiekowi i w odkrywaniu coraz pełniejszej prawdy o nim samym i o otaczającym go świecie. Kiedy patrzę na ten sarkofag, nasuwa mi się jeszcze jedna refleksja – o nauce jako drodze do świętości. Postacie symbolizujące dyscypliny naukowe podtrzymują sarkofag z relikwiami św. Jana – jakby chciały powiedzieć, że przez uprawianie nauki człowiek może wznieść się ku świętości, która ze swej strony stanowi jakby najwyższe uwieńczenie trudu poszukiwania prawdy. Na potwierdzenie słuszności mojej refleksji chciałbym przywołać to, co Ojciec Święty powiedział o słudze Bożym Jerzym Ciesielskim, tragicznie zmarłym docencie Politechniki Krakowskiej, którego pamięć czci się we wspomnianej kolegiacie św. Anny. Jan Paweł II dał o nim takie świadectwo: *Postugę uczzonego, postugę myślenia uczynił drogą do świętości. Mówiąc o powołaniu człowieka nauki, nie możemy pominąć również i tej perspektywy.*

Szanowni Państwo, kończąc, jeszcze raz pragnę serdecznie podziękować za zaszczyt powierzenia mi dyplomu jako znaku i dowodu, że Uniwersytet Rzeszowski przyznał tytuł doktora honoris causa Ojcu Świętemu, którego całe życie było wielkim świadectwem przy mierza rozumu, wiary i świętości.

Przemówienie JE Biskupa Kazimierza Górnego

Magnificencjo Panie Rektorze, dostojny Senacie, wielce szanowni Uczestnicy uroczystości. Radość Uniwersytetu Rzeszowskiego z dzisiejszej uroczystości stała się radością całej naszej diecezji i Podkarpacia. Uroczystość ta jest doniosłym wydarzeniem także natury religijnej. W jej programie zaznaczono też taki punkt: Słowo biskupa rzeszowskiego. Wyznaję, że tym jednym słowem, dzisiaj najprawdziwszym i najbardziej adekwatnym do tego, co tutaj przeżywamy, jest **słowo wdzięczność**, a raczej **słowa wdzięczności**, które pragnę razem z księdzem biskupem Edwardem i z obecnymi kapłanami naszej diecezji wyrazić przede wszystkim Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II – słudze Bożemu – za to, że w lutym ubiegłego roku zechciał przyjąć tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskiego. Ufamy, że modli się za nami i będzie nas otaczał swoją opieką z nieba. Wdzięczność wyrażam szanownym uczestnikom uroczystości: Eminencji, drogiemu księdzu kardynałowi **Marianowi Jaworskiemu**, metropolicie lwowskiemu, przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Ukrainy; arcybiskupowi **Józefowi Michalikowi**, metropolicie przemyskiemu, przewodniczącemu Konferencji Episkopatu Polski, z biskupem **Adamem Szalem** i biskupem **Marianem Rojkiem** – rodakiem Rzeszowa; arcybiskupowi **Janowi Martyniakowi**, metropolicie przemysko-warszawskiemu obrządku greckokatolickiego. Wdzięczność wyrażam księżom biskupom. Są z nami: ks. biskup tarnowski **Wiktor Skworc**, ks. biskup **Andrzej Dzięga** – biskup sandomierski, z biskupem **Marianem Ziemiałkiem** i biskupem **Edwardem Frankowskim**. Jest z nami ks. biskup generał **Tadeusz Płoski** – biskup połowy Wojska Polskiego, z panami generałami, z księdzem kanclerzem i z księdzem proboszczem katedry polowej. Duchową łączność z nami przekazał też abp **Nowak**. Są także księża prałaci z Zamościa, delegaci biskupa Jana Śrutwy. Dziękuję za obecność i przeżywanie z nami tej uroczystości. Szczególne słowa wdzięczności składam na ręce arcybiskupa **Stanisława Dziwisza**,



metropolity krakowskiego, wiernego i oddanego bez reszty sekretarza Jana Pawła II. Drogi księżu arcybiskupie Stanisławie – Bóg zapłać. Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim Wam, Szanowne Panie i Panowie, Siostry i Bracia, za udział w tym zgromadzeniu, przedstawicielom uniwersytetów, uczelni wyższych – Rzeszowa, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie. Dziękuję przedstawicielom wielu instytucji – parlamentu, także europejskiego, władzom samorządowym – z Panem Prezydentem, władzom wojewódzkim – za to, że biorą udział w tym zgromadzeniu, które jest swoistym hołdem składanym Janowi Pawłowi II przez Uniwersytet Rzeszowski i przez nas. Specjalne serdeczne podziękowanie i gratulacje składam Magnificencji Panu Rektorowi i dostojnemu Senatowi Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz wspólnocie akademickiej za podjętą w ubiegłym roku decyzję, a teraz za zorganizowanie dzisiejszej uroczystości. Dziękuję także za pamiątkową tablicę umieszczoną w holu głównego budynku, którą za moment odsłonimy i poświęci-

my, oraz za towarzyszące temu wydarzeniu piękne wystawy dotyczące pobytu Ojca Świętego na Podkarpaciu i publikacje książkowe. Dziękuję wspaniałemu Chórowi Akademickiemu za piękny program, który uświetnił naszą uroczystość. Dziś o godzinie 8³⁰ w kościele akademickim pw. św. Jadwigi Królowej w uroczystej mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu za osobę i posługę Jana Pawła II. Był On bowiem darem i tajemnicą, darem dla Kościoła, ojczyzny i całego świata – Bożym darem. Zanosiliśmy także modlitwy o rychłą Jego beatyfikację.

Szanowni Państwo, niech dzisiejsze spotkanie ze sługą Bożym Janem Pawłem II pomaga nam wszystkim bardziej miłować Pana Boga i darzyć dobrocią każdego człowieka. Uniwersytetowi Rzeszowskiemu życzymy zaś radosnego i wiernego wypełniania słów, które widnieją na stronie tytułowej zaproszenia, słów papieża Jana Pawła II: *Uniwersytecie, służ prawdzie. Służąc prawdzie, służysz człowiekowi. A ja dodam: W ten sposób służysz Bogu i Polsce.*

Święta Jadwiga Wawelska, królowa Polski (1374–1399)

Jerzy Horwat

Jadwiga była córką Ludwika Węgierskiego Andegaweńskiego (Anjou) i Elżbiety Bośniaczki oraz prawnuczką Władysława Łokietka. Dokładna data urodzenia – 18 lutego 1374 r. do tychczas nie była pewna. W *Europäische Stammtafeln* przyjęto, że przyszła na świat 15 lutego 1374 r. Tablice te są najbardziej kompetentnym opracowaniem genealogicznym sporządzonym przez wybitnych historyków europejskich. Podstawą do jej ustalenia jest informacja podana przez Zygmunta Wdowiszewskiego (*Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968, s. 34–35). Autor tej pracy oparł się na notatce w „Kalendarzu Krakowskim” o odwołaniu przez Jadwigę zaręczyn z Wilhelmem austriackim (15 lutego 1386 r.), co mogła uczynić prawnie z chwilą osiągnięcia wieku sprawnego, czyli 12 lat. Na tej podstawie przyjęto, iż Jadwiga urodziła się 15 lutego 1374 r. Król Ludwik, jeden z najwybitniejszych monarchów tego okresu, starał się pozyskać Habsburgów w czasie prowadzonej wojny z Wenecją. Leopold III austriacki zwrócił się do Ludwika na piśmie (18 sierpnia 1374 r.), prosząc o rękę Jadwigi dla najstarszego syna Wilhelma. Projekt zyskał aprobatę króla Węgier 4 marca 1375 r., a 15 czerwca 1378 r. odbyły się zaręczyny Jadwigi z Wilhelmem. Na mocy układu między dziećmi odbył się w Haimburgu uroczysty ślub, po czym odesłano Jadwigę na dwór wiedeński. Zgodnie z układem miało dojść do dopełnienia małżeństwa, gdy oboje osiągną wymagany wiek (Jadwiga – 12 lat, Wilhelm – 14 lat). Jadwiga powróciła na dwór węgierski na wieść o śmierci starszej siostry Katarzyny w 1379 r. Chociaż w dalszym ciągu starano się dotrzymać porozumienia z Habsburgami, zaistniała potrzeba zmiany planów sukcesyjnych. Zgon króla Ludwika (10 września 1382 r.) spowodował dalsze korekty planów dotyczących następstwa tronu w Polsce i na Węgrzech. Wobec braku potomstwa męskiego wdowa Elżbieta Bośniaczka zmuszona była zająć się sprawą objęcia tronu w Polsce i na Węgrzech przez jej córki: Marię i Jadwigę. Starsza Maria została żoną Zygmunta Luksemburczyka.

Polacy zażądali od wdowy Elżbiety Bośniaczki, by do Polski przysłała młodszą córkę Jadwigę. Dodatkowo nie chcieli się zgo-

dzić na rządy Zygmunta Luksemburczyka. Niekorzystna sytuacja na Węgrzech zmusiła królową-wdowę do wysłania do Polski Jadwigi. 16 października 1384 r. odbyła się w Krakowie koronacja Jadwigi na króla Polski. W uroczystości między innymi wziął udział dawny lekarz króla Ludwika, a ówczesny biskup krakowski Jan Radlica. Polacy podobnie jak i Elżbieta Bośniaczka nie mieli żadnych zobowiązań w stosunku do Wilhelma Habsburga. 18 stycznia 1385 r. do Krakowa przybyło poselstwo do Jagiełły, wielkiego księcia litewskiego, prosząc o rękę Jadwigi. Propozycja ta zyskała aprobatę możnych krakowskich. Podobno biskup Radlica, znajomy Jadwigi jeszcze z czasów jego pobytu w Budzie, miał przekonywać ją do małżeństwa z Jagiełłą oraz chrystianizacji Litwy. W 1385 r. została zawarta w Krewie unia polsko-litewska, a jednym z jej warunków było małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą.

Habsburgowie podjęli działania w Budzie i do Polski przybył wraz z Wilhelmem przychylny temu projektowi małżeńskiemu Władysław Opolczyk. Chociaż powstała później legenda wspomina o próbie spotkania Jadwigi z Wilhelmem, to jednak nie ma w tym prawdy. W średniowieczu takie projekty małżeńskie nie były czymś wyjątkowym. Dochodziło do nich bardzo często i wiele z nich odwoływano. A. Wyrobisz podkreślił, iż pobyt na dworze wiedeńskim (1378–1379) z pewnością nie wywarł żadnego wpływu na pięcioletnią królowną. Podobnie mogło być w przypadku Wilhelma. Z pewnością Jadwiga bardziej przeżywała rozstanie z ojcem i matką oraz siostrami.

Najważniejszą sprawą w 1386 r. było odwołanie w katedrze na Wawelu haimburskiego ślubu. Stało się to 15 lutego 1386 r. Wtedy też Jagiełło przyjął chrzest. Po tych uroczystościach doszło do zawarcia ślubu z Władysławem Jagiełłą oraz jego koronacji na króla Polski (4 marca). Jagiełło wypłacił bardzo szybko odszkodowanie Wilhelmowi Habsburgowi. Od tego momentu można odnotować rządy Jadwigi i Jagiełły. Jadwiga zaczęła tytułować się również dziedziczką Rusi. W związku z tym najważniejszym zadaniem Jadwigi było odzyskanie utraconych przez Polskę prowincji. W 1387 r. Jadwiga wyruszyła

na Ruś Czerwoną w celu przyłączenia jej do Polski. Prowadziła ona wyprawę rycerstwa małopolskiego, zajmując grody i miasta jako pełnoprawny władca Polski. To wydarzenie łączy Jadwigę z terenami obecnej wschodniej Polski. Jadwiga dwukrotnie przebywała w Przemyślu. Z całą pewnością, jadąc z Krakowa do Lwowa, podróżowała również przez teren obecnego województwa podkarpackiego. We Lwowie (8 marca 1387 r.) potwierdziła przywileje miejskie i przyjęła hołd Piotra, hospodara Mołdawii (26 września 1387 r.). Podobnie mogła potwierdzić przywileje innych miast położonych na naszym terenie. Z 1393 r. pochodzi nadanie Jadwigi dla Jana z Tarnowa, wojewody sandomierskiego, wielkich posiadłości na Rusi, a więc przede wszystkim Jarosławia i Przeworska. Od tej chwili dobra jarosławskie należały do potomków Jana Tarnowskiego (Leliwitów Jarosławskich).

W tym czasie Jagiełło dokonał chrystianizacji Litwy. Czynił to również w imieniu Jadwigi. Królowa z kolei zadbała o wysyłkę do Wilna ksiąg liturgicznych oraz sprzętów kościelnych dla katedry wileńskiej i innych kościołów. Książęta litewscy złożyli hołd lenny Jadwidze, co było dowodem utrwalenia unii Polski z Litwą.

Z biegiem lat rósł autorytet Jadwigi i zyskiwała coraz większy wpływ na rządy. Jej uroda oraz temperament i dobroć serca znane były powszechnie w kraju. Uczestniczyła również w działaniach dyplomatycznych, przyczyniając się do poprawienia stosunków z Krzyżakami, prowadząc z wielkim mistrzem Zakonu korespondencję. Odegrała doniosłą rolę w porozumieniu Jagiełły z Witoldem (5 sierpnia 1392 r.). Podejmowała też negocjacje między braćmi a kuzynami męża służące zapewnieniu Litwie względnego spokoju. Wystąpiła czynnie przeciwko szwagrowi Zygmuntowi Luksemburczykowi, doprowadzając do spotkania z siostrą Marią w Sączu. Starła się doprowadzić do trwałego porozumienia z Konradem von Jungingenem, wielkim mistrzem Zakonu. Starania te nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Oburzona działaniem Krzyżaków Jadwiga zapowiedziała im w niedługim czasie wojnę.

POŻEGNANIA

W ostatnich latach panowania planowała organizację krucjaty przeciwko Turkom i Tatarom. Bullę papieża Bonifacego IX dotyczącą takiej wyprawy przywiózł do Polski Wojciech Jastrzębiec, kanclerz Jadwigi.

Duże zasługi położyła Jadwiga w dziedzinie kształcenia młodzieży. Jej przypisuje się wznowienie uniwersytetu w Krakowie w 1390 r. Świadczy o tym mowa Bartłomieja z Jasła, sławiąca zasługi króla, oraz Jana Radlicy, biskupa krakowskiego. Z 11 stycznia 1397 r. pochodzi bulla papieża Bonifacego IX powołująca wydział teologiczny w Krakowie. Papież wydał ten dokument na prośbę króla Władysława oraz Jadwigi. W tym też roku Jadwiga ufundowała na uniwersytecie praskim bursę dla młodzieży litewskiej oraz z krain sąsiednich, a więc z Rusi. W testamencie Jadwigi znalazły się zapisy na rzecz nadania uczelni właściwej rangi. Z sum zapisanych przez nią zakupiono domy na potrzeby uniwersytetu.

Władczyni obok szerokiej akcji charytatywnej włączała się też bardzo w życie dworskie. Zawdzięczając jej nadania klasztorów dominikańskie we Lwowie i Sandomierzu. W 1395 r. Jadwiga przyczyniła się do ufundowania przez mieszczan bieckich szpitala w tym mieście.

Jadwiga zmarła 17 lipca 1399 r. Kult jej zaczął się rozwijać bardzo szybko, a jego propagatorem był również Władysław Jagiełło. Opinie o świętości Jadwigi pojawiły się już w 1434 r. Wówczas to na soborze w Bazylei wygłosił mowę Mikołaj Lasocki, w której wychwalał dokonania zmarłego Władysława Jagiełły oraz jego żony królowej Jadwigi. Proces kanonizacji zakończono dopiero w XX w. Ogłoszono ją błogosławioną. W 1997 r. ogłosił ją świętą papież Jan Paweł II. Jej święto obchodzone jest przez Kościół 17 lipca.

Opracowano na podstawie:

Europäische Stammtafeln. Stammtafeln zur Geschichte der Europäischen Staaten, Neue Folge, hrsg. D. Schwennicke, Band I–III, Magburg 1980–1984.

Głogowski S., *Urodziny Jadwigi, wnuczki Władysława Łokietka*, „Zeszyty Gliwickie”, t. XXXII, Gliwice 2005.
Strzelecka A., *Jadwiga Andegaweńska, Anjou (1374–1399)*, *Polski słownik biograficzny*, t. X, Wrocław–Warszawa–Kraków 1962–1964, s. 291–297.

Tęgowski J., *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, Poznań–Wrocław 1999, s. 126–127.

Wdowiszewski Z., *Genealogia Jagiellonów*, Warszawa 1968.

Wyrobisz A., *Jadwiga [w:] Poczet królów i książąt polskich*, Warszawa 1980, s. 269–274.

Wyrozumski J., *Królowa Jadwiga między epoką piastowską a jagiellońską*, Kraków 1997.

Rektor i Senat
oraz społeczność akademicka Uniwersytetu Rzeszowskiego
z głębokim żalem zawiadamiają, że 20 marca 2006 roku
zmarł w wieku 76 lat

Prof. UR dr hab. Zbigniew Sobolewski

wieloletni prorektor byłej Filii UMCS w Rzeszowie oraz kierownik Zakładu
Postępowania Karnego Wydziału Prawa Filii UMCS
i Uniwersytetu Rzeszowskiego,
nauczyciel wielu pokoleń prawników.

Dla studentów oraz współpracowników był Autorytetem i Przyjacielem,
dla wielu swoich uczniów – Mistrzem.



Prof. Zbigniew Sobolewski urodził się 12.06.1930 roku w Chełmży. Studia prawnicze ukończył w 1951 roku na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie podjął pracę jako asystent w Zakładzie Postępowania Karnego. W 1960 roku uzyskał stopień naukowy doktora, a w 1979 – doktora habilitowanego. W 1991 roku został profesorem nadzwyczajnym. W 1987 zorganizował w Filii UMCS w Rzeszowie Zakład Prawa Karnego i Postępowania Karnego, którym kierował. W latach 1990–1996 oraz 1999–2001 sprawował funkcję prorektora UMCS ds. Filii w Rzeszowie.

Po utworzeniu Uniwersytetu Rzeszowskiego, w skład którego weszła była Filia UMCS w Rzeszowie, kierował Zakładem Postępowania Karnego. W 2002 roku został odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Pogrzeb Profesora Zbigniewa Sobolewskiego odbył się na Cmentarzu Komunalnym – Wilkowyja w Rzeszowie 25 marca 2006 roku.

Przedstawiamy Wydział Wychowania Fizycznego

Od kwietnia 2005 r. rozpoczął pracę Wydział Wychowania Fizycznego UR, zastępując działający od lat Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego. To pierwszy wydział uniwersytecki w Polsce, który prowadzi nauczanie ze specjalnością nauczycielską WF na poziomie magisterskim. Ten sukces jest efektem osiągnięcia pełnej dojrzałości bazowej, dydaktycznej i naukowej i starań człowieka-institucji – prof. K. Obodyńskiego, który w ub. roku obchodził 40-lecie pracy zawodowej.

W 1988 r. Kazimierz Obodyński zorganizował kształcenie na kierunku WF w Punkcie Konsultacyjnym w Krośnie, a trzy lata później już na poziomie magisterskim – w rzeszowskiej WSP. Tutaj, na bazie Studium WFIS, powstał Instytut Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego. Jego pierwszym dyrektorem został prof. dr hab. Lesław Grzegorzczak.

Prof. K. Obodyński był kolejno: kierownikiem Studium i zastępcą dyrektora, a następnie dyrektorem Instytutu. Jego zasługą były liczne konferencje naukowe, zorganizowane przez IWFiZ we współpracy z innymi podmiotami (w tym II Europejski Kongres EASS – socjologów sportu), a także seria publikacji naukowych wydanych przez UR i Podkarpackie Towarzystwo Naukowe Kultury Fizycznej. Prof. dr hab. K. Obodyński jest też redaktorem naczelnym „Przeglądu Naukowego Kultury Fizycznej UR”, w którym publikują nasi pracownicy.

Po kłopotach z akredytacją kierunek WF umocnił się kadrowo i organizacyjnie. To otworzyło drogę do utworzenia Wydziału Wychowania Fizycznego.

Na dziekana tego wydziału Rada Wydziału jednogłośnie wybrała prof. UR Kazimierza Obodyńskiego, twórcę i lidera kierunku WF w Rzeszowie i Krośnie. Prodziekani zostali zaproponowani przez dziekana: dr **Marek Mirkiewicz** (ds. dydaktyki), ks. dr **Adam Podolski** (ds. studenckich) i prof. UR dr hab. **Zygmunt Wnuk** (ds. nauki). Charakter nauk o kulturze fizycznej powoduje, że pracują tu zarówno humaniści, jak i przyrodnicy, traktujący człowieka w sposób biopsychospołeczny.

Nasz wydział aktywnie współpracuje z podobnymi wydziałami uniwersytetów w Preszowie (Słowacja), Ołomuńcu (Czechy), Iwano-Frankowsku (Ukraina), Brześciu (Białoruś), z AWF w Warszawie i Poznaniu oraz innymi uczelniami. Prof. K. Obodyński jest także prezesem PTNKF w Rzeszowie, wiceprezesem Europejskiej Akademii na rzecz Euroregionu „Karpaty” (EACE) i członkiem honorowym Stowarzyszenia Idokan Polska; dzięki swej renesansowej wszechstronności, w efekcie synergii osiąga zwykle organizacyjny sukces.

W planach zaprezentowanych przez Dziekana na początku kadencji jest jeszcze większa aktywność, rozwój naukowy kadr, powołanie studiów magisterskich w zakresie turystyki i rekreacji, rozwój bazy i uzyskanie uprawnień doktoryzowania w zakresie nauk o kulturze fizycznej. Prodziekan ds. nauki pomaga w uzyskaniu grantów na badania, bez tego działalność naukowa na większą skalę nie jest możliwa.

O wielu sprawach możemy mówić jako o spełnionych, wiele jeszcze jest przed nami. Tak dużo już udało, że patrzymy w przyszłość z optymizmem. Wierzę, iż teksty zamieszczone w tym numerze GU pozwolą poznać nas bliżej i staną się początkiem mocnej sportowej obecności WWF na UR i łamach „Gazety Uniwersyteckiej”. Zapraszamy też na naszą stronę internetową na witrynie UR: <http://wf.univ.rzeszow.pl>

Wojciech J. Cynarski

38 lat sportowej walki

Rozmowa z prof. Kazimierzem Obodyńskim, dziekanem Wydziału Wychowania Fizycznego UR

– Kiedy rozmawialiśmy 5 lat temu, jeszcze przed powołaniem Uniwersytetu, miał Pan Profesor wiele planów. Które z nich udało się zrealizować?

– Wiele się zmieniło i w życiu osobistym, i w życiu naszej uczelni; w 2001 r. przeżyłem poważną chorobę, która na ponad rok wyłączyła mnie z pracy na uczelni. Udało mi się jednak z niej wyjść i od nowa pracuję w pełnym wymiarze sił. Po powołaniu UR w 2002 r. jako pierwszy kierunek wychowania fizycznego w Polsce poddaliśmy się procedurze akredytacji. Przeżyliśmy wtedy szok ze względu na to, że Państwowa Komisja Akredytacyjna wytknęła nam uchybienia i zawiesiła nabór na kierunek. Wiele innych spraw, które usiłowaliśmy realizować, okazało się niewypałem. Nietrafioną decyzją było przejęcie obiektów sportowych i dydaktycznych w Dębicy; marzyliśmy o tym, aby stworzyć tam doskonałą bazę, był tam basen, lodowisko, pięć sal gimnastycznych, ogromna hala sportowa. Niemniej jednak kontrolujący uznali, że funkcjonujemy tam nieprawnie – był to jeden z punktów negatywnej oceny PKA. W momencie zawieszenia naboru staliśmy się obiektem szczególnego zainteresowania władz Uczelni i władz politycznych, pierwsi chcieli nam pomóc, inni nie widzieli wychowania fizycznego na UR.

Obecnie spokojnie możemy przypomnieć, że dużo zawdzięczamy władzom Uczelni, niektórym naszym posłom i senatorom, księdzu biskupowi K. Górnemu, którzy okazali pomoc dla kierunku. Podjęliśmy ogromny wysiłek ściągnięcia kadry naukowej z innych ośrodków akademickich. W ten sposób spełniliśmy wymogi kadrowe. Nadal był jednak problem bazy – Komisja Akredytacyjna zarzuciła nam brak czytelnicy i zbyt małą liczbę pozycji w bibliotece wydziałowej. Stworzyliśmy więc naszą czytelnicy, co trochę trwało, gdyż nie mieliśmy na taką jednostkę miejsca. Pomogła dopiero decyzja władz UR o kupnie hali sportowej od „Zelmeru”. Po negatywnej ocenie Komisji Akredytacyjnej musieliśmy zrezygnować z Dębicy i od nowa rozpocząć walkę o zdobywanie obiektów na terenie Rzeszowa – wszystkich studentów z Dębicy przenieśliśmy do naszego miasta. Po roku walki odzyskaliśmy prawo naboru, w 2004 r. powróciliśmy do pełni praw. W międzyczasie zmienił się jednak system kształcenia, zaczęliśmy kształcić na studiach stacjonarnych i niestacjonarnych w układzie dwustopniowym: studiów licencjackich i uzupełniających studiów magisterskich. Poczuliśmy się na tyle silni, że rozpoczęliśmy następną batalię – o utworzenie własnego wydziału. Ten proces

trwał prawie rok, w ramach Wydziału Pedagogicznego było nam już ciasno, zarówno z powodów finansowych, jak i aspiracji naszych pracowników do samodzielności. Ponad dwa miliony wirtualnego debetu wykazywała księgowość Uczelni. **1 kwietnia 2005 r. nasze marzenia i moje osobiste plany ziściły się – powstał samodzielny Wydział Wychowania Fizycznego, według mojej opinii – dobrze zorganizowany i silny wydział UR.** Teraz nowe zadanie – chcemy uruchomić turystykę i rekreację. Stworzyliśmy konkretną bazę naukową i system kształcenia, zyskaliśmy w miarę dobrą bazę dydaktyczną – halę i stadion „Resovii”, który jest w tej chwili remontowany i stanie się niedługo jednym z najładniejszych obiektów sportowych na terenie Rzeszowa, a służyć będzie nie tylko dydaktyce, ale i całemu miastu.

– Jak wygląda współpraca naukowa Wydziału Wychowania Fizycznego z innymi uczelniami?

– Ona trwa już od wielu lat. Rozpoczęła się od banalnej sprawy – zawodów sportowych, następnie wykorzystaliśmy umowę WSP z Nyiregyhazą na Węgrzech i z Humennem, Michalowcami, Preszowem i Koszycami na Słowacji. Przerodziło się to w kontakty naukowe. Dobre kontakty mieliśmy również z Drohobyczem. Tej współpracy sprzyjają teraz programy „Socrates” i „Erasmus” oraz umowy o współpracy pomiędzy uczelniami. Mamy już podpisane trzy umowy z wydziałami WF uniwersytetów w Preszowie, Iwano-Frankowsku i Sofijską Akademią Sportową – staramy się je rzetelnie realizować. Nie ograniczamy się do tych trzech uczelni, mamy dobre kontakty z Uniwersytetem w Wiedniu – nie są one jeszcze sformalizowane, ale nawiązaliśmy kontakty naukowe z prof. Otmarem Weissem. Utrzymujemy również kontakty z uczelniami w miastach partnerskich Rzeszowa, m.in. z Uniwersytetem w Bielefeld. Tu pani doktor Barbara Diehl, prezydent Europejskiej Akademii na rzecz Rozwoju Euroregionu „Karpaty” (EACE), od kilku lat pomaga nam w wielu sprawach.

– Stąd już nieodległa droga do innych form współpracy.

– Podjęliśmy działania na rzecz stworzenia konsorcjum naukowego. Nowa ustawa dopuszcza taką możliwość. Jesteśmy w trakcie finalizowania takiego konsorcjum – zakończyliśmy już rozmowy z Uniwersytetem w Preszowie. Uniwersytet ten powołał mnie do swojej Rady Naukowej w zeszłym roku. Chcemy, aby Rada weszła do tworzonego konsorcjum i nasi samodzielni pracownicy zasilili jej skład. Dziekan UP prof. J. Junger, który jest z nami związany miejscem



pracy, robi wszystko, aby konsorcjum powstało już w tym semestrze.

– *Jak wygląda sprawa uzyskania uprawnień doktoryzowania przez Wydział WF i powołania nowych kierunków?*

– Rada Wydziału podjęła już wszystkie czynności związane z przygotowaniem wniosku o uprawnienia do prowadzenia przewodów doktorskich. Sądę, że do końca semestru ten wniosek przygotowujemy. Mamy 11 samodzielnych nauczycieli w zakresie nauk wychowania fizycznego, a wymagania dla akredytacji wynoszą 8. Mamy więc pewną nadwyżkę. Nasz wydział zatrudnia 18 samodzielnych nauczycieli akademickich – profesorów i doktorów habilitowanych. Mamy też sporo doświadczonych doktorów, którzy prowadzą zajęcia. Mamy więc duże szanse, by szybko uzyskać prawo doktoryzowania. Aktualnie trwają starania o nowy kierunek – turystykę z rekreacją. Mamy kadre, mamy bazę, mamy dorobek naukowy i doświadczenie w tej dziedzinie, ponieważ prowadzimy już od 10 lat specjalność turystyczno-rekreacyjną.

– *Nasze wejście do Europy daje możliwość uczestnictwa w programach „Socrates” i innych. Jak to wygląda w praktyce na Wydziale WF?*

– 15 osób odbyło staże w Belgii, Holandii, Hiszpanii, Portugalii, Wielkiej Brytanii i we Włoszech. Nasi studenci zostali ocenieni pozytywnie, wykorzystali czas na zbieranie materiałów i pisanie prac dyplomowych. U siebie przyjęliśmy mniej studentów – siedem osób, ponieważ nie prowadzimy zajęć w języku angielskim. Stąd problemy z pobytem u nas. Mam nadzieję, że od przyszłego roku ten stan zupełnie się zmieni. Od lutego zaczynamy nauczanie jednej grupy w języku angielskim. Stworzyliśmy taką grupę po to,

aby zwiększyć możliwości uzyskania pracy przez naszych absolwentów oraz by mogli do nas przyjeżdżać i kształcić się na wychowaniu fizycznym studenci z całej Europy.

– *Może, niejako przy okazji dzisiejszej rozmowy dowiemy się coś więcej o European Academy for the Carpathian Euroregion (EACE) i planach oraz możliwych korzyściach z nią związanych?*

– Europejska Akademia na rzecz Rozwoju Euroregionu „Karpaty” została powołana 4 lata temu. Nasz kierunek i ja osobiście zostaliśmy tylko członkami tej akademii. Pracowała ona i realizowała pewne zadania, lecz nasze sprawy były dla ogólnych spraw organizacji marginesem. Kiedy zobaczyłem, że EACE ma możliwość wsparcia Wydziału, wzrosło moje zaangażowanie w działalność Akademii. Zostałem wiceprezydentem EACE. Działaczami EACE zostało kilku współpracowników, którzy włączyli się bardzo aktywnie w jej działania. Próbowujemy stworzyć oddziały w całym Euroregionie. Pierwszy z nich powstaje w Preszowie. Panowie Milan Ďuriček i Jan Junger, profesorowie UR i UP, będą naszymi ambasadorami na Słowacji. Są też zaangażowani w sprawę powstania konsorcjum naukowego, o którego utworzeniu wspominałem. Pani dr Barbara Diehl, prezydent EACE, podjęła starania dotyczące wymiany naszych studentów i pracowników z Uniwersytetem w Bielefeld. Rozpoczęliśmy też inną wspólną działalność; wydaliśmy już dwie książki. Zorganizowaliśmy też wspólną konferencję międzynarodową. Sądę, że EACE wspomóż nas finansowo w najbliższym czasie.

– *Jakie zmiany w rekrutacji na nasz kierunek przynosi nowa matura? Jak sprawić, aby studenci spełniali normy sportowe?*

– Nowa matura będzie dawać prawo wstępu na studia dla osób, które osiągną pewien pułap punktów ustalony przez uczelnię. Bez egzaminu na nasz wydział będą przyjmowani kandydaci, którzy mają medal mistrzostw Polski w dyscyplinach olimpijskich, są olimpijczykami lub osiągają podobne sukcesy sportowe. Dotyczy to również talentów sportowych AZS UR i osób, które zdawały rozszerzony język angielski i chciałyby studiować w tym języku. Oczywiście na Wydziale obowiązywać będzie dodatkowo test sprawnościowy z pływania i dwu wybranych dyscyplin, którego wyniki przeliczone na punkty mogą poprawić znacząco wynik końcowy kandydata.

– *Uniwersytet współpracuje z klubem „Resovia”, ale za wszystko odpowiada Wydział WF. Proszę powiedzieć coś więcej na ten temat.*

– W tej chwili realizujemy umowę zawartą z KS „Resovia” przy kupnie obiektu. Nasze kontakty z różnych powodów nie były najlepsze. Jednak gdy prezesem klubu został senator RP Aleksander Bentkowski, wieloletni członek i były przewodniczący Fundacji Rozwoju Rzeszowskiego Ośrodka Akademickiego (FROA), sprawy toczą się lepiej. Liczę, że będzie sprzyjał współpracy klubu i Uniwersytetu. Oczywiście, że jest to logiczne, iż to my mamy pieczę nad stadionem – prowadzimy tam zajęcia i bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność.

– *Kiedy będzie bardziej widoczny AZS na Uczelni, jakich zmian można tu oczekiwać?*

– AZS był zawsze widoczny na Uczelni, jesteśmy od dawna jednym z lepszych akademickich klubów sportowych, mamy bardzo wysokie osiągnięcia. AZS jeszcze w ramach uczelni pedagogicznych zdobywał wielokrotnie mistrzostwo kraju, czołowe pozycje w wielu dyscyplinach. Obecnie AZS skupia oprócz wielu studentów także bardzo znanych zawodników: mgr Marta Niewczas jest wielokrotną mistrzynią świata, pani Brygida Sakowska prowadzi bardzo dobrą sekcję akrobatyki sportowej – dwie pary są wicemistrzami Europy, w kolarstwie osiąga duże sukcesy Sylwia Kapusta.

– *Ma Pan Profesor za sobą ponad czterdzieści lat pracy nauczycielskiej, a przed sobą jubileusz 65-lecia w tym roku. Jeśli się nie mylę, to – choć wcale tego nie widać – spośród wszystkich profesorów naszego uniwersytetu pracuje Pan na Podkarpaciu od samego początku tutejszego szkolnictwa wyższego – najdłużej. To kolejny sportowy rekord i w imieniu naszych studentów i pracowników życzę, by zdrowie pozwoliło Panu na kolejne osiągnięcia w pracy naukowej i w dziedzinie kultury fizycznej.*

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał
Krzysztof Kubala

Profesor Wojciech Lipoński o perspektywach ruchu olimpijskiego

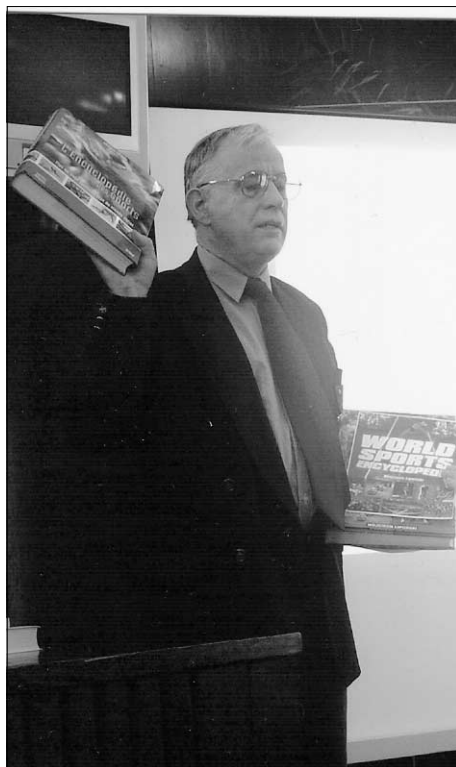
Olimpizm jest filozofią życia, która uwypatnia i łączy w jedną zrównoważoną całość wartości ciała, woli i umysłu. Łącząc sport z kulturą i edukacją, olimpizm szuka dróg do stworzenia modelu życia opartego na zadowoleniu i radości z wysiłku, edukacyjnej wartości dobrego przykładu i poszanowaniu dla uniwersalnych, podstawowych zasad etycznych.

„Karta olimpijska”, art. 7, pkt 2

3 grudnia na zaproszenie władz Wydziału Wychowania Fizycznego UR i Polskiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej (z siedzibą w Rzeszowie), w cyklu spotkań z ludźmi sportu, wykład *Perspektywy ruchu olimpijskiego* wygłosił prof. **W. Lipoński** z Uniwersytetu w Poznaniu i tamtejszej AWF, człowiek bliski naszej uczelni, przyjaciel wielu naszych nauczycieli.

Prof. Lipońskiego przywitał w imieniu społeczności akademickiej prorektor UR prof. UR dr hab. **S. Krawczyk**, który przedstawił zebrany osiągnięcia i zainteresowania naukowe gościa.

Prof. Lipoński rozpoczął swą prezentację od czasów starożytnych olimpiad i od platońskiej *kalokagatii*. Dowiedzieliśmy się o wielu faktach, m.in., że ideał człowieka harmonijnego z III księgi *Państwa* Platona był realizowany w starożytnej Grecji i w epoce hellenistycznej podczas ponad 170 igrzysk, od najważniejszych – olimpijskich po lokalne. Jako święto religijno-kulturowe były one bowiem źródłem żywej i dynamicznej greckiej, a następnie hellenistycznej i bizantyjskiej sztuki i humanizmu starożytnego, a Olimpia stała się najważniejszym miejscem tej kultury. Na chrześcijańskim zachodzie igrzyska zostały zakazane przez Teodozjusza, natomiast orientalne Bizancjum przechowało tę tradycję. Nawet pod okupacją turecką w XVIII wieku w Olimpii Grecy w konspiracji przeprowadzali zawody. Zanim pod koniec XIX w. baron de Coubertin odnowił ideę olimpizmu, w Europie odżyła ona spontanicznie. W Anglii tradycje sportowe wspierał król Jakub I i tylko sprzeciw purytanów uniemożliwił reaktywację igrzysk na skalę krajową. Warto odnotować, że w Anglii zawody sportowe odbywały się po mszy i tradycja ta trwała przez ok. 250 lat. Dopiero powołanie w 1850 r. British Olympic Association za inaugurowało Igrzyska Imperium Brytyjskiego (dziś Igrzyska Commonwealthu). Coubertin,



Prof. W. Lipoński prezentuje *Encyklopedię sportu*

jako twórca neoolimpizmu, podjął angielską ideę i umiędzynarodowił ją – przed nim aż 32 razy próbowano wskrzesić igrzyska. Nawet w Polsce w XIX w. w Grodzisku Wlkp. odbywały się corocznie igrzyska.

Tej pięknej idei grożą dziś jednak coraz bardziej współczesne zjawiska: komercjalizacja, profesjonalizacja i towarzyszące im patologie, które spowodowały daleko idące zmiany w ruchu olimpijskim. O walce z tymi zagrożeniami i osobistym zaangażowaniu Profesora mogliśmy usłyszeć wiele, podobnie jak o jego zaangażowaniu w ratowanie zapomnianych polskich gier sportowych i ich promocję na poznańskiej AWF i na arenie europejskiej. Zainteresowanie sportami zaowocowało również powstaniem pierwszej w świecie, wydanej pod patronatem UNESCO *Encyklopedii sportu*, której wersję polską, angielską, francuską i specjalne wydanie amerykańskie prof. Lipoński zademonstrował, ciekawie opowiadając o kulisach jej powstania.

Wszystkie materiały dotyczące Wydziału Wychowania Fizycznego zostały przygotowane i zredagowane przez dr. Krzysztofa Kubalę. Zdjęcia z archiwów autorów.

Igrzyska zjadły olimpizm

Rozmowa z prof. Wojciechem Lipońskim
z UAM i AWF w Poznaniu

– Wiemy już, dlaczego przyjechał Pan Profesor specjalnie do Rzeszowa. Proszę powiedzieć to również tym naszym Czytelnikom, którzy nie przyszli na spotkanie.

– Przyjechałem tu z dwóch powodów. Pierwszy z nich to taki, że dostrzegłem tutaj środowisko bardzo zainteresowane humanistyką sportu, kulturowym podejściem do sportu, widzące sport trochę szerzej. Jest tu młody Wydział Wychowania Fizycznego, który bardzo dobrze wystartował. Sądzę, że w najbliższym czasie, nie tylko w Polsce, będzie o tym wydziale głośno. Ja się do tego też trochę przyczyniam, bo zacząłem publikować prace niektórych autorów z Wydziału, np. artykuł dr. S. Zaborniaka drukuję po angielsku w międzynarodowym piśmie „Studies of Physical Culture and Tourism”, którego jestem redaktorem. Dodam, że w Rzeszowie jest ciekawe środowisko, ciekawa działalność akademicka i praktyczna, więc chciałem zobaczyć, jak to funkcjonuje.

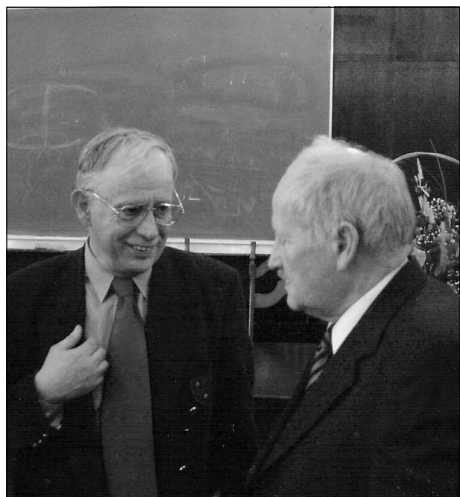
Drugi powód jest taki, że jestem od kilkunastu lat zagorzałym zwolennikiem tego, co robię, i korzystam z każdej okazji, by to, co mi w głowie świta na temat humanistyki sportowej, możliwie szeroko upowszechnić. Znalazłem tu odpowiednie środowisko, a była to publiczność naprawdę bardzo słuchająca tego, co mówię, i bardzo wdzięczna w słuchaniu, więc jestem tu, by upowszechnić moje myśli i działania.

– Walczy Pan Profesor od wielu lat z degeneracją sportu. Jak i dlaczego zdegenerował się sport, w tym również sport olimpijski?

– Najkrócej mówiąc – przez nadmierną infiltrację czynników pozasportowych, a więc komercji, wpływów politycznych, dopingów czy medialnych nacisków. Media mocno niszczą sport, bo chcą mieć sport widowiskowy. Tracą na tym ogromnie sporty mniej widowiskowe, a wartościowe wychowawczo. Wypycha się je więc z programu imprez i olimpiad tylko dlatego, że nie są dość medialne. To kilka z wielu elementów degeneracji sportu.

– Jak można by temu zaradzić?

– Ba, tego to ja nie wiem! Mogę tylko powiedzieć, jak ja bym widział sytuację. Przede wszystkim – pomniejszenie medialnej roli igrzysk. W definicji olimpizmu nie ma ani słowa o igrzyskach. Igrzyska – według oryginalnej koncepcji Coubertina – powinny spełniać rolę pomocniczą wobec celów wychowawczych sportu, wobec założeń filozoficznych olimpizmu. Natomiast sytuacja jest



Dziekan WWF prof. K. Obodryński w rozmowie z prof. W. Lipońskim

taka, że to igrzyska zamiast pełnić rolę pomocniczą, zaczęły „zjadać” ideę olimpijską, którą w tej chwili ledwo widać.

– *Jeśli nie można nic tu poradzić, to jak przynajmniej zmniejszyć chuligaństwo w sporcie?*

– By je zmniejszyć, trzeba wychowywać młodych w duchu sportowym, a nie tylko w duchu wyścigów – kto lepszy. Szkoły są rozliczane za ilość punktów, medali i zawodników na spartakiadach. Często już od dziecka zaczyna się płacić zawodnikom za osiągnięcia i wyniki sportowe, a zapomina się o celach wychowawczych. Podczas dzisiejszego wykładu nawiązałem do tych dwóch maksym: Coubertina i Lombardiego. Coubertin mówi, że „nie wygrana na igrzyskach, ale szlachetny udział powinien kształtować człowieka”, a Vince Lombardi mówi coś innego: „zwycięstwo w sporcie to nie cała rzecz, zwycięstwo to jedyna rzecz”. Jeżeli przyjmiemy w sporcie, że zwycięstwo to jedyna rzecz, to całe cele wychowawcze olimpizmu idą w kąt. Sądzę, że przypomnienie o celach wychowawczych, o „fair play” i zasadzie „wzajemnego szacunku” jako o jednych z głównych zasad filozofii olimpizmu jest niezbędne. Jakże bardzo nam we współczesnym świecie brakuje „doktryny wzajemnego szacunku i respektu”. Widzimy często w telewizji, jak się kłócą politycy. Jeśli oni tak się zachowują, to te dzieciaki potem to naśladują. A sport ma przypominać, że wzajemny szacunek okazywany na boiskach ma być przeniesiony również do życia pozasportowego. Sport nie zmienia świata, ale może trochę pomóc w naprawie.

– *Kultura fizyczna i duchowa podczas greckich olimpiad były równie ważne. Życzę Panu Profesorowi sukcesów w walce o to, aby ponownie kultura duchowa zaczęła odgrywać w sporcie bardziej znaczącą rolę.*

– Bardzo dziękuję, i oby tak się stało. Chociaż czasem mam duże wątpliwości. Ale walczę do końca.

– *Dziękuję za rozmowę i liczę, że niedługo znowu zobaczymy Pana Profesora w Rzeszowie.*

Rozmawiał Krzysztof Kubala

Jeśli chcesz być sprawny i interesuje cię sport, jeśli chcesz dawać ludziom radość aktywnego wypoczynku, przyjdź studiować na Wydziale Wychowania Fizycznego UR

Studia stacjonarne I stopnia: wychowanie fizyczne, specjalność dodatkowa: gimnastyka korekcyjno-kompensacyjna; składanie dokumentów: 26 VI–22 VII; termin rekrutacji: 24–26 VII egzaminy sprawnościowe.

Studia niestacjonarne I stopnia: WF, specjalność dodatkowa: gimnastyka korekcyjno-kompensacyjna

Po pełne informacje zajrzyj na naszą stronę internetową.

Dokumenty: podanie na ustalonym formularzu (sekretariat Wydz. WF, al. Piłsudskiego 30); świadectwo dojrzałości (oryginał, odpis sporządzonego przez szkołę); trzy foto 37 x 52 mm; zaświadczenie (Przychodnia Medycyny Pracy) o braku przeciwwskazań zdrowotnych do podjęcia studiów (skierowanie otrzymasz w sekretariacie Wydz. WF); przy posiadaniu klasy sportowej zaświadczenie pozwala na przyznanie punktów preferencyjnych; działasz w kulturze fizycznej – dyplomy instruktorskie, patenty, legitymacje i in. (punkty preferencyjne); ksero dowodu osob.; kopia dowodu opłaty. Dokumenty złoż w białej teczce tekt., opisanej wg wzoru w sekretariacie Wydziału WF – al. Piłsudskiego 30.

Na studia I stopnia kandydaci przyjmowani będą wg kolejności od najwyższej liczby punktów do wyczerpania limitu miejsc. Bez egzaminu, na podstawie złożonych dokumentów zostaną przyjęci kandydaci, którzy:

a) mają osiągnięcia sportowe w konkurencjach olimpijskich: medaliści mistrzostw Polski seniorów, mistrzowie Polski juniorów, finaliści mistrzostw świata i Europy, uczestnicy igrzysk olimpijskich, finaliści, rekordziści Polski, Europy i świata;

b) zawodnicy z predyspozycjami do osiągania wysokich rezultatów sportowych, wskazani przez KU AZS UR.

c) **zdali język angielski na poziomie rozszerzonym**, w przypadku utworzenia grupy co najmniej 15-osobowej językiem wykładowym na studiach będzie język angielski. Dotyczy to przyjęcia wyłącznie na studia stacjonarne.

Postępowanie kwalifikacyjne obejmuje:

1. Egzamin sprawnościowy z pływania oraz dwóch dyscyplin sportowych do wyboru: gimnastyka lub lekkoatletyka oraz zespołowe gry sportowe (jedna z czterech do wyboru: p. siatkowa, koszykówka, p. ręczna, p. nożna). Ocenę przebiega się na punkty. Za każdy egzamin sprawnościowy można otrzymać do 20 punktów.

Kandydaci z oceną niedostateczną z pływania nie podlegają dalszemu postępowaniu kwalifikacyjnemu. Nieprzystąpienie do egzaminu sprawnościowego jest równoznaczne z negatywnym wynikiem postępowania kwalifikacyjnego.

Studia niestacjonarne I stopnia. Specjalność dodatkowa: gimnastyka korekcyjno-kompensacyjna. Postępowanie kwalifikacyjne odbywać się będzie według zasad analogicznych jak na studia stacjonarne I stopnia.

Studia stacjonarne II stopnia. Są to studia przeznaczone dla kandydatów posiadających dyplom I stopnia z zakresu wychowania fizycznego.

MARTA ZNOWU NA PODIUM

Polski Związek Karate Tradycyjnego jest jedną z najlepszych narodowych federacji tego sportu na świecie – nawet mistrzowie z Japonii przyjeżdżają do nas po nauki. Z okazji otwarcia w Warszawie Akademii Karate Tradycyjnego odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników plebiscytu PZKT na najlepszego zawodnika 2005 r.

Mistrzyni świata **Marta Niewczas** (3 dan, AZS Uniwersytet Rzeszowski) została uznana za najlepszą polską zawodniczkę w 2005 roku w kumite.

Tytuł ten otrzymała za zdobycie Pucharu Świata Prokom 2005 i zwycięstwo w edycji Polskiej Ligi Karate Tradycyjnego w 2005 roku.



Konna pielgrzymka do Częstochowy była dla mnie nie tylko szkołą kontaktu z Bogiem, ale również kontaktów z ludźmi i naturą.

Poznanie ludzkich charakterów chociażby podczas prośby o użyczenie gorącej wody na herbatę, czy też wiązki siana dla koni to była pasjonująca sprawa. To również nasza wzajemna pomoc przy siodłaniu i obrządku koni, wspólny śpiew i zaufanie, które się rodziło w drodze.

Bliski kontakt z naturą, w szczególnie pięknym jesiennym czasie i krajobrazie, podkreślał estetyczny i duchowy wymiar pielgrzymki.

Napotkanie stada dzików czy saren stanowi niezapomniane przeżycie. Niesamowite wrażenie wywarło na mnie przemierzenie na końskim grzbiecie Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Podziw wzbudzały we mnie ruiny zamków i kształty skał, budzące myśli o nieprzemijalności. Rozmowy z Bogiem w rytm końskich kopyt wzbogaciły moją osobowość. Ukoronowaniem tej strony pielgrzymki była msza na Jasnej Górze, podczas której bliskość Pani Jasnogórskiej była ogromnym, niezapomnianym przeżyciem.

Magdalena Gruszka, I WF SUM

Studencka pielgrzymka konna z Rzeszowa do Częstochowy

pod patronatem dziekana Wydziału WF prof. UR dr. hab. Kazimierza Obodyńskiego

Jarosław Herbert, Maciej Brożyna

W okresie od 20 do 27.10.2005 r. odbyła się pierwsza studencka pielgrzymka konna z Rzeszowa do Częstochowy. Zorganizowana została przez pracownika Wydziału Wychowania Fizycznego mgr. inż. **Marka Kuśnierza**, który był zresztą – dokładnie 23 lata temu – jej inicjatorem.

Pielgrzymka ta wiązała się z konkretną intencją, którą było przede wszystkim podziękowanie za powstanie na UR Wydziału Wychowania Fizycznego. Wyruszyła na nią grupa jedenastu studentów nowo powstałego Wydziału. Pielgrzymi wyjechali z rzeszowskiego Rynku 20 października (w czwartek) o godz. 15. Wcześniej błogosławieństwa udzielił im ksiądz dr **Adam Podolski**, prodziekan Wydziału WF.

Liczba kilometrów na trasie Rzeszów – Jasna Góra w linii prostej wynosi około 300. Trzeba było do tego jednak dodać 50–70 km, bo czasem musiano po prostu ominąć jakąś ruchliwą trasę, niekiedy też na drodze pojawiały się nieprzewidziane utrudnienia.

Dziennik jednego z uczestników opisuje cały przebieg wyprawy.

Każdy dzień przynosił minimum osiem godzin w siodle. Dla części grupy zaawansowanej w jeździe konnej nie było to nic wielkiego, za to dla „młodej” części studentów było to bardzo trudne. Ale podekscytowani, nie dawali po sobie poznać zmęczenia i trudów drogi. Podczas całej trasy byliśmy samowystarczalni, mieliśmy ze sobą wszystko, co było niezbędne nam i koniom. Codziennie też odbywało się czytanie Pisma Świętego, a dzięki umiejętnościom muzycznym niektórych uczestników (posiadaliśmy akordeon i gitarę) zyskiwaliśmy zapas pozytywnej energii, a nawet fizycznej świeżości.

Postoje i noclegi odbywały się, w miarę możliwości, w sąsiedztwie kościołów i plebanii. Byliśmy tam bardzo ciepło przyjmowani (zresztą niemal prawie codziennie gościliśmy w innej diecezji). Miło wspominały te spotkania z duchownymi, którzy wielce nam pomagali – nie tylko poprzez modlitwę, ale przez zwykłą życzliwość. Błogosławili nas na dalszą drogę.

Po drodze nie sposób było nie zauważyć uroków niektórych miejsc i zabytków. Szczególny podziw wzbudzała Jura Krakowsko-Częstochowska, usiana ruinami starych zamczysk, wielkimi kamieniami, wąwozami itd. Zachwycaliśmy się wszystkim, zwłaszcza pięknem Ojcowskiego Parku Narodowego, a szczególnie Maczugą Herkulesa (na każdym zrobiła duże wrażenie).

W ósmym dniu wyprawy każdemu z pielgrzymów czas spędzony w jednej pozycji, na końskim grzbiecie „dawał się już we znaki”, ale gdy dotarliśmy do celu i podążaliśmy przez główny deptak Częstochowy – ul. Najświętszej Marii Panny, a na horyzoncie ukazała się Jasna Góra, nikt nie myślał już o zmęczeniu. Bo oto przed nami upragniony cel podróży, długo oczekiwany przez wszystkich moment. W tej chwili w niepaamięć odchodził ból, trud i zmęczenie.

Wróciliśmy wszyscy cali i zdrowi, odbudo-



W drodze do Częstochowy



Prezes Kola zawiera nowe znajomości

wani duchowo. Już czekamy i szykujemy się na następny wyjazd.

Chcielibyśmy szczególnie podziękować dziekanowi Wydziału Wychowania Fizycznego prof. UR dr. hab. **Kazimierzowi Obołyńskiemu** za zgodę na wyjazd i emocjonalne wspieranie nas, prodziekanowi ds. studentów księdzu dr. **A. Podolskiemu** za błogosławieństwo i duchowe przewodnictwo. Naszemu „wodzowi” mgr. inż. **Markowi Kuśnierzowi**, który jako pomysłodawca i inicjator całej pielgrzymki „zapalił” nas do niej, udostępnił wszystko, co było niezbędne w czasie podróży – począwszy od koni, przez mądre rady i dobre słowa – chcemy nie tylko szczególnie podziękować, ale prosić go o „jeszcze”.

Koło Naukowe Podróżników przy Wydziale WF UR zaprasza wszystkich zainteresowanych współpracą z nami. Działamy w kilku sekcjach: turystyki pieszej, turystyki konnej, turystyki rowerowej, języków obcych, turystyki wodnej, lotnictwa, od niedawna – tradycji narodowej i wielu innych. **Jeśli macie dobre pomysły i chcecie się sprawdzić, przychodźcie do nas.** Jesteśmy otwarci na każdą propozycję i chęć wykazania się.

Tel. kontaktowy: 600 232 099 – Jarosław Szłoda
Mamy teraz pomysł na X Międzynarodowy Studencki Rajd Bieszczadzki – Reaktywacja, który odbędzie się 21–23 kwietnia 2006 r. pod patronatem wojewody podkarpackiego **Ewy Draus**, patronat medialny objęły „Super Nowości”. Trasy: I Tarnica – Krzemień – Halicz; II Polonina Caryńska; III Niespodzianka.



Nasz cel – Jasna Góra

Podczas naszej pielgrzymki odczuwałem obecność Boga i Matki Bożej. Pogoda była wymarzona, jak na tę porę roku. Nie było żadnych wypadków, szczęśliwie konie dowiozły nas na Jasną Górę. Zachowam w pamięci mszę świętą – jeden z ojców paulinów przez zakrytą wprowadził nas pod sam ołtarz i staliśmy dokładnie 4 metry od Matki Boskiej Częstochowskiej. Po drodze wspólnie czytaliśmy wieczorami Pismo św. i śpiewaliśmy piosenki – te oazowe, i te powszechnie znane – studenckie. Przygrywali nam: Paweł na akordeonie i Piotrek z Jarkiem na gitarze. Było nam szczególnie miło, gdy po drodze spotykaliśmy ludzi kochających konie i nasze polskie tradycje. Tak poznaliśmy p. Rafała Kowalskiego, członka Stowarzyszenia Ułanów w Krakowie. Nowo poznany „ułan” mówił, że kocha Polskę, nasze obyczaje i konie, ubolewając nad tym, że ludzi podobnych do niego brakuje, co oznacza zanik tradycji jeździeckich i związków ułańskich. Opowiedział nam wiele fascynujących historii, mieliśmy też okazję wysłuchać kilku niemal już zapomnianych utworów muzycznych. Zaimponował nam Pan Kowalski, m.in. przypominając wszystkie 10 zwrotek pieśni „O mój rozmarynie”.

Jarosław Szłoda, I WF SUM

Moje wrażenia z trasy są trochę różne od moich kolegów, dla których był to pierwszy tak długi – sześciodniowy – kontakt z końmi i przyrodą. Ja zajmuję się turystyką już od 12 lat, w sezonie pokonuję z turystami w siodle ok. 6 tysięcy kilometrów w ciągu 4 miesięcy. Dla nich pokonanie 350 kilometrów w 6 dni to było duże wyzwanie. Początkowo, dopóki się nie przywyknie, jazda powoduje straszny ból i zmęczenie, ciężko jest nawet chodzić. Ja i mój kolega musieliśmy jechać codziennie, bez żadnej zmiany i wypoczynku. Wszyscy, którzy podjęli wielką próbę sprawdzenia się, wyszli z niej zwycięsko.

Chcę dodać, że byłem mile zaskoczony reakcjami ludzi, którzy widząc nas, wskazywali na nas i mówili: „To oni, oni są z Rzeszowa i jadą konno do Częstochowy”.

Piotr Poźniak, IV WF

Wyprawa naukowo-dydaktyczna do Magurskiego Parku Narodowego

Jarosław Herbert, Maciej Brożyna

Celem naszej wyprawy była wędrówka śladami Łemków, obcowanie z zimową przyrodą i sprawdzenie się w surowych warunkach mroźnej polskiej zimy.

Wyjazd rozpoczął się w piątek (trzynastego) o 4⁴⁹ z Dworca PKP w Rzeszowie i na szczęście obył się bez większych przygód, choć po wejściu do szynobusu, który od niedawna tu jeździ, mieliśmy powody do małego stresu – dwu uczestników wyjazdu wbiegło w ostatniej chwili do pociągu, tłumacząc się, że prześladował ich pech. Niezrażeni piątkiem (trzynastego), z Jasła dotarliśmy do Nowego Żmigrodu – dziś wsi położonej 19 km od Jasła. Nowy Żmigród leży na wys. 320 m n.p.m., w dolinie Wisłoki, okolica posiada krajobraz podgórski.

Zalążkiem Nowego Żmigrodu był gród z podgrodzem, powstały ok. XIII w. jako warownia przygraniczna, położona na szlaku handlowym na Węgry i Ruś. Pierwsza wzmianka o nim pochodzi z 1438 r. Do XX w. Nowy Żmigród był ruchliwym miasteczkiem, lecz w 1934 r. utracił prawa miejskie, został natomiast siedzibą gminy. Wieś posiada charakterystyczny układ urbanistyczny z dwoma rynkami, przedzielonymi blokiem domów. W rynku znajduje się obelisk z herbem miasteczka, postawiony w 1978 r., i kapliczka św. Floriana z poł. XVIII w.

Zaraz po wojnie powstała tu szkoła rolnicza, a w 1947 r. liceum ogólnokształcące – cel naszej podróży. W szkole tej od godz. 9 do 11 mieliśmy spotkanie z najstarszymi klasami w celu promowania naszego uniwersytetu, a w szczególności – Wydziału Wychowania Fizycznego.

Potem już w Beskid. Wyruszyliśmy do punktu widokowego, położonego 506 m n.p.m., który nosi nazwę Góra Grzywacka – trasa wynosiła 8 km zielonym szlakiem przez las Magurskiego Parku Narodowego. Po powrocie czekał na nas gorący obiad i nocleg w internacie LO.

Drugi dzień rozpoczęliśmy, wędrując zielonym szlakiem od Nowego Żmigrodu do Folaszu. Szlak wiódł przez szczyty Rezerwatu Kornety, takie jak: Bucznik (608 m n.p.m.), Świerzowa (713 m n.p.m.). Kolejno mijaliśmy zabytki architektury ludowej, które stanowią dziedzictwo naszej kultury. W większości miejscowości położonych u podnóża pasma są zachowane zabytkowe drewniane cerkwieki łemkowskie, najciekawsze w Krempnej, Kotani i Świątkowej Woli. Ciekawe jest też Bartne, duża, położona w odosobnionej dolinie wieś, zamieszkaana w więk-



Podjęcie do Góry Bucznik

szości przez Łemków, która przed wojną była ośrodkiem kamieniarskim. Są tu m.in. dwie cerkwie, cmentarz z I wojny światowej i sporo starych drewnianych chałup. Ciekawym obiektem jest kaplica pod trzema kopcami, a na Górze Zamkowej pod Mrukową można odnaleźć ślady średniowiecznego gródka.

Pasma Magury Wątkowskiej dysponuje najgęstszą w Beskidzie Niskim siecią szlaków, a ich liczba wzrosła znacznie po utworzeniu MPN. Mapę tych szlaków możemy znaleźć w *Przewodniku przyrodniczo-turystycznym po MPN* autorstwa prof. UR Z. Wnuka.

Nasza wyprawa zakończyła się w Folaszu i trwała 9 godz., a jej 25-kilometrowy odcinek, którego druga część była nieprzetarta, a pokrywa śnieżna sięgała 60 cm, dał nam się we zna-

ki. Choć nie były to wysokie góry, uświadomiła nam, że zawsze powinniśmy zachować respekt wobec sił przyrody, na które nie mamy wpływu. Nieprzetarte szlaki mobilizowały i uczyły wytrwałości, a park zimą odsłonił przed nami wspaniałe walory turystyczno-krajobrazowe. Wszyscy pomimo mrozu, zmęczenia i głodu byli weseli i gotowi podjąć następne wyzwania. Jednak dobrze, że na miejscu noclegu w Folaszu czekał na nas, dłużej niż zaplanowaliśmy, gorący posiłek, zamówiony wcześniej przewidującą przez opiekuna.

W niedzielę, pełni wrażeń i ochoty na pokonanie nowych tras, wróciliśmy do Rzeszowa.

Na koniec po łemkowsku: *My wandruwały po usrikach, walalach, szczobach. Mieliśmy dużo syryńcza, było bardzo szwamyjini.*



Kapliczka u podnóża Góry Świerzowa

Profesor Roman Maciej Kalina

Roman Maciej Kalina urodził się w 1949 r. w Piwnicznej. Maturę zdał w 1967 r. w I LO im. Jana Długosza w Nowym Sączu. We Wrocławiu ukończył studia wojskowe (1971), a następnie AWF (1977) – tu uzyskał tytuł trenera judo II klasy (podczas studiów reprezentował w judo AZS Uniwersytetu Wrocławskiego). Zawodową służbę wojskową rozpoczął jako dowódca grupy specjalnej komandosów, pogłębiając tym samym doświadczenie z zakresu działania w warunkach ekstremalnych: skoki spadochronowe, szkoła przetrwania (survival), walka wręcz, wieloboje militarne, symulowane działania bojowe itp. W latach 1973–1994 w Wyższej Szkole Oficerskiej Inżynierii Wojskowej we Wrocławiu zajmował kolejno stanowiska od instruktora do kierownika Zakładu WF. Stopień doktora nauk wychowania fizycznego uzyskał w 1982 r. W 1985 r. zdobył uprawnienia instruktora I klasy kyok-sul (koreański system walki). W latach 1988–90 pod kierunkiem wybitnego prakseologa prof. Jarosława Rodniańskiego odbył staż naukowy w IFiS PAN w Warszawie, zgłębiając zagadnienia prakseologicznej teorii walki, etyki i psychologii walki. Następnie w latach 1997–2002 (do zakończenia zawodowej służby wojskowej) pracował w Wojskowym Instytucie Medycyny Lotniczej w Warszawie, pełniąc funkcję kierownika Zakładu Promocji Zdrowia i Aktywności Fizycznej i odpowiadając za prowadzenie badań naukowych z zakresu przygotowania pilotów wojskowych do przetrwania w warunkach odosobnienia i walki na ziemi po przymusowym lądowaniu (survival).

W 1998 r. dr Roman Maciej Kalina uzyskał habilitację w dziedzinie nauk o kulturze fizycznej, w specjalności teoria sportu. Od 1998 r. pracował jako profesor nadzwyczajny warszawskiej AWF i pełnił kolejno funkcje: kierownika Zakładu Sportów Walki (1999–2002), dyrektora Instytutu Sportu (2002–2004), prorektora ds. nauki i współpracy z zagranicą (kadencja 2002–2005). W latach 2000–2002 był też dziekanem Wydziału WF Szkoły Wyższej im. P. Włodkowica w Płocku.

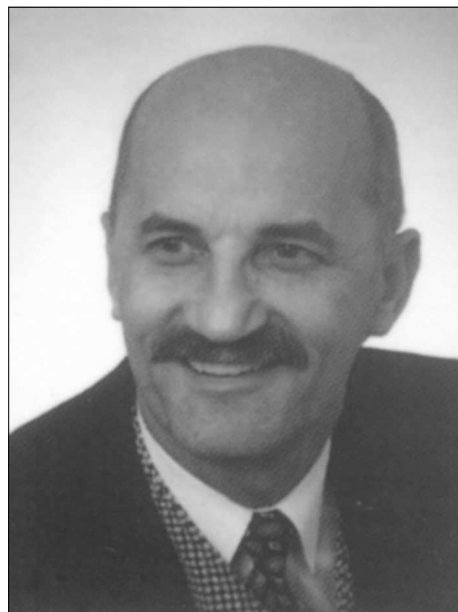
Do najważniejszych osiągnięć twórczych prof. Kaliny w sferze teoretycznej i empirycznej należy zaliczyć: opublikowanie *Teorii sportów walki* (2000); stworzenie (w latach 1982–2004) kilku syntetycznych (wielowymiarowych) testów kompetencji psychomotorycznych z zakresu: samoobrony, interwencyjnych działań policyjnych, walki militarnej; zapoczątkowanie badań empirycznych nad diagnozowaniem i rozwijaniem dzielności i waleczności, przy łącznym uwzględnieniu kryteriów sprawnościowych (prakseologicznych) i etycznych, a w sferze oddziaływań pedagogicznych przez kompetentne zastosowa-

nie elementów sportów i sztuk walki; rozwijanie metodyki nauczania bezpiecznego upadania (w tym osób po amputacjach w obrębie kończyn dolnych), zderzeń z przeszkodami pionowymi i unikania zderzeń z obiektami znajdującymi się w ruchu, a także doskonalenie metod diagnozowania kompetencji motorycznych z zakresu bezpiecznego upadania; opracowanie tzw. testu obrotowego jako narzędzia oceny zdolności zachowania równowagi ciała człowieka w warunkach koniecznej ekspozycji ruchów zakłócających naturalne utrzymanie postawy wertykalnej; opracowanie metod pomiaru obciążeń wysiłkiem fizycznym w sportach walki, treningu militarnym, fizjoterapii.

Prof. R. Kalina opublikował dotychczas 170 prac naukowych, w tym 22 wydawnictwa zwarte (monografie, skrypty, zeszyty naukowo-metodyczne). Zrealizował 17 projektów badawczych, w tym 2 granty KBN. W popularyzowaniu wiedzy istotne miejsce zajmuje udział profesora R. Kaliny w wielu międzynarodowych konferencjach naukowych na czterech kontynentach. Własne i zrealizowane w zespołach wyniki badań prezentował między innymi w Azerbejdżanie, Botswanie, Brazylii, Bułgarii, Chinach, Chorwacji, Czechach, Finlandii, Niemczech, Republice Południowej Afryki, Rosji, na Węgrzech i Litwie. Jako visiting professor wykładał na Uniwersytetach: Semmelweis w Budapeszcie (2002), UNIPAC i Lafaiete w Brazylii (2003) i Zagrzebiu (2004).

Znaczące są osiągnięcia prof. R. Kaliny w rozwoju kadr naukowych. Wypromował bowiem 7 doktorów, był też promotorem ponad pięćdziesięciu magistrów, w tym obywatela Japonii (Hiromi Tomita, były trener reprezentacji Polski w judo, obecnie nauczyciel akademickiego w Puerto Rico). W jednym zakończonym przewodzie habilitacyjnym pełnił funkcję opiekuna merytorycznego, a dwóm kandydatom do otwarcia przewodów habilitacyjnych udzielał konsultacji. Kierował także stażami naukowymi adiunktów z wrocławskiej i poznańskiej AWF. W 2003 r. zainicjował organizowanie przez AWF w Warszawie letnich szkół dla młodych naukowców (w języku angielskim), pełniąc tam ponadto funkcję wykładowcy. W trzech edycjach tejże szkoły uczestniczyli studenci studiów doktoranckich z trzech kontynentów, w tym z Brazylii, Chin, Meksyku, z państw Unii Europejskiej i z innych krajów europejskich, wykładali natomiast wybitni naukowcy z Anglii, Finlandii, Meksyku, Niemiec, Rosji. Wielokrotnie studenci z kierowanego przez Profesora koła naukowego i uczestnicy seminarium doktoranckiego byli wyróżniani za swe prezentacje podczas konferencji środowiskowych i ogólnopolskich.

Prof. R. Kalina angażowany jest jako recenzent wielu renomowanych czasopism naukowych z zakresu kultury fizycznej i nauk biome-



dycznych. Funkcję recenzenta zagranicznego powierzyła mu także redakcja chorwackiego czasopisma naukowego „Journal of Kinesiology”. Profesor jest również redaktorem naczelnym nowego (2005) naukowego czasopisma angielskiego „Archives of Budo”, wydawanego w wersji elektronicznej. Ponadto figuruje na liście członków czterech stowarzyszeń naukowych (w tym dwóch międzynarodowych) oraz dwóch organizacji sportowych o zasięgu światowym, które programowo zajmują się działalnością naukowo-metodyczną.

Wyrazem uznania przez społeczność międzynarodową kompetencji merytorycznych prof. R. Kaliny z zakresu teorii i praktyki sportów walki jest powierzenie mu – jednogłośnie – przez Zgromadzenie Ogólne Międzynarodowej Rady Sportu Wojskowego (CISM) w Pekinie w 1995 roku funkcji prezidenta Komisji Technicznej Judo. Funkcję tę pełni do chwili obecnej (organizacja zrzesza 122 państwa). Profesor był też pomysłodawcą i współorganizatorem (2001) pierwszych nowoczesnych warsztatów naukowo-metodycznych CISM *International Workshop on „Ageing and Physical Activity”* w Szkole Sportowej Bundeswehry w Warendorfie. Udział w nich wzięli specjaliści od wychowania fizycznego z różnych armii świata. W 2002 roku prof. R. Kalina został zaproszony do prac Komisji Naukowo-Metodycznej Federation Internationale D'Amateurs D'UNIFIGHT/FIAU, propagującej nowy sport walki o wyraźnych walorach użyteczności w szkoleniu żołnierzy i policjantów. Pełni funkcję przewodniczącego Rady Programowej powstałej niedawno Polskiej Unii Budo i Sztuk Walki.

Za działalność naukowo-badawczą otrzymał szereg wyróżnień i nagród honorowych. Został odznaczony między innymi: Medalem za Zasługi w Rozwoju Kultury Fizycznej w Wojsku Polskim (1993), Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski (2001), Medalem Komisji Edukacji Narodowej (2004), Orderem CISM Grand Officer (2005).

**Wystąpienie Rektora
Uniwersytetu Rzeszowskiego
prof. dr. hab. W. Bonusiaka
(dokończenie ze s. 2)**

Szanowni Goście, Wysoki Senacie, Drodzy Pracownicy i Studenci Uniwersytetu Rzeszowskiego.

W całych naszych już ponadtysiącletnich dziejach Polski nie mieliśmy nikogo, kto by, jak Jan Paweł II, łączył tyle różnych przymiotów serca, umysłu i woli, charyzmy i owocnego trudu dla dobra swoich rodaków i całej ludzkości. Każda próba scharakteryzowania osoby i dzieła Ojca Świętego Jana Pawła II jest chyba ciągle ułomna i skazana na niepełność. Był przecież Papież oryginalnym i wszechstronnym myślicielem, filozofem i teologiem, człowiekiem nauki ogarniającym różne jej dziedziny, ale i zatroskanym o jej etyczne podstawy, świadomym jej obecnych i przyszłych wyzwań oraz zagrożeń. Był także humanistą, znawcą, teoretykiem i współtwórcą kultury, poetą – autorem refleksyjnych wierszy, medytacyjnych poematów i przejmujących dramatów. Był jednak przede wszystkim charyzmatycznym pasterzem Kościoła Po-wszechnego, który z jednej strony głosił wartości wypływające z Dekalogu i Ewangelii, a z drugiej strony był Człowiekiem przez duże C, po-chylającym się z miłością nad młodzieżą i po-jedynczym człowiekiem. Był równocześnie Pa-pieżem dialogu, kontynuatorem soborowej od-nowy Kościoła, propagatorem ekumenizmu, ini-cjatorem pojednania z judaizmem i zwolenni-kiem współpracy z wszystkimi wyznawcami Je-dynego Boga. Był równocześnie, nie waham się tego powiedzieć – sumieniem współczesnego świata. Był równocześnie gorącym polskim pa-triотą. Papieżem, który przyczynił się do obale-nia układu jałtańskiego, który dał naszej Ojczy-znie i światu nową szansę na dalszy pokojowy rozwój, który uzmysłowił światu, że Europa wy-rastała z dwu źródeł: łacińskiego i grecko-sło-wiańskiego.

Czyż trzeba dalszych uzasadnień dla dzi-siejszej uroczystości? Nie jesteśmy jeszcze w stanie w całej rozciągłości uzmysłwić so-bie zasług papieża Jana Pawła II dla nasze-go narodu, dla Polski, Słowiańszczyzny, dla świata. Jedno jednak jest niewątpliwe – **nada-nie Jego Świątobliwości Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II pierwszego doktoratu honoris causa Uniwersytetu Rzeszowskie-go przynosi naszej uczelni wielki zaszczyt. Udowodnijmy swą pracą naukową i dydak-tyczną, swymi postawami i umiejętnościami, że na ten zaszczyt zasługujemy.**

Pogodny uśmiech księdza Jana Twardowskiego

Kazimierz Ożóg

Spotkały raz Jezusa
dorosłe dwa gawrony.
Nie przyszło im do głowy
powiedzieć: Pochwalony.

(Elementarz)

Przyzwyczajiliśmy się do wierszy tego księdza-poety jak do codziennego chleba. Jego utwory podobnie jak chleb są zwyczajne, proste, nie błyszczą efektami, ale są tak potrzebne jak kromka chleba. Dają nam poży-wienie duchowe. Przekazują treści, wzruszenia, myśli ważne dla współczesnego, tak często zagubionego człowieka. Ksiądz Jan Twardowski już nie żyje, ale jego dzieło literackie nabiera po tej śmierci nowego blasku, bo jest tak, jak sam pisał: *Tylko nieobecni są najbliżsi*. Żaden inny poeta współczesny nie jest tak często cy-towany jak ksiądz Twardowski. Niektóre fragmenty jego utworów stały się aforyzmami, chętnie przytacza się je jako motta, czy nawet złote myśli. Przypomnijmy tu tyl-ko niektóre: *Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko od-chodzą; Kochamy wciąż za mało i stale za późno; Nie przyszedłem pana nawracać; Gdy Pan Bóg zamyka drzwi, to otwiera okno; Miłość widzi najlepiej; Kochać to nie tylko dawać, ale i przyjmować; Tyle uczuć, a mało miłości*.

Daleki od natrętnego moralizowania i schematycz-nego dydaktyzmu ten niezwykle poeta dał swoim czy-telnikom poetyckie świadectwo wiary, nadziei i miło-ści. W oryginalnych słowach ukazał Ksiądz Jan współ-czesnemu człowiekowi nową, zaskakującą nieraz wykładnię ewangelicznych prawd. Mówił prosto o Bo-gu. Zresztą pisanie poezji traktował jako rzecz wtór-ną i służebną wobec swego powołania kapłańskiego. Porównajmy tylko jeden – tak bardzo ewangeliczny – wiersz, zatytułowany *Najbliżej*:

Bóg kocha ciebie poprzez list serdeczny co doszedł
poprzez życzenia na święta
poprzez rzeczy tak ważne, że się o nich nie pamięta
przez kogoś kto był przy tobie w grypie
przez tego co po spowiedzi już nie szczypie
poprzez deszcz co ci w uchu zadzwonił
poprzez kogoś kto ci się krzywić zabronił
poprzez psa co nogi ci lizał
przez serce krzyczące z krzyża.

Zwróćmy uwagę, jak prosty i zarazem bardzo kunszt-owny to wiersz. Całe wyliczanie jest zwyczajne, po-toczne, takie bardzo proste jak w codziennej rozm-owie, ale połączmy treści z początku i końca: *Bóg ko-cha ciebie przez serce krzyczące z krzyża*.

Ksiądz Jan Twardowski kochał przyrodę we wszyst-kich jej objawach. Ta przyroda jest dla niego ciągle wiel-ką pieczęcią Stwórcy. Ileż w jego wierszach zwierząt, ptaków, rozmaitych roślin. Niczym święty Franciszek dostrzega poeta miłość Boga w każdym listku i podob-nie jak Biedaczyna z Asyżu rozmawia z przyrodą:

Dziurawiec – posłuszne ziele
w noc świętojańską zakwita
dar wprost z Bożej apteki

leczy wątrobę jelita
o jakże dla nas łaskawe
są twoje listki dziurawe.

Poczucie humoru znajdujemy w wierszach z całej jego twórczości. Jest to humor bardzo pogodny, można po-wiedzieć – życzliwy, kojący uśmiech zarówno dla lu-dzi, jak i wszelkich przejawów życia. Twardowski lubi w swoich wierszach się śmiać, bo przecież *śmiej to zdrowie*. Poeta śmieje się z różnych spraw, zwłasz-cza z samego siebie, z napuszonych, ważnych osób, z wielkich, bezdusznych często rytuałów. Zwykle ży-cie jest pełne humorystycznych sytuacji, jak chociaż-by ta z wiersza o staruszkach:

Dobrego dziadka staruszka
grypa wsadziła do łóżka.
– Do widzenia – mówi dziadzio.
A tu domownicy radzą:
– Dobry dziadziu, figiel zrób,
by nie leżał w łóżku trup.

Poeta z humorem, prosto, łagodnie, z uśmiechem wy-klada ewangeliczne prawdy. Czyni to językiem do-stosowanym do odbiorcy – jak chociażby w wierszu *O Tomku*:

Jak wyglądał Tomasz, kiedy nie wierzył,
że Pan Jezus wstał z grobu?
Siedział smutny
z brodą pokreconą
z wychudzonym brzuchem
z nerwowym paluchem
z nosem spuszczonego
zrozpaczonego.

W jednym ze swoich wywiadów tak powiedział o najśłynniejszym cytacie z całej twórczości: ***Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą***. Popularnością tego zdania sam jestem zasko-czony. To takie proste, a jednak się przyjęło. Poja-wia się ono często na koncertach charytatywnych czy podczas akcji zbiórki pieniędzy na hospicjum. Co ciekawe, pisząc je, nie myślałem wcale o śmier-ci, raczej o ludziach, z którymi tracimy kontakt, bo gdzieś wyjeżdżają, przenoszą się do innego mia-sta. Wówczas uświadamiamy sobie, że nie zdąży-lśmy nacieszyć się ich obecnością, rozmowami i spotkaniami.

Ksiądz Jan Twardowski zmarł w Warszawie 18 stycznia 2006 roku. Żył 91 lat. Należał do pokolenia gigantów. To właśnie to pokolenie, pierwsze wycho-wane w niepodległej Polsce, uratowało naszą kultu-rę i tożsamość narodową w latach II wojny światowej i sowieckiej dominacji. Czy my wcześniej potrafiliśmy się nacieszyć jego obecnością? Jednak poeta żyje dalej w swojej twórczości. Przytaczając tomiki jego wierszy, możemy z pogodnym uśmiechem powie-dzieć, że trzeba iść dalej, by zobaczyć od nowa, bo przecież największa jest miłość i tyle jeszcze nadziei. Zachęcam do czytania tej poezji.

Prof. dr hab. Leszek Paweł Śłupecki

Małgorzata Dworak

Leszek P. Śłupecki urodził się w 1956 r. w Warszawie. Tam też – w Liceum im. Hugona Kołłątaja – zdał maturę. Uwieńczeniem tego okresu i zapowiedzią jego niewątpliwie wybitnych zdolności był przyznany mu wówczas złoty medal za wyniki w nauce. W latach 1977–82 odbył studia historyczne na Uniwersytecie Warszawskim (ukończone z wyróżnieniem), a następnie – od 1982 roku – pracował w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie jako archiwista. W 1984 r. ukończył dodatkowo Podyplomowe Studium Dziennikarstwa Uniwersytetu Warszawskiego. Tytuł doktorski otrzymał w 1990 r. na podstawie pracy: *Organizacja przestrzeni sakralnej u Słowian Zachodnich w okresie wczesnego średniowiecza*, pisanej w Instytucie Historii Kultury Materialnej PAN w Warszawie pod kierunkiem prof. S. Tabaczyńskiego. W 1988 r. rozpoczął pracę w Zakładzie Archeologii Średniowiecza w Instytucie Archeologii i Etnologii PAN (początkowo jako asystent, adiunkt, docent, w końcu jako profesor). **W styczniu br. Senat UR zatwierdził jego kandydaturę na stanowisko profesora na Wydziale Socjologiczno-Historycznym. Podejście zajęcia od nowego roku akademickiego.**

Zainteresowania naukowe i badawcze prof. Leszka P. Śłupeckiego można określić według słów jego samego: „historyk średniowiecza powszechnego i Polski, historyk wierzeń pogańskich, archeolog specjalizujący się w badaniu śladów kultu religijnego i obrządku pogrzebowego oraz znawca literatury i mitologii”.

Praca naukowa prof. L. Śłupeckiego wiązała się z przygotowywaniem publikacji wyników dużych, dawnych badań archeologicznych, dotyczyła problemu wsi służebnych na Sandomierszczyźnie i bitwy pod Zawichostem, zagadnień wyroczni publicznych i wróżbiarstwa u Germanów i Słowian (ich ukoronowaniem była książka *Wyrocznie i wróżby pogańskich Skandynawów*, na podstawie której w 1999 r. uzyskał stopień doktora habilitowanego; tytuł profesora w zakresie nauk humanistycznych otrzymał zaś w sierpniu 2005 r.).

W 1995 r. zajął się problemem szeroko rozumianych wierzeń pogańskich ludów basenu Bałtyku we wczesnym średniowieczu, zwłaszcza Skandynawów, a w roku 2000 badaniem zagadnienia ofiar i obrzędów ofiarnych w pogańskich religiach Skandynawów i Słowian (materiałów do tego zagadnienia poszukiwał na Uniwersytecie w Uppsali podczas stypendium w Szwecji oraz w Kopenhadze). Jego zainteresowania badawcze dotyczą także problemów kultury elit skan-



dynawskich i słowiańskich we wczesnym średniowieczu i pogrzebow ich wybitnych członków, zagadnień Jomsvikingów w poezji skaldów i w sagach, a także problemów wielkich kopców krakowskich na tle europejskim (uwiecznione istotnym odkryciem).

Prof. Leszek P. Śłupecki jest autorem pięciu książek i licznych artykułów. Często uczestniczy w kongresach i sympozjach naukowych w kraju i za granicą, wygłasza tam referaty. Był członkiem Rady Programowej Pierwszego Polskiego Kongresu Religioznawców w Tyczynie (2003), został też powołany (2004) w skład Sekcji Archeologii i Etnologii (Ho1H) Komitetu Badań Naukowych; członek, m.in., Rady Naukowej Instytutu Archeologii i Etnologii PAN, Komitetu Wykonawczego International Saga-Society, European Association of Archaeologists, Stałego Komitetu Mediewistów Polskich, Polskiego Towarzystwa Historycznego. Odznaczono go (2004 r.) medalem z okazji 50-lecia Instytutu Archeologii i Etnologii PAN. Profesor jest też autorem recenzji wielu prac naukowych – pracy habilitacyjnej, prac magisterskich, licencjackich, grantów KBN. Pod jego kierunkiem została napisana praca doktorska.

Jak napisał prof. Karol Modzelewski (UW): „Dorobek badawczy Leszka Pawła Śłupeckiego pozwala zaliczyć go do czołówki polskich mediewistów. (...) O wyborze takiej problematyki oraz o sukcesach w jej badaniu przesądziła wyobraźnia antropologiczna Autora i dar wnikliwego rozumienia źródeł zrodzonych z komunikacji międzykulturowej, a także rzadkie lub zgoła unikalne połączenie kompetencji historyka-mediewisty z gruntowną znajomością warsztatu archeologa oraz kwalifikacjami językowymi skandynawisty”.

Andrzej Olejko *Działania lotnicze w pasie karpackim 1914–1947*

Książka będąca rozprawą habilitacyjną dr. hab. Andrzeja Olejki z Instytutu Historii została wydana nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2005 r. Składa się ona z siedmiu rozdziałów i zakończenia tłumaczonego na języki państw, których działania lotnicze zostały w niej uwzględnione. Publikacja posiada również aneksy oraz bibliografię. Uzupełniają ją ponadto indeksy: osobowy i geograficzny.

Rozdział pierwszy poświęcony jest działaniom lotniczym na obszarze karpackim w czasie I wojny światowej, gdzie autor omawia całą złożoność działań lotniczych na tym obszarze, wynikającą ze specyfiki lotów w masywach górskich na tle operacji wojsk lądowych na obszarze karpackim.

W rozdziale drugim przedstawiony jest udział jednostek lotniczych w karpackich konfliktach regionalnych polsko-ukraińskich i polsko-radzieckich w latach 1918–1920.

Rozdział trzeci przedstawia zmagania lotnicze w Karpatach w 1939 r. z uwzględnieniem sił powietrznych wszystkich krajów biorących w nich udział. Autor po raz pierwszy wykonał wnikliwą analizę przebiegu walk.

Rozdział czwarty poświęcony jest działaniom lotniczym w walkach nad Karpatami w ramach Fall „Barbarossa” w 1941 r. z ukazaniem sił i środków obu stron działających w tym obszarze operacyjnym oraz z uwzględnieniem operacji sił lotniczych sojuszników Osi.

Rozdział piąty omawia działania lotnicze w operacjach wojennych z lat 1944–1945 wraz z ukazaniem funkcjonowania sił lotniczych Węgier, Rumunii i Słowacji w obronie terytoriów tych krajów przed ofensywą powietrzną aliantów zachodnich.

Rozdział szósty obejmuje operacje zrzutowe w pasie karpackim w latach 1941–1944 oraz zrzuty rosyjskie dla Słowackiego Powstania Narodowego 1944 r.

Zamykający pracę rozdział siódmy przedstawia działania lotnictwa polskiego w ramach walk przeciwko siłom Ukraińskiej Powstańczej Armii w latach 1946–1947.

Recenzent książki płk dr hab. Tadeusz Kmiecik napisał, że praca ma charakter nowatorskiego, całościowego ujęcia działań lotnictwa w pasie karpackim w latach 1914–1947. Powstała jako efekt wieloletnich badań naukowych, w tym źródłowych, prowadzonych przez autora. Stanowi znaczący wkład w rozwój najnowszej historii wojskowej i historii lotnictwa.

Prof. UR dr hab. Kazimierz Szmyd

Prof. UR dr hab. Kazimierz Szmyd ukończył Wydział Pedagogiczny krakowskiej WSP (1974). W tym samym roku ukończył też Studium Socjologiczno-Historyczne, zaś w 1987 – studia podyplomowe z zakresu filozofii i religioznawstwa. Doktorat uzyskał w 1994 r. na podstawie rozprawy *Myśl pedagogiczna Zygmunta Karola Mysłakowskiego (1890–1971)*, (promotor prof. dr hab. Czesław Majorek, rec. prof. dr hab. Danuta Dryndowa, prof. dr hab. Tadeusz Nowacki). Habilitację otrzymał w roku 2005 na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie monografii: *Twórcy nauk o wychowaniu w środowisku akademickim Lwowa (1860–1939)*. Recenzentami tej rozprawy byli: prof. dr hab. K. Bartnicka, prof. dr hab. I. Szybiak i prof. dr hab. J. Miąso.

Prof. K. Szmyd jest autorem ponad stu prac naukowych, w tym monografii – trzech samodzielnych i trzech jako współautor, oraz kilkunastu artykułów publicystycznych o tematyce kulturalnej i oświatowej. Brał udział w 38 konferencjach naukowych. Pracował w szkolnictwie podstawowym, średnim, ZMW, ZNP i Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej w Krośnie, od 1988 r. w szkolnictwie wyższym – w WSP i na UR.

Dotychczasowa działalność naukowo-akademicka K. Szmyda mieści się w kręgu zagadnień historycznooświatowych, teorii pedagogicznych i edukacyjnych schyłku XIX i XX wieku. Podejmowane przezeń studia dotyczą w szczególności społeczno-kulturowych i osobowościowo-twórczych kontekstów myśli pedagogicznej tego okresu. Ważne miejsce zajmują badania nad odniesieniami współczesnych teorii edukacyjnych do minionej tradycji pedagogiczno-oświatowej, a więc dotyczące aspektów jej ciągłości historycznej, zmian i aktualności. W tym kontekście interesują go również zagadnienia teleologii wychowania jako emanacje myśli filozoficznej i humanistycznej, jej związki z naukami społecznymi, a także przesłanki światopoglądowo-religijne w wychowaniu. Ponadto bada zagadnienia edukacji międzykulturowej i wielokulturowej, a zwłaszcza procesy współistnienia i przejawy konfliktów idei i światopoglądów, tradycji i kultur na gruncie pedagogiki i wychowania.

Innym wątkiem jego zainteresowań poznawczych są dociekania nad wpływem nurtów umysłowych i etycznych na kształt i charakter wartości pedagogicznych oraz ich aplikacji praktycz-

nych (edukacyjnych). W tym kontekście absorbują go formy wzajemnego przenikania się myśli pedagogicznej oraz treść sporów aksjologicznych i teleologicznych w obrębie powstających idei wychowawczych i koncepcji edukacyjnych.

W większości publikacji prof. UR dr hab. K. Szmyda obecne są studia nad progresywnym myśleniem społecznym i postulatami wychowania w ich wzajemnym związku. Istotne miejsce zajmują też wątki dotyczące rozwoju myśli pedagogicznej w wymiarze osobowym, w perspektywie indywidualnej refleksji i wysiłku twórczego wybitnych jej animatorów. Dotyczy to zwłaszcza okresów narastania przesileni cywilizacyjnych, czasu formułowania nowych idei społecznych i myśli edukacyjnej, tj. doby „nowego wychowania”, nurtów pedagogiki kultury, personalizmu, socjologizmu edukacyjnego, wychowania dla wartości narodowych, tradycji historycznych, dla etosu państwa, kultury zbiorowego współistnienia – postrzeganych w kontekstach tożsamości i autonomii osobowej jednostki w świecie społecznym; odniesienia do myśli pedagogicznej i antropologicznej Z. Mysłakowskiego, B. Suchodolskiego, B. Nawroczyńskiego, S. Hessena, K. Ajdukiewicza, S. Łempickiego, W. Witwickiego, S. Szumana, H. Pohoskiej, H. Rowida, K. Sośnickiego i innych.

Dużą wagę Profesor przywiązuje do prób wyjaśnienia i zrozumienia religijnego wymiaru wychowania, rozpatrywanego z punktu widzenia społecznej i obiektywnej analizy tego zjawiska, zwłaszcza katolicyzmu w Polsce w końcu XIX i w I połowie XX wieku (studia nad działalnością M. Darowskiej, W. Gadowskiego, B. Markiewicz, B. Bojanowskiego i innych).

W studiach porównawczych, analizach genetycznych i źródłowych mieszczą się poszukiwania naukowych i metodologicznych podstaw tożsamości pedagogiki na tle innych dyscyplin wiedzy o człowieku. Są to próby ustalenia głównych kierunków i sposobów konstruowania naukowych koncepcji pedagogiki jako uprawnionej i obiektywnej wiedzy o procesach wychowania (K. Twardowski, J. Dewey, H. Bergson, Z. Mysłakowski, S. Karpowicz, B. Nawroczyński, B. Suchodolski, K. Sośnicki i inni). W tym kontekście interesują go środowiska pedagogiki akademickiej i naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim, Uniwersytecie Lwowskim i w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Krakowie.



Innym wątkiem studiów w zakresie ewolucji teorii pedagogicznych są badania nad wychowaniem dla wartości kultury współżycia społecznego, edukacyjnego znaczenia zbiorowej świadomości wspólnot narodowych i państwowych (H. Pohoska, A. Skwarczyński, S. Czerwiński, J. Jędrzejewicz, M. Ziemińczak).

Polem scalającym wymienione działania badawcze pozostaje problematyka kulturowa i humanistyczna w pedagogice, a także osobowościowy paradygmat wychowania i uwarunkowań rozwoju osoby ludzkiej. Innym wspólnym elementem określającym charakter i problematykę badań pedagogicznych K. Szmyda jest przyjęta metodologia poznawcza polegająca na stosowaniu ujęć porównawczo-analitycznych i hermeneutyczno-wartościujących rekonstrukcji myśli, idei i praktyki pedagogicznej. Dotyczą one prób identyfikowania i określania znaczenia tradycji pedagogicznej i jej funkcjonalności kulturowej, ewolucji form myśli i systemów oraz aktualności historycznych osiągnięć nauk o wychowaniu. Celem tak pojętej działalności poznawczej jest także ukazanie trwałych, uniwersalnych i aktualnych wartości wychowania jako szansy i nadziei humanistycznej, możliwości i granic wychowania. Pracom tym przyświecało założenie metodologiczne i teoretyczne traktujące wychowanie jako zjawisko holistyczne, psychologiczno-osobowe, antropologiczne, humanistyczne i kulturowe, indywidualne i społeczne.

W publikacjach prof. Szmyda obecne są również zagadnienia przemian form i treści eduka-

SYLWETKI

cyjnych w Polsce na tle procesów zachodzących w Europie (*Tradycje polskiej pedagogiki humanistycznej a współczesne dylematy edukacyjne* (1997); *Tradycje i aktualność krakowskiej pedagogiki naukowej i filozoficznej* (1998); *W kręgu teorii pedagogicznej i teleologii wychowania. Dylematy współczesne i odniesienia historyczne* (1999); *Polska pedagogika humanistyczna a problem demokratyzacji ustroju szkolnego i państwowego* (1999) i inne).

Istotnym kierunkiem podejmowanych wyjaśnień poznawczych są zjawiska społeczno-oświatowe dziejące się obiektywnie, w realnym procesie społecznym, ale też widziane z perspektywy postaw ludzi, ich zachowań, wrażliwości, nastawień etycznych i światopoglądowych (*Myśli i działalność moralno-wychowawcza w katolickim programie społecznym* (1999); *Szkic do tradycji i postaci z kręgu wychowania resocjalizacyjnego i moralno-religijnego w Galicji (1860–1950)*, (1998); *Niektóre dylematy wychowania dla kultury religijnej. Tradycje i aktualność zagadnienia* (1998); *W kierunku określenia uniwersalnych, historycznych i współczesnych znaczeń wychowania moralno-religijnego i socjalizacji* (2000) i inne).

W tym kontekście prezentowane są problemy edukacji i wychowania jako przejawy potrzeb i emanacji dążeń ugrupowań społecznych, wspólnot narodowościowych i tradycji kulturowych odzwierciedlających wartości i motywacje postępowania ludzi. Szczególnie ważne wydają się tu tradycyjne i współczesne aspekty wychowania w kulturze lokalnej i ogólnej, zorientowanej na eliminowanie stereotypów i przejawów ksenofobii we wzajemnych odniesieniach między ludźmi (*W kręgu pedagogiki pogranicza kultur i ludzi w środowisku lwowskim okresu międzywojennego* (2001); *Charakter narodowy i edukacja dla kultury współistnienia* (2000); *Edukacja i wychowanie a świadomość wspólnoty* (2002); *Edukacja w perspektywie wielokulturowej* (1999); *Wokół teleologii wychowania dla kultury współżycia w dobie polskich przemian* (1999) i inne).

Prof. K. Szmyd prezentuje pogląd, zgodnie z którym rekonstrukcja przeszłości powinna być oparta na wiedzy źródłowej, wielostronnie zweryfikowanej, ale nie daje się jej oddzielić od subiektywizmu ludzkiego. W związku z tym niezbędne jest, jego zdaniem, przekraczanie poziomu „rzecowego” w kierunku poszukiwania istotnych znaczeń ludzkich, wyjaśnień gry interesów ideowych, racji religijnych, narodowych, kulturowych, politycznych, uwarunkowań ustrojowych, egoizmów grupowych, także wyobrażeń jednostkowych, wrażliwości etycznej, światopoglądów itp. (*Poglądy na wychowanie dla wartości państwowych i narodowych w świetle pedagogiki Z. Mysłakowskiego* (1995); *Zarys poglądów edukacyjnych M. Ziemnowicza*

(2000); *Twórcy nauk o wychowaniu...* (2003) i inne). Chodzi więc o pojmowanie dziejów oświaty i wychowania w kontekście rozwoju form i wartości życia zbiorowego i indywidualnego, w grupach kultury subiektywnej, przeżyciowej, a także w realnych stosunkach społecznych i państwowych.

W pracach K. Szmyda żywe są także rozważania dotyczące tradycji i doświadczeń edukacyjnych w kontekście dzisiejszego czasu. Odnoszą się one do znamienitych zjawisk cywilizacji i życia – od oświeceniowych fascynacji nauką do jej postmodernistycznych kontestacji i generowanych przez tę formację koncepcji edukacyjnych. Zjawisko to obejmuje współczesne myślenie o przemianach oświaty i jej związaniach ustrojowych i pedagogicznych (*Niektóre dylematy edukacji na wsi* (1997); *W sporze o współczesną teorię i teleologię wychowania* (1999); *O niektórych uwarunkowaniach reformy edukacyjnej* (1999); *Pomiędzy tradycją a zmianą teleologii wychowania* (2003)). Jest to więc próba edukacyjnego wyjaśniania zjawisk edukacji i wychowania jako dzieł z jednej strony będących wytworem historycznie narastającej wiedzy o człowieku i świecie, z drugiej zaś strony funkcjonujących jako swoiste rodzaje zmieniającej się samowiedzy ludzkiej i stanów kondycji człowieka. Jest to też postrzeganie edukacji historyczno-oświatowej jako narzędzia kształtowania świadomości ludzkiej, tworzenia kultury, formowania światopoglądów, także dla zachowania określonego porządku politycznego, społecznego i moralnego.

W tym kręgu tematycznym pozostają również teksty dotyczące jednostkowych i zbiorowych „fenomenów” wartości w edukacji (*Antyczne i renesansowe rodowody humanistyki* (2003); *U źródeł polskiej pedagogiki kultury i humanistycznej aksjologii wychowania* (2003); *Kultura elementem nowej strategii wychowania* (1999) i in.).

Prof. UR dr hab. K. Szmyd uczestniczy obecnie w kilku projektach badawczych dotyczących m.in.: *Słownika pedagogów i filozofów XX wieku*, *Słownika biograficznego historyków wychowania XIX i XX wieku*, a także w pracach nad *Leksykonem twórców kultury i organizatorów oświaty w Polsce południowo-wschodniej*. Bierze również udział w programie badawczym pt. „Atlas historyczny szkolnictwa polskiego”. Z tej dziedziny opublikował rozprawę pt. *Z dziejów Narodowego (Tajnego) Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie (1919–1926)* [w:] A. Andrusiewicz (red.), *Polska i jej wschodni sąsiedzi*, t. 5, 2004. Jest to próba rekonstrukcji przebiegu sporu etniczno-kulturowego pomiędzy Polakami i Ukraińcami w sprawie ustanowienia Uniwersytetu Ukraińskiego we Lwowie oraz aspiracji edukacyjnych Ukraińców w okresie II Rzeczypospolitej. Ponadto opublikował też

teksty: *Źródła do dziejów edukacji w Galicji doby autonomicznej i okresu II Rzeczypospolitej* [w:] W. Szulakiewicz (red.), *Źródła w badaniach naukowych historii edukacji*, Toruń 2003; *W wielokulturowej społeczności oświatowo-pedagogicznej Lwowa. Problematyka badań i poglądy Czesława Majorka* [w:] Z. Ruta, J. Krukowski (red.), *Księga pamiątkowa ku pamięci Profesora Czesława Majorka*, Kraków 2003/2004; *Edward Horwath (1881–1962). Z biografii nauczyciela, moralisty i świadka dziejów Galicji* [w:] J. Potoczny (red.), *Galicja i jej dziedzictwo*, Rzeszów 2004.

W ostatnim okresie Profesor koncentruje się na zagadnieniach edukacji wielokulturowej, międzykulturowej i wychowaniu dla aksjologii życia społecznego oraz na edukacyjnych problemach tożsamości grup społecznych. Z tej dziedziny opublikował artykuły: *Edukacja wobec kryzysu wartości społecznych*, „Oświata i Wychowanie” 2006; *Wychowanie dla kultury współistnienia i kondycja wspólnoty*, „Kultura i Edukacja” 2006; *W kręgu współczesnej recepcji myśli społeczno-pedagogicznej Stanisława Staszica (1755–1826)*, „Kwartalnik Pedagogiczny” 2006.

W działalności akademickiej w WSP, a obecnie na Uniwersytecie Rzeszowskim prof. K. Szmyd skupia się na łączeniu pracy naukowo-poznawczej z osiąganiem pożądanych efektów edukacyjnych, podnoszących walory intelektualne, moralne i kulturowe studentów. Kierując się powyższymi kryteriami akademickimi i zasadami dydaktycznymi, współtworzył i realizował programy nauczania w zakresie historii wychowania, współczesnych kierunków myśli edukacyjnej, teorii kształcenia dorosłych – seminariów dyplomowych i magisterskich. Jego zdaniem realizacja treści kształcenia pedagogicznego powinna być oparta na ujęciach porównawczych, wyjaśniających i wartościujących, na analizach treści poddających ocenie związki, tendencje oraz stałe i zmienne elementy wiedzy o wychowaniu, skupiając się na składnikach humanistycznych, aksjologicznych i kulturowych zjawisk edukacyjnych.

Z tych powodów za najbardziej efektywne edukacyjnie uznaje metody dyskursywne, oparte na rozpoznawaniu treści i znaczeń tekstów źródłowych i opracowań, na wyjaśnianiu i interpretowaniu kluczowych faktów, procesów i nurtów myśli o wychowaniu, określając ich sens i znaczenie teoretyczne oraz przydatność edukacyjną.

Prof. UR dr hab. Kazimierz Szmyd ma trzech synów (Krzysztof, Paweł, Sławomir – absolwent WSP, UR i student), lubi ludzi, interesują go pogranicza kultur, literatura egzystencjalna, sport (biegi przełajowe), malarstwo impresjonistów i muzyka country.

Wideokonferencja w Zakładzie Dydaktyki Techniki i Informatyki Instytutu Techniki

Aleksander Piecuch

9 lutego bieżącego roku w Uniwersytecie Rzeszowskim miała miejsce wideokonferencja, której współorganizatorem był Zakład Dydaktyki Techniki i Informatyki Instytutu Techniki. Jej inicjatorem był zaś Uniwersytet w Preszowie (Słowacja). W konferencji – oprócz przedstawicieli Uniwersytetu Rzeszowskiego i Uniwersytetu w Preszowie – wzięli udział reprezentanci ośrodków akademickich z Bańskiej Bystrzycy i Nitry. Tematyka wideokonferencji InEduTech 2006 skupiała się wokół zagadnień związanych z problematyką innowacyjności w nauczaniu techniki i informatyki.

Skład komitetu naukowego tworzyli: Prof. Ing. **Tomáš KOŽÍK**, DrSc (Univerzita Konštantína Filozofa v Nitre, SR), Prof. PhDr. Ing. **Ivan TUREK**, CSc (Slovenská technická univerzita v Bratislave, SR), Prof. PhDr. **Milan DARÁK**, PhD (Prešovská univerzita v Prešove, SR), Doc. Ing. **Roman HRMO**, PhD (Slovenská technická univerzita v Bratislave, SR), Prof. Ing. **Jozef NOVÁK-MARCINČIN**, PhD (Technická univerzita v Košiciach, SR), Doc. PaedDr. **Milan ĎURIŠ**, CSc (Univerzita Mateja Bela v B. Bystrici, SR), Prof. PhDr. **Gabriel ŠVEJDA**, CSc (Juhočeská univerzita v Č. Budejovicích, ČR), Prof. Ing. **Ján STOFFA**, DrSc (Univerzita J. Selyeho v Komárne, SR), prof. UR dr hab. **Waldemar FURMANEK** (Uniwersytet Rzeszowski), Prof. Ing. **Pavel CYRUS**, CSc (Univerzita Hradec Králové, ČR), Doc. PaedDr. **Jozef PAVELKA**, CSc (Prešovská univerzita v Prešove, SR).

Ze strony polskiej komitet organizacyjny tworzyli: prof. UR dr hab. **Waldemar Furmanek**, dr **Wojciech Walat** oraz dr **Aleksander Piecuch**, który jednocześnie pełnił funkcję sekretarza naukowego i moderatora konferencji oraz dbał o prawidłowy jej przebieg od strony informatycznej. Techniczną stronę przedsięwzięcia oraz obsługą konferencji zajmował się mgr **Waldemar Lib**.

Tok obrad koordynował Doc. PaedDr. **Jozef PAVELKA** z Uniwersytetu w Preszowie, który dokonał też otwarcia konferencji. Przebiegała ona w dwóch etapach. W pierwszej części obrad plenarnych głos zabrał Prof. PhDr. Ing. **Ivan Turek**, CSc, omawiając zagadnienie: *Globalizácia a technické vzdelávanie*. Po wystąpieniu Prof. **I. Turka** w ustalonej kolejności uczest-



nicy konferencji z poszczególnych ośrodków akademickich kierowali do prelegenta pytania związane bezpośrednio z jego wypowiedzią. Jako kolejny wystąpił Prof. Ing. **Tomáš Kozík**, DrSc, który przedstawił referat nt. *Aktuálne problémy virtuálnej komunikácie v systéme vzdelávania*. Po wygłoszonym referacie analogicznie jak poprzednio zebrano do prelegenta pytania ze wszystkich ośrodków akademickich, na które ów odpowiadał.

Problematyka referatów kluczowych skupiała się wokół zagadnień związanych ze zmieniającymi się warunkami życia człowieka w globalizującym się świecie. Aktualnie na rynku pracy dominuje około 80% osób, które zdobyły swoje wykształcenie jeszcze w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Oferta edukacyjna, z jaką dzisiaj mamy do czynienia, niestety nie przygotowuje uczniów (studentów) do nowych warunków pracy, do podjęcia zatrudnienia poza granicami własnego państwa. Wspomniane niedomagania wynikają z braku określenia jednoznacznych kompetencji, które powinny charakteryzować człowieka XXI wieku, wchodzącego na rynek pracy. W dalszym ciągu w zbyt małym stopniu przykłada się wagę do problemów związanych z nowymi wyzwaniami cywilizacyjnymi, a co

za tym idzie – nie ma w konsekwencji skutecznych metod doskonalących twórcze myślenie, umiejętności efektywnego wykorzystywania w nauce i pracy dostępnych i coraz doskonalszych technologii informacyjno-komunikacyjnych. Jak zauważono, zdecydowanie większy nacisk w edukacji należy położyć na wykorzystanie sieci komputerowych, w tym Internetu. Postęp technologiczny w dziedzinie przesyłania informacji umożliwia już obecnie wsparcie edukacji nową technologią informacyjno-komunikacyjną, taką jak np. e-learning. Ważne jest, aby nauczyciele mieli tego świadomość, ale także by dysponowali takimi umiejętnościami (kompetencjami), które pozwolą im wykorzystywać nowe zdobycze techniki i informatyki.

Po krótkiej przerwie nastąpiła dalsza część konferencji. Otworzył ją referat prof. UR dr hab. **Waldemara Furmanka** pt. *Pilne problemy badań nad edukacją techniczną*. W wystąpieniu bardzo wyraźnie podkreślany był fakt odmienności techniki minionych lat w stosunku do jej współczesnych osiągnięć. Stąd konieczność zupełnie nowego spojrzenia na edukację techniczną. Szkoła jest zobowiązana do przekazywania wiedzy aktualnej, zgodnej z rzeczywistością, a ta, niestety, pozostaje



je w sprzeczności z dotychczasowym modelem edukacji technicznej. Toczące się od wielu lat dyskusje wokół miejsca edukacji technicznej w polskim systemie oświaty do tej pory nie doprowadziły do wypracowania ogólnie akceptowanego modelu. Wyraźnie należy zaznaczyć, że istnieje pilna potrzeba rozwiązania tego problemu, wynikająca głównie z faktu transformacji społecznej, a także konieczności budowania świadomości technicznej.

Dalsze wystąpienia pracowników ZDTil (W. Walat, A. Piecuch, A. Krauz, W. Lib) skupiały się wokół zagadnień tworzenia przekazu uwzględniającego środki multimedialne. Jak istotne są to zagadnienia, wie każdy nauczyciel na co dzień stykający się z zagadnieniami efektywnego przekazu informacji. Przekaz multimedialny zasadniczo różni się od przekazu tradycyjnego, a efektywność wykorzystywania multimediów w edukacji jest funkcją wielu czynników. Tylko prawidłowo skonstruowany multimedialny program komputerowy, podręcznik, zeszyt ćwiczeń może przyczynić się do znacznego wzrostu efektywności uczenia się.

W niniejszym artykule nie sposób odnieść się do wszystkich zaprezentowanych wystąpień. Zainteresowanych Czytelników odsyłam do materiałów pokonferencyjnych, z którymi można się zapoznać na stronie internetowej <http://vk.science.upjs.sk/~frankof/iet/>

Na zakończenie kilka słów o stronie technicznej przedsięwzięcia. Wideokonferencja została przeprowadzona w oparciu o VRVS (Virtual Room Videoconferencing System). Do zrealizowania połączenia zastosowano komputer IBM z procesorem 2,8GHz, do którego przyłączono kamerę cyfrową (z opcją webcamera) oraz mikrofon sprzężony z kompresorem dynamiki. Obraz transmisji wyświetlano na ekranie za pomocą rzutnika multimedialnego.

Mamy nadzieję, że pierwsze doświadczenia, które udało nam się zdobyć przy tej okazji, staną się przyczynkiem do rozwijania tej formy wymiany doświadczeń przez Zakład Dydaktyki Techniki i Informatyki z innymi ośrodkami akademickimi zajmującymi się podobną problematyką.

Sprawy polskie w szwajcarskich pismach akademickich (prawie relacja z wykorzystania stypendium paryskiej „Kultury”)

Jan Wolski

Dzięki stypendium „Kultury” paryskiej zarządzanemu przez Instytut Europy Wschodniej i Katedrę Języków i Literatur Słowiańskich Uniwersytetu Fryburskiego mogłem dokonać kwerend archiwalnych związanych z aktywnością literacką polskich żołnierzy internowanych w Szwajcarii podczas II wojny światowej.

Największych znalezisk udało mi się dokonać we fryburskim Archiwum Helveto-Polonicum, nieco w Bibliotece Muzeum Polskiego w Rapperswilu, sporo w Bibliotekach Uniwersyteckich Fryburga i Zurychu. Można tam znaleźć m.in. domowe archiwa byłych internowanych, stanowiące cenne źródło interesujących mnie materiałów. Nie jest to zapewne twórczość najwyższej rangi ani dzieło autorów powszechnie znanych, raczej bliższa kulturze popularnej, ulotnej i okazjonalnej, niemniej jednak wolno sądzić, iż stanowi ona istotne uzupełnienie wiedzy na temat losów Polaków w czasie ostatniej wojny. Można przypuszczać, że specyfika internowania, okoliczności przebywania w kraju, którego nie dotknęły działania zbrojne, mogły mieć istotny wpływ na kształtowanie się odrębnej dykcji artystycznej. Ważne jest także i to, że temat związany z internowanymi Polakami pojawiał się (i pojawia) w książkach autorów szwajcarskich, na przykład Mainrada Inulina, Kathariny Zimmerman czy Andrei Pozzy de Besta. Wzajemne te relacje i oddziaływania również wziąłem pod uwagę.

Niejako przy okazji i mimochodem przeglądałem ogólnodostępne czasopisma akademickie, ciekaw, czym żyje społeczność Uniwersytetu Fryburskiego. Zaskoczyła mnie obfitość tematów związanych z Polską, postanowiłem więc je opisać.

I tak: numer 4 datowany 26 stycznia 2006 ukazujący się już dwadzieścia trzy lata gazety uniwersyteckiej (oczywiście jak wszystko w Uni Fribourg jest ona dwujęzyczna, niemiecko-francuska, bo taka jest specyfika tego ośrodka naukowego) „Unireflets” z podtytułem „Informacje dla wspólnoty uniwersyteckiej” przynosi artykuł „Mission Warschau”. Christina Kunz relacjonuje w nim udział delegacji Uniwersytetu Fryburskiego w organizowanych w Warszawie „Erasmus Days”. Chodzi oczywiście o europejski program wymiany studen-

tów Socrates-Erasmus. Studenci z Fryburga byli tegorocznymi gośćmi specjalnymi i reprezentowali całą Szwajcarię. Wyposażono ich oczywiście w zapas stosownych prospektów, plakatów, ser Gruyere i specjalne naczynia do przygotowywania najbardziej szwajcarskiej specjalności kulinarnej: *fondue*. 8 grudnia delegacja dotarła do Warszawy, gdzie serdecznie ją powitano, i natychmiast pokazano „Warsaw by Night”. Następnego dnia na terenie nowej Biblioteki Uniwersyteckiej miały miejsce właściwe „Dni Erasmy”. Stoisko szwajcarskie było ponoć wręcz oblegane. Delegacji fryburskiej zadawano mnóstwo pytań, m.in. o to, jak znaleźć w Szwajcarii pokój; czy to rzeczywiście tak drogi, jak się mówi, kraj; z którego uniwersytetu najbliżej do terenów narciarskich? Przyjazne dotąd nastawienie spolarizowało *fondue*. Jednym posmakowało, inni uznali roznoszący się w całym budynku ostry zapach sera za odrażający. Mimo to delegacja, jak pisze sprawozdawczyni, „wróciła z Warszawy zachwycona”. Podkreśla ciekawe doświadczenia, przyjazne nastawienie Polaków, zaś największe wrażenie zrobiły: nowoczesna biblioteka, kampus i... nocne życie Warszawy. Jednak podróż ta miała też swój poważny mankament. Okazało się, że Uniwersytet Fryburski nie może zapewnić zbyt wielu miejsc dla studentów z Europy Wschodniej. Wynika to z prowadzonej polityki równowagi. W ubiegłym roku na studiowanie w naszej części kontynentu (bo rzecz nie dotyczy tylko Polski) zdecydowało się dwoje lub troje studentów z Fryburga, więc możliwości zaproszenia dodatkowych osób są ograniczone.

Ten sam numer „Uni Reflets” przynosi także relację z obchodów 25. rocznicy powstania „Solidarności”, którą świętowano w Uniwersytecie Fryburskim 13 grudnia 2005 r. Gośćmi honorowymi byli europoseł Jan Kułakowski i Józef Niemiec, sekretarz centrali związków zawodowych w Brukseli. Ambasador Polski w Szwajcarii Janusz Niesyto w swojej mowie podziękował „szwajcarskim przyjaciółom” za pomoc w trudnych chwilach i jako „symbol dla całej Szwajcarii” wręczył jej pięciu obywatelom medale honorowe. Jakże to były medale i kto je otrzymał, nie podano.

Z kolei pismo studentów „Spectrum” (sty-

PRZENIKANIE KULTUR

czeń–luty 2006) przynosi bardzo ciekawy artykuł pt. „Europa Wschodnia – (uniwersytecka) terra incognita.” W podtytule wytłuszczone zdanie: „Kto w trakcie studiów chciałby zbierać nowe doświadczenia, powinien na swój zagraniczny pobyt wybrać raczej Warszawę niż Barcelonę, Berlin niż Paryż”. Tassilo Breitenbach pisze o tym, że kiedy mówi się o „starej Europie”, to można sobie, niejako mimochodem, uświadomić zarazem istnienie, gdzieś na wschodzie, jakiejś innej Europy. Jednak samo to pojęcie ma cyniczny wymiar i na pewno nie jest politycznie poprawne. Pokazuje jednak, jak niewiele w państwach zachodnioeuropejskich wiedzano o tym, co dzieje się za „żelazną kurtyną”. Autor wspomina, że nawet w salach uniwersyteckich, gdzie rozwieszone są jakieś mapy, rzadko można znaleźć taką, która Europę na wschodzie pokazywałaby do Uralu i Kaukazu. Znamienne są dane, jakie można wyczytać ze statystyk programu „Sokrates-Erasmus”. Wymiana między krajami Europy Zachodniej jest proporcjonalna, ale w odniesieniu do jej wschodniej części wydaje się najtrafniej zamykać w haśle „Go West!” Trendowi temu nie jest w stanie przeciwstawić się nawet Uniwersytet we Fryburgu, który ma tradycyjnie dobre i wieloletnie kontakty ze Wschodem. Zazwyczaj z wymiany korzysta rocznie ok. 160–180 studentów przyjeżdżających i wyjeżdżających. Przy czym w dwóch ostatnich latach średnio z krajów Europy Wschodniej przyjeżdża do Fryburga 30 studentów, choć w roku akademickim 2003/2004 nikt tam nie pojechał, zaś w roku 2004/2005 na ten krok zdecydowały się tylko 4 osoby. Swoisty ów fenomen objaśniony został w ten sposób, że wybór studiów na Wschodzie obciążony jest niepewnością i wątpliwościami. Dlatego więc zazwyczaj wybiera się to miejsce, miasto czy kraj, które znane są jako cele wyjazdów turystycznych. Można więc powiedzieć, że nikt ze Szwajcarii nie studiuje w Europie Wschodniej, bo nikt je nie zna. A właśnie nieznanostwo powinna zachęcać do wyboru naszych uniwersytetów (oczywiście nie chodzi tylko o Polskę, lecz o cały region z terenem byłej NRD łącznie). Potwierdza to sześcioro studentów z Fryburga, którzy przebywali we wrześniu ubiegłego roku w Warszawie. Zdziwiło ich istnienie w tej części Europy... wieżowców, centrów handlowych, nowoczesnej biblioteki uniwersyteckiej, lecz także – co autor podkreśla jako cechy nieznanne szerzej w Szwajcarii – niezwykła gościnność, przyjazne traktowanie cudzoziemców, pęd do wiedzy polskich studentów, którzy przy tym nie



zapominają o rozrywkach i zabawie. Można też w Polsce spotkać stare, choć często zrekonstruowane, zabytki (zdaje się, że delegacja odwiedziła tylko naszą stolicę) oraz prawdziwą puszcę z łośniami i bizonami. Do minusów natomiast należą, zwłaszcza zimowe, chłód i wilgoć oraz brak z prawdziwego zdarzenia miejsc do uprawiania sportów zimowych. Jako atuty podkreślane są też, co ma przemawiać za wyborem właśnie tego miejsca do studiowania, tanie piwo, niskie koszty utrzymania i podróży. Nawet język nie stanowi problemu, bo wiele zajęć (ponoć) prowadzonych jest w języku angielskim. Artykuł kończy zachęta, aby do 28 lutego zapisywać się na semestr zimowy w Warszawie w następnym roku akademickim.

Uniwersytet Fryburski i Uniwersytet Berneński blisko ze sobą współpracują, co widać choćby na przykładzie wielu specjalności i kierunków, dla których zajęcia odbywają się w jednym lub drugim z tych miast. W końcu dzieli je raptem 20 minut drogi szybkim i wygodnym pociągiem kursującym w półgodzinnym takcie. I właśnie w Bernie wydawane jest jako dwumiesięcznik pismo „StudiVersum”, drukowane w 30 000 egzemplarzy i rozdawane na wszystkich uniwersytetach i w szkołach wyższych Szwajcarii niemieckojęzycznej. Numer styczniowy zawiera aż dwie, opatrzone kolorowymi ilustracjami, strony na temat Polski. Linus Schöpfer w artykule „Polska – nowe wyzwania i stare nawyki” próbuje określić polską specyfikę i charakteryzuje ją jako kraj ekstremów: z jednej strony wzrost gospodarczy i niska inflacja, a po przystąpieniu do Unii Europejskiej także transfer pieniędzy do Warszawy, z drugiej: 15 procent Polaków nie ma pracy, zaś co ósmy obywatel określa swój stan majątkowy jako „bardzo biedny”.

Uwagę jednak autor koncentruje na specyfice studiów w Polsce. Znajomość polskiego

uważa wręcz za konieczność, bo choć część zajęć prowadzona jest po angielsku, to jednak zdecydowanie „dominuje polski”. Ponadto trzeba mieć spory zapas dolarów, bo studia są wyjątkowo drogie, a cudzoziemcy muszą wnieść 200-dolarową opłatę immatrykulacyjną. Koszt jednego roku na polskim uniwersytecie, wedle tego doniesienia, waha się od 3000 do 12 000 dolarów. Poza tym studiowanie w Polsce nie oznacza koncentracji uwagi tylko na przyszłym zawodzie, który ma się zamierzać wykonywać. Na przykład, kto studiuje prawo lub ekonomię, musi zaliczyć też filozofię czy historię. Wszystko oczywiście po polsku. Obowiązkowe jest także wychowanie fizyczne, które zostało w tym tekście określone jako „pozostałość z czasów realnego socjalizmu”. W dodatku są to raczej bardziej ćwiczenia gimnastyczne, które można porównać z tymi, które prowadzi się w szwajcarskich szkołach podstawowych. Pozytywne jest natomiast to, że student od pierwszej chwili staje się częścią określonej grupy, co oznacza, że w początkowym okresie aklimatyzacji na uczelni nie jest tak zagubiony jak student szwajcarski, który musi sobie sam ułożyć plan studiów.

Diametralnie różni się także poziom życia studenta polskiego i szwajcarskiego. Przede wszystkim w Polsce pokój dzielą 3–4 osoby. Ale Polacy – jak utrzymuje autor – przyzwyczajeni są żyć w grupie i dawać sobie radę na niewielkiej powierzchni. Tylko nieliczni z dwumilionowej rzeszy studenckiej próbują gdzieś dorabiać. Nie mogą tego też robić z powodu wysokiego bezrobocia, a przede wszystkim z nazbyt sztywnego i przeładowanego planu studiów. Nie najlepiej też, co jednak ocenione zostało jako sytuacja przejściowa, wypadamy w rankingu systemu PISA.

Na szczęście życie i studia w Polsce to przede wszystkim przyjaźni ludzie, smaczne jedzenie, świetne ciasta i niezrównana gościn-



PRZENIKANIE KULTUR



ność. Nie brakuje ciekawych i oryginalnych lokali. Ponadto znaleźć można malownicze krajobrazy i dziewiczą przyrodę od morza, poprzez krainę jezior, aż po wysokie góry.

Oczywiście, bo jakżeby inaczej, tekst został zilustrowany zdjęciami, na których widać m.in. malowniczy (a jakże) krajobraz z wiatrakami i krową, górala obok konnej bryczki, widok rynku w Krakowie (z lotu ptaka, bez ludzi), Morskiego Oka i koszy na nadmorskiej plaży. Całość kończy zdanie, że do Polski warto pojechać.

Czy rzeczywiście taka jest Polska, jaka rysuje się po lekturze tej zadziwiająco dużej grupy tekstów, pozostawiam do rozstrzygnięcia P.T. Czytelników. Ja witam je z radością, bo mimo wielu stereotypów zawierają sporo trafnych uwag, które też pozwalają nam spojrzeć na siebie samych cudzymi oczyma.

Przejrzałem tylko te pisma, które znajdowały się w obiegu przez luty 2006 i były ogólnodostępne w budynkach Uniwersytetu Fryburskiego. Skupiłem uwagę na tych, w których pojawiły się artykuły na tematy związane z Polską. Było ich zadziwiająco dużo, chociaż periodyków o podobnym profilu jest znacznie więcej. Są łatwo dostępne w wielu miejscach, powiedziałbym nawet: są wszędzie. Często kolportowane nie tylko w macierzystym uniwersytecie, ale też w innych ośrodkach akademickich. Mają znakomitą jakość edytorską i przyprawiające o zawrót głowy nakłady. No cóż, to także w pewnej mierze rodzaj reklamy. Takiej obfitości i jakości moglibyśmy sobie tylko życzyć. Jednak muszę dodać, że pisma te redagują nierzadko kilkunastoosobowe zespoły, nie brak w nich studentów dziennikarstwa (w końcu gdzieś muszą zdobywać doświadczenia w swoim przyszłym zawodzie), ale bywają też redaktorzy etatowi. Finansowane są zazwyczaj z puli uniwersyteckiej, w części z nich znaleźć można płatne reklamy, zazwyczaj banków, ale także księgarń, antykwariatów czy klubów.

Niektóre, co wydaje mi się wartym uwagi rozwiązaniem, jak dwujęzyczny „Universitas Friburgensis”, wydają numery tematyczne. Jeden z tych, które jeszcze krąży, poświęcono wielo-

języczności, inny – różnym formom przemocy.

Jak z tego pobieżnego przeglądu wynika, fryburskie pisma akademickie zgromadziły sporo materiałów dotyczących Polski. Obfitość ta powinna w rękach cudzoziemca spełnić przynajmniej część swego zadania, czyli zainteresować go naszymi sprawami. Być może, decydując się na jedno- lub dwusemestralny (a może i dłuższy) pobyt w Polsce, student taki będzie w przyszłości mógł przedstawić naszą rzeczywistość w oparciu o pełniejsze i głębsze obserwacje na miejscu, w codziennym życiu, nie bazując tylko na wiedzy dostępnej turystom.

Tematyka tych pism jest różnorodna. Piszę się o tym, co przynosi życie. Chciałbym jeszcze dodać, że szczególnie zaciekały mnie, poza oczywiście wątkami polskimi, podawane przez wiele z nich informacje statystyczne. Otóż, na pięciu wydziałach Uniwersytetu Fryburskiego (Teologicznym, Filozoficznym, Matematyczno-Przyrodniczym, Nauk Ekonomicznych i Socjalnych oraz Prawa) w trakcie sesji jesiennej sfinalizowano 576 licencjatów i magisteriów oraz 31 doktoratów, a w sesji letniej dyplomy licencjata lub magistra uzyskały 582 osoby, zaś doktoratów obroniono 48. Rektor na swojej dorocznej konferencji prasowej w listopadzie ubiegłego roku (bo zazwyczaj pod koniec października kończy się termin zapisywania na semestr zimowy) poinformował, że po dwóch dziesięcioleciach gwałtownego przyrostu ilości studentów, podczas których ich liczba ulegała podwojeniu, ostatnie lata wykazują pewną stabilizację na poziomie ok. 10 000 osób.

Takie właśnie i wiele innych różnego typu informacji wyczytać można z kolportowanych na terenie Uniwersytetu pism. Z tego, co udało mi się usłyszeć, mogę wnosić, że są to periodyki wnikliwie przez studentów i pracowników czytane. Ze względu na podejmowane tematy, ale przede wszystkim dlatego, że stanowią one podstawowe źródło wiedzy na temat tego, czym żyje społeczność akademicka, głównie Fryburga, lecz nie tylko.

Czy można inaczej produkować energię?

Działające przy Uniwersytecie Rzeszowskim Stowarzyszenie na rzecz Wsparcia Przemian w Polskim Rolnictwie „Klub Integracji z Wioską Europą” realizuje projekt pt. „Możliwości wykorzystania odnawialnych źródeł energii w zrównoważonym rozwoju obszarów wiejskich Podkarpacia”, współfinansowanym ze środków UE i budżetu państwa w ramach programu Phare.

Celem głównym projektu jest *budowanie i wzmacnianie lokalnych koalicji pomiędzy partnerami społecznymi na rzecz rozwiązywania problemów gospodarczych, społecznych i ekologicznych terenów wiejskich Podkarpacia*.

Cele szczegółowe projektu to:

1. Upowszechnianie wiedzy z zakresu odnawialnych źródeł energii i ich roli w zrównoważonym rozwoju obszarów wiejskich.
2. Ocena możliwości produkcji roślin energetycznych wynikających z przyrodniczych i ekonomicznych uwarunkowań rozwojowych.
3. Zapoznanie odbiorców projektu z technologiczną stroną produkcji biomasy.
4. Identyfikacja szans i barier w produkcji roślin energetycznych na Podkarpaciu.
5. Zaprezentowanie wykorzystania biomasy w układach ciepłowniczych dużych i małych kotłowni.
6. Zainicjowanie działań mających na celu zwiększenie zaangażowania partnerów społecznych w propagowaniu odnawialnych źródeł energii.
7. Dostarczenie wiedzy odbiorcom na temat możliwości finansowania projektów dotyczących odnawialnych źródeł energii.

Projekt ma charakter edukacyjno-szkoleniowy; będą wykłady, zajęcia warsztatowe oraz zostanie wydana publikacja. Przewidziano też wyjazd studyjny do gospodarstwa rolnego prowadzącego uprawę wierzby energetycznej, przedsiębiorstwa przerabiającego biomasę i elektrociepłowni wykorzystującej biomasę jako materiał opałowy.

Na 20 kwietnia 2006 r. zaplanowano forum składające się z części wykładowej i warsztatowej. Spotkanie odbędzie się w Podkarpackim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Boguchwale, natomiast 21 kwietnia zaplanowano wyjazd studyjny.

Bogumiła Grzebyk,
koordynator projektu

SYLWETKI

dr Maria Zadarko-Domaradzka

Maria Zadarko-Domaradzka, ur. w Sanoku, w czerwcu 1997 r. ukończyła studia w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie na Wydziale Pedagogicznym, uzyskując tytuł magistra. W latach 1997–99 pracowała jako nauczyciel w szkole podstawowej w Rzeszowie. Od 1999 r. prowadzi zajęcia dydaktyczne na kierunku pedagogika w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. W roku 2001 ukończyła studia podyplomowe na Wydziale Geograficzno-Biologicznym Akademii Pedagogicznej w Krakowie w zakresie wychowania zdrowotnego i prorodzinne. W lutym 2001 r. została zatrudniona jako asystent w Zakładzie Antropologii Instytutu Wychowania Fizycznego i Zdrowotnego WSP, a następnie Uniwersytetu Rzeszowskiego. Obecnie pracuje w Zakładzie Biologii Człowieka i Edukacji Zdrowotnej na Wydziale Wychowania Fizycznego UR. Zainteresowania badawcze koncentruje wokół problematyki edukacji zdrowotnej, co znalazło swój wyraz w publikacjach z tego zakresu. Członek Polskiego Towarzystwa Antropologicznego oraz Podkarpackiego Towarzystwa Naukowego Kultury Fizycznej. W lutym 2004 r. odbyła staż naukowy w Zakładzie Biologii Rozwoju Człowieka Instytutu Antropologii Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Przedstawiła referaty na ogólnopolskich i międzynarodowych konferencjach naukowych.

25 stycznia 2006 r. obroniła pracę doktorską: *Tempo rozwoju somatycznego dzieci od 7 do 11 roku życia z terenu Podkarpacia i Podbeskidzia na tle uwarunkowań społeczno-ekonomicznych* (promotor prof. AP dr hab. Marian Zakrzewski) i uzyskała stopień doktora nauk biologicznych w zakresie biologii, w specjalności biologia człowieka na Wydziale Geograficzno-Biologicznym Akademii Pedagogicznej w Krakowie.



dr Marta Dudek



Marta Dudek urodziła się w Krakowie, gdzie ukończyła Liceum Ogólnokształcące. Następnie podjęła naukę w Policealnym Studium Hodowli Zwierząt w Giebułtowie pod patronatem Wydziału Zootechnicznego Akademii Rolniczej w Krakowie. W 1984 r. rozpoczęła studia na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach na kierunku biologia, gdzie w 1989 roku otrzymała tytuł magistra biologii.

Po ukończeniu studiów była nauczycielem biologii i chemii w Szkole w Strażowie oraz uczyła biologii w III Liceum Ogólnokształcącym w Rzeszowie. W 1992 roku podjęła pracę na Wydziale Pedagogicznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie, początkowo jako pracownik inżynieryjno-techniczny, a od 1998 r. na stanowisku asystenta w Zakładzie Biologii Człowieka i Edukacji Zdrowotnej, prowadząc zajęcia z biochemii. Jest autorem 7 prac naukowych, 1 popularnej i współautorem książki *Wybrane zagadnienia z ekologii i ochrony środowiska*.

W maju 2003 roku otworzyła przewód doktorski na Wydziale Biologii i Hodowli Zwierząt Akademii Rolniczej w Lublinie. We wrześniu 2005 r. Komisja Wydziałowa powołana przez Radę Wydziału Biologii i Hodowli Zwierząt jednogłośnie postawiła wniosek o nadanie jej stopnia doktora nauk rolniczych w zakresie zootechniki, który został zatwierdzony przez Radę Wydziału w dniu 26 września.

Obecnie pracuje jako adiunkt w Zakładzie Fizjologii i Diagnostyki Funkcjonalnej Wydziału Wychowania Fizycznego UR.

dr Piotr Sobol-Kołodziejczyk

Piotr Sobol-Kołodziejczyk urodził się w Lublinie. Po ukończeniu II Liceum Ogólnokształcącego w Krasnymstawie rozpoczął studia filozoficzne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Po przeniesieniu się na UMCS w Lublinie w 2001 r. uzyskał magisterium w zakresie filozofii (specjalność: nauki o języku i komunikacji). Promotorem pracy pt. *Między logiką a psychologią umysłu. Johna Searle'a lingwistyczna teoria intencjonalności* był prof. Jacek Paśniczek. 10 marca 2004 r. na Wydziale Filozofii i Socjologii UMCS w Lublinie obronił rozprawę doktorską pt. *Semantyka w badaniach nad sztuczną inteligencją. Krytyka podejścia obliczeniowego*. Promotorem pracy był dr hab. Zbysław Muszyński (UMCS w Lublinie), recenzentami – prof. Urszula Żegleń (UMK w Toruniu) oraz prof. Jacek Paśniczek (UMCS w Lublinie). Od 1 października ub.r. pracuje na UR, obecnie na stanowisku adiunkta w Zakładzie Logiki i Metodologii Nauk w Międzywydziałowym Instytucie Filozofii UR.



Od momentu podjęcia u nas pracy dr Sobol-Kołodziejczyk opublikował kilkanaście artykułów z zakresu kognitywistyki oraz teorii sztucznej inteligencji. W latach 2001–2004 był współredaktorem naukowego portalu kognitywistyka.net. Ponadto wziął udział w 12 konferencjach naukowych, w tym w 4 o zasięgu międzynarodowym. Obecnie prowadzi badania nad procesem przetwarzania i rozumienia języka naturalnego przez sztuczne systemy poznawcze. Celem tych badań jest skonstruowanie niemonotonicznej wersji logiki ilokucyjnej umożliwiającej zupełny, algebraiczny opis procesu przetwarzania języka naturalnego. Wnioski z badań zamierza opublikować w postaci rozprawy habilitacyjnej pt. *Illocutionary logic and the study of AI*, której ukończenie przewiduje w 2007 r. W chwilach wolnych podróżuje, słucha jazzu, gra w gry strategiczne czasu rzeczywistego. Żona, mieszka w Lublinie.

SYLWETKI

dr Włodzimierz Zięba

Włodzimierz Zięba w latach 1994–1998 studiował na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (specjalizacja: filozofia teoretyczna).

W 1997 r. uzyskał stypendium Ministra Edukacji Narodowej. Studia ukończył w 1998 r., uzyskując tytuł magistra filozofii. Następnie rozpoczął pracę jako asystent w Zakładzie Historii Filozofii na Wydziale Socjologiczno-Historycznym ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Obecnie pracuje jako adiunkt w Międzywydziałowym Instytucie Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prowadzi zajęcia z teorii bytu, zagadnień filozofii XX wieku, metodologii nauk. Jest członkiem redakcji Pisma Filozofów Krajów Słowiańskich „SOFIA”, stałym korespondentem biuletynu „Principia – Ekspres Filozoficzny” oraz opiekunem Koła Studentów Filozofii na Uniwersytecie Rzeszowskim. W ciągu 7 lat pracy naukowej uczestniczył w 11 konferencjach, w tym w 7 o charakterze międzynarodowym. Na każdej wygłosił referat.

Dr Włodzimierz Zięba ma na swoim koncie 25 publikacji, w tym 1 książkę *Byt i recens. Prolegomena do ontologii Józefa Bańki*. Liczne są jego artykuły i rozprawy naukowe, m.in.: *Zagadnienie tolerancji w perspektywie sporu relatywizmu z absolutyzmem* [w:] A. L. Zachariasz, S. Symotiuł (red.), *Europejskie modele tolerancji*, Rzeszów 2001; *Dekonstrukcja metafizyki – szkic problematyki* [w:] A. L. Zachariasz (red.), *Byt i jego pojęcie*, Rzeszów 2003; *Tożsamość człowieka – między esencją a autokreacją*, [w:] *Hł'adanie l'udskiej identity*, red. M. Palenčár, Univerzita Mateja Bela, Fakulta humanitných vied, Banská Bystrica 2004; recenzje: *Rorty, czyli „beztroskie traktowanie tradycyjnych problemów filozoficznych”*, „SOFIA”, nr 1/2001; *Dekonstrukcja zwalczając postmodernizm – casus Christophera Norris*, „Edukacja Filozoficzna”, vol. 37, 2003; *Wokół pytania o kondycję filozofii*, „Edukacja Filozoficzna”, vol. 30, 2000; liczne sprawozdania oraz prace popularyzatorskie: *Stan współczesnego człowieka*, „Edukacja Filozoficzna”, vol. 25, 1998; *Filozofia u progu trzeciego tysiąclecia*, „SOFIA”, nr 1/2001; *Debaty: Filozofia słowiańska wobec procesów integracji europejskiej; globalizacja a kwestie tożsamości narodowej*, „SOFIA”, nr 2/2002; *Człowiek wobec współczesności*, „SOFIA”, nr 3/2003; *Parmenidejskie wyzwanie*, „Gazeta Uniwersytecka”, nr 4, Rzeszów 2001. Drukował m.in. w „Filozofii Nauki”, „Edukacji Filozoficznej”, „Colloquia Communia”, „SOFII”.

20 września 2005 r. na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej obronił pracę doktorską *Metafizyka i jej dekonstrukcja w myśli R. Rorty'ego*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Zachariasza.

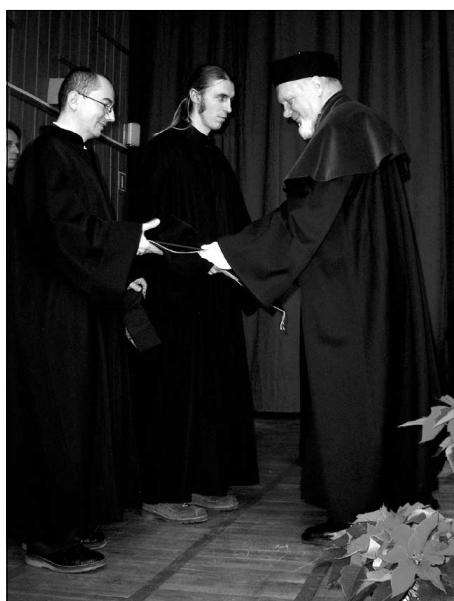
dr Marek Bosak

Marek Bosak jest absolwentem Wydziału Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, na którym w 1996 r. uzyskał tytuł magistra filozofii (specjalizacja: filozofia teoretyczna).

W listopadzie 1996 r. zaczął pracę w ówczesnej Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. Obecnie pracuje jako adiunkt w Międzywydziałowym Instytucie Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Prowadzi zajęcia dydaktyczne m.in. z przedmiotów teoria poznania, filozofia współczesna, technologia pracy umysłowej.

Jest autorem kilku publikacji, m.in.: *Liberalna utopia. Nadzieja czy obawa kultury europejskiej?* „Nowa Okolica Poetów”, nr 5 (1/200); *Globalizacja a filozoficzne przesłanki sposobu jej realizacji w myśli R. Rorty'ego* [w:] A. L. Zachariasz (red.), *Narody słowiańskie wobec globalizacji*, Rzeszów 2003; *Prawo ponadustawowe. Nadzieja czy obawa społeczeństwa XXI w.?* „SOFIA”, nr 2/2002; *Pojęciowe ujmowanie rzeczywistości w myśli R. Rorty'ego*, [w:] A. L. Zachariasz (red.), *Byt i jego pojęcie*, Rzeszów 2003. Uczestniczył w 6 konferencjach naukowych, w tym w 5 o zasięgu międzynarodowym. Wielokrotnie brał udział w pracach Komitetu Okręgowego Olimpiady Filozoficznej w Rzeszowie.

20 września 2005 r. obronił pracę doktorską na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie (Wydział Filozofii i Socjologii) pt. *Poznanie teoretyczne w myśli Richarda Rorty'ego*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Zachariasza.



Od lewej: dr Marek Bosak, dr Włodzimierz Zięba i prof. Andrzej L. Zachariasz

dr Beata Guzowska

Dr Beata Guzowska w latach 1992–1996 studiowała na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Studia o specjalności filozofia kultury i nauki o kulturze ukończyła w 1996 r., uzyskując tytuł magistra filozofii. Od lutego 1997 r. była asystentem w Zakładzie Filozofii Kultury, w Instytucie Filozofii ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Rzeszowie. Obecnie pracuje jako adiunkt w Zakładzie Filozofii Kultury Międzywydziałowego Instytutu Filozofii Uniwersytetu Rzeszowskiego. Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Religioznawczego. Uczestniczyła w 11 konferencjach. Na każdej wygłosiła referat.



Promotorem pracy doktorskiej Beaty Guzowskiej był prof. UR dr hab. Zbigniew Stachowski

Dr Beata Guzowska ma też w swoim dotychczasowym dorobku 22 publikacje, na które składają się artykuły, recenzje, hasła encyklopedyczne, m.in.: *New Age – przejawem integracji czy dezintegracji kulturowej?* [w:] Z. Stachowski (red.), *Koncepcje integracyjne w myśli narodów słowiańskich*, Warszawa–Tycyn 1999; *Nowe ruchy religijne a wychowanie* [w:] J. Kojkoł (red.), *Dylematy współczesnego wychowania (filozofia – pedagogika – religia)*, Gdynia 1999; *Nowe ruchy religijne a procesy globalizacji kulturowej, Los i wybór. Dziedzictwo i perspektywy społeczeństwa polskiego*. Materiały z XI Ogólnopolskiego Zjazdu Socjologicznego, wydane na płycie CD, Rzeszów–Tycyn 2000; *Globalizacja kultury – szanse i zagrożenia*, [w:] J. Kojkoł (red.), *Wschód – Zachód. Płaszczyzny integracji*, Gdynia 2001; *Status współczesnej filozofii kultury w warunkach modernizacji społecznej* [w:] Z. Stachowski (red.), *Dyktat, protest i integracja w kulturze*, Warszawa – Tycyn 2002; *Społeczno-kulturowe źródła Nowej Duchowości*, „Tycyńskie Zeszyty Naukowe” 2002, nr 2–4; *Ponowoczesna tożsamość europejska i tożsamość narodowa* [w:] Z. Drozdowicz, *Europa wspólnych wartości*, Poznań 2005; *Ponowoczesne oblicza religii* [w:] Z. Stachowski (red.), *Religioznawstwo polskie u progu XXI wieku*, Tycyn 2005; *New Age – jako przejaw kultury ponowoczesnej* [w:] Z. Stachowski (red.), *Sekty czy nowe ruchy religijne. Wybrane zagadnienia*, Tycyn 2005; Hasła (*Bigoteria, Gotyk, Grzech, Kanibalizm, Katecheta, Katechizacja, Katechizm, Katechumen, Tolerancja*) [w:] Z. Drozdowicz, Z. Stachowski (red.), *Ilustrowana encyklopedia religii świata*, Wydawnictwo Kurpisz S.A., Poznań 2002. 2 marca ub.r. na Wydziale Filozofii i Socjologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej obroniła pracę doktorską pt. *Nowa Duchowość – próba filozoficznej analizy (Wybrane aspekty europejskiej filozofii kultury)*, napisaną pod kierunkiem prof. dr. hab. Zbigniewa Stachowskiego. Uzyskała stopień naukowy doktora nauk humanistycznych w zakresie filozofii.

Z wizytą u Robin Hooda

Grzegorz Ziętala

W okresie od 28.01 do 4.02.2006 r. przebywałem w ramach programu Socrates/Erasmus w Nottingham (Wlk. Brytania). Pojechałem tam w oparciu o umowę bilateralną, która została podpisana po moich rozmowach z kierownikiem Katedry Filologii Rosyjskiej i Filologii Słowiańskich Uniwersytetu w Nottingham.

Liczące 270 tys. mieszkańców Nottingham jest jednym z największych miast Anglii, które kojarzy się wszystkim z legendarnym XIII-wiecznym banitą Robin Hoodem.

Saskie Nottingham powstało na wzgórzach z piaskowca, nad rzeką Trent. Na jednym z tych wzgórz Wilhelm Zdobywca w 1068 r. wybudował zamek, który pełnił funkcję twierdzy i królewskiego pałacu oraz gościł wszystkich średnio-wiecznych władców Anglii. Po zburzeniu zamku w XVII w. na jego miejscu książę Newcastle rozkazał zbudować pałac. W drugiej połowie XVIII w. w mieście rozwijał się intensywnie przemysł pończoszniczy i koronkarski, z którego słynie Nottingham.

Przed główną bramą zamku znajduje się posąg Robin Hooda, sam zaś zamek przekształcono w 1878 r. w pierwsze w kraju muzeum regionalne. Atrakcją są też podziemne jaskinie, wyrzeźbione w piaskowcu. W zamku swą siedzibę ma galeria malarstwa i sztuki.



Do innych zabytków miasta należą: XV-wieczny kościół NMP (St Mary's church), dawna siedziba władz hrabstwa (Shire Hall) z 1770 r., pierwszy sklep dyktatora mody Paula Smitha

(pochodzącego z Nottingham), neobarokowy ratusz (Council House) z 1928 r. Na uwagę zasługuje także znajdująca się obok kampusu uniwersyteckiego posiadłość sir Francisa Willoughby'ego – XVI-wieczna rezydencja w stylu elżbietańskim – Wollaton Hall.

Najbardziej znany jest jednak oddalony o 30 km od miasta las Sherwood (Sherwood Forest), gdzie pośród paproci, dębów i brzoź skrywał się Robin Hood, a istniejący do dziś dąb Major Oak to podobno miejsce ślubu Robin Hooda i Marion.

Pierwszy cywilny College w Nottingham powstał w 1881 r. dzięki ofiarności darczyńcy, który przeznaczył na ten cel £10 000. Po I wojnie światowej uczelnia rozrastała się gwałtownie dzięki kolejnemu darczyńcy – sir Jesse Boot przekazał 35 arów ziemi na terenie Highfields. Teren ten stał się także ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców Nottingham ze względu na malownicze, pagórkowate położenie i park.

W 1928 r. College przeprowadził się do nowego kampusu – University Park, a jego siedzibą stał się elegancki budynek z wieżą Trent Building, otwarty przez króla Jerzego V. W budynku tym mieści się rektorat i m.in. filologia rosyjska. Tu też gościłem.



W 1948 r. College przemianowano na Uniwersytet w Nottingham.

Uniwersytet związany jest z takimi postaciami, jak: sir Peter Mansfield (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie medycyny) i prof. Cliv Granger (laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii), Albert Einstein i Mahatma Gandhi (którzy gościli tam z wykładami).

Katedra Filologii Rosyjskiej i Filologii Słowiańskich powstała w Nottingham w roku 1916 jako jedna z pierwszych filologii rosyjskich w Wielkiej Brytanii. Cieszy się ona renomą głównego ośrodka rusycystycznego Królestwa. Studenci oprócz języka rosyjskiego studiują język polski, serbski i chorwacki.

Filologia rosyjska, podobnie jak w Rzeszowie, jest prowadzona w grupach „od zera” i w zaawansowanych. W chwili obecnej na rusycystyce studiuje 120 studentów, pracuje 10 nauczycieli akademickich, w tym 5 native speakerów.

Studenci mają do wyboru szeroki wachlarz specjalności – język rosyjski, język rosyjski z językiem serbskim/chorwackim, język francuski z językiem rosyjskim, język rosyjski i cywilizacja wschodnioeuropejskie, język hiszpański z językiem rosyjskim, język angielski z językiem rosyjskim, historia z językiem rosyjskim i in.

Podczas pobytu w Nottingham przeprowadziłem 8 godzin zajęć dydaktycznych z zakresu rosyjskiego języka biznesu – rosyjskiej korespondencji handlowej. Wspaniale wyposażone sale, nieograniczony dostęp do pomocy dydaktycznych, co wpływa na komfort pracy, malownicze położenie kampusu na licznych wzgórzach, parki, przestronne budynki wydziałów, sale koncertowe – to atuty tej uczelni.

Podczas gdy w Polsce na przełomie stycznia i lutego panowały mrozy, w Anglii kwitły kwiaty, koszone trawę, drzewa czerwieniły się od jarzębin. Inny świat. Poza tym ten ruch lewostronny. Idąc na przystanek autobusowy, trzeba zastanowić się, na którą stronę ulicy pójść, żeby pojechać „do przodu”, a przechodząc przez ulicę – z której strony może nadjechać samochód. W pewnym sensie to szok interkulturowy, nie mówiąc już o klimatycznym. Godzien naśladowania jest zwyczaj dziękowania kierowcy autobusu, a marzeniem zamieszkanie w starym angielskim domku, w których mieszkają prawie wszyscy obywatele miasta.

Rezultatem wizyty, oprócz doświadczenia w pracy dydaktycznej na kolejnej uczelni zachodniej, jest nadzieja na poszerzenie oferty wymiany w przyszłym roku akademickim (z Polski do Wielkiej Brytanii) grup studenckich z kierunku filologia rosyjska i filologia angielska.

Dogodna łączność lotnicza (Rzeszów – Londyn – Stansted) i kolejowa (Stansted – Nottingham) może sprzyjać dalszym wyjazdom i rozwojowi współpracy zagranicznej.

Publikacje wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego w 2005 r.

Stanisław Dudziński

W 2005 r. wydaliśmy **71 tytułów**, w tym: 46 publikacji naukowych, 9 skryptów, 8 Zeszytów Naukowych UR, 4 Przeglądy Medyczne UR, 3 Przeglądy Naukowe Kultury Fizycznej UR oraz pismo politologów „Polityka i Społeczeństwo”. Łączna objętość wydanych publikacji to **1107,95 ark. wyd.** (w 2004 r. – 1057,37), a łączny nakład **20 419 egz.** Jedną książkę pt. *Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy* wydano w bardzo dużym nakładzie – 15 000 egz.

Ponadto wydaliśmy 7 numerów „Gazety Uniwersyteckiej” i kilka publikacji informacyjnych w formie broszurowej, takich jak informatory, abstrakty, katalogi, zarządzenia, regulaminy, foldery. Na podkreślenie zasługuje fakt terminowego wydania 8 prac habilitacyjnych i 7 książek w oprawie twardej.

Wszystkie książki, czasopisma, gazety i broszury oraz akcydensy były drukowane w Drukarni UR. Ogółem w 2005 r. w Drukarni wydrukowano i oprawiono **87 pozycji książkowych**, broszur, czasopism i gazet. Ponadto Drukarnia UR wykonała w 2005 r. bardzo dużo opraw twardej sztytów ręcznie (dzienniki studenckie, Dzienniki Ustaw, Monitory) oraz akcydensów dla potrzeb Uniwersytetu.

Staraliśmy się, aby nasze książki wyróżniały się wzorowym opracowaniem językowo-stylistycznym, właściwą redakcją techniczną, by były wzbogacone indeksami i streszczeniami obcojęzycznymi oraz satysfakcjonowały autorów i przyciągały czytelników pięknymi okładkami. Było to możliwe dzięki doświadczeniom pracowników Wydawnictwa i Drukarni UR oraz nawiązaniu współpracy z uzdolnionymi artystami plastycznymi. Zostało to dostrzeżone podczas XII Krajowych Targów Książki Akademickiej ATENA 2005, które odbyły się w dniach od 3 do 5 listopada 2005 r. na Politechnice Warszawskiej. Na tych targach nasza oficyna otrzymała nagrodę za najlepszą książkę akademicką wydaną przez wydawnictwo uczelniarne. Dyplom i nagrodę rzeczową w postaci 5 słowników Złotej Serii PWN otrzymaliśmy za monografię Marka Jana Olbrychta *Aleksander Wielki i świat irański*. W czerwcu br. uczestniczyliśmy w Konferencji Wydawców Szkół Wyższych w Grzybowie, a w październiku 2005 r. w IX Targach Książki w Krakowie. I tu nasze książki wzbudzały duże zainteresowanie zwiedzających. Informacje o naszym udziale w tych targach znajdują się w nr. 38 „Gazety Uniwersyteckiej”.

NAUKI EKONOMICZNE

- Grzybek M. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 28, *Ekonomika Rolnictwa* 3, 164 s., 10,0 zł
- Hermaniuk T., **Podstawy badań marketingowych**, 188 s., 15,0 zł
- Kitowski J. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 29, *Marketing i Zarządzanie* 3, 264 s., 10,0 zł
- Makarski S. (red.), **Rynkowe mechanizmy kształtowania jakości**, 536 s., 29,0 zł

NAUKI HUMANISTYCZNE

Archeologia

- Bochnak T., **Uzbrojenie ludności kultury przeworskiej w młodszym okresie przedrymskim**, 292 s., 36,0 zł
- Olbrycht M. J., **Aleksander Wielki i świat irański**, 412 s., 38,0 zł (oprawa twarda)
- Olbrycht M. J., **Aleksander Wielki i świat irański**, 412 s., 32,0 zł (oprawa miękka)
- Pelisiak A. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 23, *Archeologia* 1, 168 s., 10,0 zł
- Poławowicz M., **Materiały ze stanowiska Piekary II a na tle środkowopaleolitycznych zespołów z technologią wiórową**, 272 s., 15,0 zł

Filologie obce

- Bobran M., Doros A., **Wstęp do językoznawstwa**, wyd. 4 zmienione, 292 s., 15,0 zł
- Ciechanowicz J., Dudziński Ł., **Lies und Denk'. Ein Lesebuch für Freunde der Deutschen Sprache**, 168 s., 10,0 zł
- Kleparski G. A. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 25, *Studia Anglica Resoviensia* 3, 176 s., 10,0 zł
- Kleparski G., Pietrzykowska A., **A Thematic Guide to English Interactional Gambits**, 320 s., 20,0 zł
- Kossakowska-Maras M., **Optymalizacja kształcenia nauczyciela języka obcego (na przykładzie studiów rusycystycznych)**, 204 s., 10,0 zł
- Paliński A., Ziętała G. (red.), **Rosyjski język biznesu w szkole wyższej**, 160 s., 10,0 zł
- Wawrzyniak Z., Świątowski Z. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 26, *Studia Germanica Resoviensia* 3, 192 s., 10,0 zł
- Ziętała G., **Interkulturowa komunikacja pisemna w polsko-rosyjskiej firmie**, 180 s., 12,0 zł

NAUKI BIOLOGICZNE

- Bartosz G., **Chemia fizyczna dla biologów. Termodynamika i kinetyka**, 232 s., 15,0 zł

WYDAWNICTWO UR

Filozofia

- Bobko A., **Wartość i nicość. Teoria wartości Henricha Rickerta na tle neokantyzmu**, 140 s., 10,0 zł
- Gawor L., **Polska myśl historiozoficzna I połowy XX wieku. Analiza wybranych poglądów**, 244 s., 15,0 zł
- Paczkowski P., **Filozoficzne modele życia w klasycznym antyku**, 184 s., 14,0 zł
- Zachariasz A. L. (red.), **Byt i powinność, czyli status i funkcje wartości**, 428 s., 25,0 zł

Historia

- Andrusiewicz A. (red.), **Polska i jej wschodni sąsiedzi**, t. 6, 352 s., 22,0 zł
- Bonusiak W. (red.), **Drohobycz – miasto wielu kultur**, 208 s., 15,0 zł
- Bonusiak W. (red.), **Polscy robotnicy przymusowi w Trzeciej Rzeszy**, 288 s., 20,0 zł
- Budzyński Z., **Kresy południowo-wschodnie w drugiej połowie XVIII wieku. Statystyka wyznaniowa i etniczna**, t. 1, 382 s., 30,0 zł
- Daraż Z., **Ogniska za Sanem**, 80 s., 10,0 zł
- Hoff J., **Mieszkańcy małych miast Galicji Wschodniej w okresie autonomicznym**, 192 s., 12,0 zł
- Hoszowska M., **Siła tradycji, presja życia. Kobiety w dawnych podręcznikach dziejów Polski (1795–1918)**, 332 s., 30,0 zł
- Kamińska-Kwak J., **Inteligencja województwa lwowskiego w okresie międzywojennym**, 456 s., 28,0 zł
- Kuzicki J., **Galicja i jej dziedzictwo**, t. 19: **Orężem i pracą. Życie i działalność Walerego Wielogłowskiego (1805–1865)**, 356 s., 22,0 zł
- Lorens B., **Bractwa cerkiewne w eparchii przemyskiej w XVII i XVIII wieku**, 336 s., 17,0 zł
- Maternicki J., **Historia i historycy. Studia i szkice historiograficzne**, 296 s., 20,0 zł
- Maternicki J., Zaskilniak L. (red.), **Wielokulturowe środowisko historyczne Lwowa w XIX i XX w.**, t. 3, 464 s., 25,0 zł
- Olejko A., **Działania lotnicze w pasie karpackim w latach 1914–1947**, 544 s., 49,0 zł
- Polaczek J., **Sztuka i polityka w Księstwie Warszawskim**, 360 s. + ilustracje, 30,0 zł
- Rejman S., **Ludność podmiejska Rzeszowa w latach 1784–1880. Studium demograficzno-historyczne**, 316 s., 17,0 zł
- Wierzbieniec W. (red.), **Polska – Europa – Świat XX wieku. Księga pamiątkowa w 40-lecie działalności naukowej Profesora Włodzimierza Bonusiaka**, 868 s., 49,0 zł

Językoznawstwo

- Krauz M., Gajda S. (red.), **Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu i inne metody badawcze**, 412 s., 24,0 zł
- Ożóg K., **Język w służbie polityki (dodruk)**, 276 s., 23,0 zł

Literaturoznawstwo

- Andres Z., Pastarska J. (red.), **Znaleźć źródło. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II**, 304 s. + wklejka, 23,0 zł
- Anders Z., Wolski J. (red.), **Poezja polska na obczyźnie**, t. 1 i 2, 344 + 404 s., 40,0 zł
- Kłak Cz., **Mistrz i uczeń. Korespondencja wzajemna (1914–1936). Ignacy Chrząnowski – Stanisław Pigoń**, 168 s. + wklejka, 10,0 zł
- Ostasz G., Uliasz S. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 21, *Historia Literatury* 2, 280 s., 10,0 zł
- Ożóg Z., Wolski J., **Epoka przemian. Wiek XX w literaturze polskiej. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Zbigniewowi Andresowi**, 484 s., 35,0 zł
- Pastarska J., Mnich R., Pszeniczny E. (red.), **Studia Philologica**, 360 s., 18,0 zł
- Rusin J., Maciąg K. (red.), **Literatura i jej konteksty. Prace ofiarowane Profesorowi Czesławowi Kłakowi**, 400 s., 30,0 zł
- Sibiga Z. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 32, *Dydaktyka* 4, 188 s., 10,0 zł

Nauki o polityce

- Cimek H. (red.), **Polityka i Społeczeństwo** 2, 260 s., 15,0 zł
- Łuszczynski A., **Podstawy metodologiczne badań politologicznych**, 104 s., 10,0 zł

Nauki o sztuce

- Mazepa L. (red.), **Musica Galiciana**, t. 9: **Kultura muzyczna Galicji w kontekście stosunków polsko-ukraińskich (od doby piastowsko-książęcej do roku 2000)**, 232 s., 12,0 zł
- Mazepa L. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 22, *Muzyka* 2, 204 s., 10,0 zł
- Nidecka E., **Twórczość polskich kompozytorów Lwowa a ukraińska szkoła kompozytorska (1792–1939)**, 160 s., 10,0 zł

Pedagogika

- Kozaczuk F., **Świat wartości młodzieży z symptomami niedostosowania społecznego**, wyd. 2, 152 s., 12,0 zł
- Kozaczuk F. (red.), **Zagadnienia marginalizacji i patologizacji życia społecznego**, 224 s., 17,0 zł
- Laska E. I., Piątek T., **Wokół zintegrowanego kształcenia uczniów w młodszej szkole**, 188 s., 15,0 zł
- Lewicki Cz., **Czynniki determinujące przebieg, jakość i efekty wychowania zdrowotnego dzieci 6–11-letnich w rodzinie**, wyd. 2, 372 s., 24,0 zł
- Maszkę A. W., **Metodologiczne podstawy badań pedagogicznych (dodruk)**, 252 s., 25,0 zł

- Potoczny J. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 24, *Seria Pedagogiczna, Pedagogika i Psychologia* 2, 268 s., 10,0 zł

Socjologia

- Tuziak A., **Wielka Zmiana z perspektywy lokalnej**, wyd. 2, 236 s., 15,0 zł

NAUKI MATEMATYCZNE

- Zima M., **Positive Operators in Banach Spaces and Their Applications**, 104 s., 7,0 zł

NAUKI MEDYCZNE

- Cieślak R. (red.), **Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego**, t. 2, z. 2–3, 116 s., 5,0 zł
- Cieślak R. (red.), **Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego**, t. 2, z. 4, 88 s., 5,0 zł
- Cieślak R. (red.), **Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego**, t. 3, z. 1, 88 s., 5,0 zł
- Cieślak R. (red.), **Przegląd Medyczny Uniwersytetu Rzeszowskiego**, t. 3, z. 2, 120 s., 5,0 zł

NAUKI O KULTURZE FIZYCZNEJ

- Nowakowski A., **Zarządzanie kulturą fizyczną w Polsce w latach 1944–2001**, 244 s., 20,0 zł
- Obodyński K. (red.), **Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej**, t. 7, z. 1–2, 184 s., 10,0 zł
- Obodyński K. (red.), **Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej**, t. 7, z. 3–4, 120 s., 8,0 zł
- Obodyński K. (red.), **Przegląd Naukowy Kultury Fizycznej**, t. 8, z. 1–2, 108 s., 5,0 zł
- Obodyński K., Cynarski W. J. (red.), **Regional Tourism versus European Integration and Globalization**, 168 s., 10,0 zł
- Zaborniak S. (red.), **Z dziejów kultury fizycznej w Polsce**, 480 s., 29 zł

NAUKI PRAWNE

- Grabowska S., **Instytucja ogólnokrajowej inicjatywy ludowej w wybranych państwach europejskich**, 224 s., 15,0 zł
- Sagan S., **Ustrój polityczny Republiki Islandii**, 120 s., 10,0 zł
- Sagan S., Serzhanova V., **Konstytucja Wielkiego Księstwa Luksemburga**, 104 s., 5,0 zł

NAUKI ROLNICZE

- Bobrecka-Jamro D., Zin M. (red.), **Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Rzeszowskiego**, nr 27, *Produkcja Roślinna* 2, 216 s., 10,0 zł
- Znamirowska A., **Wartość rzeźna, jakość mięsa i tłuszczu chłodzonego i mrożonego oraz poziom akumulacji związków toksycznych w zależności od wieku koni**, 92 s., 5,0 zł

NAUKI TECHNICZNE

- Bylica A. (red.), **Materiałoznawstwo. Laboratorium**, wyd. 6, 232 s., 18,0 zł

Z perspektywy Gaijin

Julita Sobańska

Studenckie Koło Naukowe Animatorów Kultury Instytutu Pedagogiki w marcu br. – z inicjatywy przewodniczącej Koła **Julity Sobańskiej**, przy nieocenionej współpracy z mgr **Krystyną Serwatko**, dyrektor Biblioteki UR i mgr **Jadwigą Kłak** z Czytelni Prasy Bieżącej – zorganizowało wystawę fotograficzną poświęconą życiu i kulturze Japonii, a zatytułowaną „Perspektywa Gaijin”.

Autorem zdjęć jest **Artur Góra** – z wykształcenia chemik (kataliza i chemia teoretyczna) i biolog (biologia molekularna), a na co dzień pracownik Instytutu Katalizy i Fizykochemii Powierzchni Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Obecnie stypendysta rządu japońskiego w National Institute of Advanced Sciences and Technology Tohoku w Sendai. Pracuje nad wykorzystaniem reaktorów membranowych do procesów uwodorniania i odwodornienia związków organicznych.

Artur Góra tak mówi o sobie: „Fotografia stała się moim remedium na samotność. Stwierdzam to z perspektywy, ponieważ kiedy zaczynałem fotografować, stanowiła zwyczajne wyzwanie dla umysłu ścisłego, czy sprawdzi się w dziedzinie bardziej ulotnej. Po czterech latach wędrowania z aparatem mogę stwierdzić, że fotografia była

łącznikiem między moją twierdzą i ludźmi. Przywróciła mnie do żywych i wyprowadziła z czystej obserwacji do działania. Tak jakbym zobaczył świat w lepszej ostrości”.

Największe sukcesy fotograficzne A. Góry to dwukrotnie miejsce wśród laureatów konkursu organizowanego przez ABB oraz srebrny medal na konkursie Suderlanda – Krajobraz Górski.

Prezentacja twórczości A. Góry rzeszowskiemu środowisku akademickiemu możliwa była dzięki nawiązaniu znajomości z jego kolegą – również fotografikiem – panem **Krzysztofem Łapką** z Rybnika, który w dniu wernisażu reprezentował autora zdjęć. W swoim odczycie przybliżył nam postać A. Góry oraz jego projekt fotograficzny „Perspektywa Gaijin”, o którym sam autor pisze: „Japonia to kraj, który albo się pokocha, albo znienawidzi. Kraj, obok którego nie przechodzi się obojętnie. Kraj, który na zgromadzonych tu 40 fotografiach pokazuję oczami Gaijin – cudzoziemca, przybysza o innej mentalności, innej wrażliwości, który zazwyczaj nie potrafi dostrzec tego, co tak naprawdę w tym świecie się liczy”.

Zaproszenie do współpracy z Kołem Animatorów przyjął także **Marcin Posel** z Warszawy –

P
E
R
S
P
E
K
T
Y
W
A

G
A
I
J
I
N



WYSTAWA W CZYTELNI PRASY BIEŻĄCEJ BIBLIOTEKI UNIWERSYTETU RZESZOWSKIEGO

student III roku psychologii, który uświetnił wernisaż prelekcją wzbogaconą pokazem multimedialnym na temat historii kontaktów polityczno-gospodarczych Japonii i krajów Europy Zachodniej.

Zorganizowana wystawa to nie tylko fotografie z Japonii, ale również ekspozycja prac origami. Papierowe figurki możemy podziwiać dzięki uprzejmości twórczych, zafascynowanych kulturą Japonii członków Polskiego Towarzystwa Origami.

Na wystawie są prace wykonane przez mgr **Marię Bis** – nauczycielkę PSP nr 7 w Stalowej Woli, mgr **Martę Radwańską**, nauczycielkę PSP nr 1 w Stalowej Woli, mgr **Renatę Strojek**, nauczycielkę SP nr 10 w Tarnobrzegu, i **Agnieszkę Skorpę**, uczennicę Liceum Samorządowego w Stalowej Woli. Mogliśmy oglądać również prace wykonane przez uczniów Publicznej Szkoły Podstawowej nr 1 w Stalowej Woli i Zespołu Szkół nr 2 w Nisku, które powstały podczas realizacji innowacji pedagogicznej „Wędrówki po krainie origami”, opracowanej i realizowanej przez zespół nauczycieli: mgr **Annę Skorpę**, mgr **Ewę Bajek** i mgr **Janusza Bisę**.

Wystawa „Perspektywa Gaijin” gościć będzie w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego do końca marca.



Oprócz zdjęć autorstwa A. Góry można było zobaczyć origami wytworzone podczas realizowania innowacji pedagogicznej „Wędrówki po krainie origami”, opracowanej przez zespół nauczycieli: Annę Skorpę z PSP nr 1 w Stalowej Woli oraz Ewę Bajek i Janusza Bisę z ZS nr 2 w Nisku.

Wystawy w Bibliotece Uniwersytetu Rzeszowskiego

Uniwersytet jest jakby wielką rodziną. Wszyscy zjednoczeni wzajemnie umiłowaniem prawdy – tej prawdy, która jest fundamentem rozwoju człowieka w jego własnym człowieczeństwie. Jest ona także fundamentem rozwoju społeczeństwa w jego najgłębszej tożsamości.

Jan Paweł II, *Pokój tobie Polsko, ojczyzno moja*, Częstochowa 1984, s. 214.

Z okazji nadania doktoratu honorowego Uniwersytetu Rzeszowskiego dla Jana Pawła II w Bibliotece UR przygotowano dwie wystawy.

Pierwsza – na parterze w Czytelnii Prasy Bieżącej, zatytułowana „Śladami Jana Pawła II”, była pokłosiem ogólnopolskiego konkursu fotograficznego. Jej organizatorem było Katolickie Liceum Ogólnokształcące i Katolickie Gimnazjum im. ks. Bronisława Markiewicza w Krośnie oraz Państwowe Pomaturalne Studium Kształcenia Animatorów Kultury i Bibliotekarzy w Krośnie. Celem, który przyświecał twórcom, była wdzięczność za życie i dzieło Jana Pawła II oraz fotograficzne utrwalenie, upamiętnienie Papieża-Polaka.

Patronat honorowy nad wystawą objął przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski, metropolita przemyski ks. arcybiskup **Józef Michalik**. Wśród prezentowanych w czytelni fotografii obejrzelśmy prace laureatów trzech pierwszych nagród (I nagroda – **Tadeusz Poźniak** ze Stobiernej za pracę „Pogrzeb Jana Pawła II – Rzym”, II nagroda – **Romuald Cichos** z Lublińca za zestaw „Przestrzeń prywatna”, III nagroda – **Bogna Kwiatkowska** z Krakowa za pracę „Krakowska żałoba”).

Korzystając z możliwości, organizatorzy wystawy przekazują serdeczne podziękowania dla ks. dyrektora **A. Wilka** oraz członka jury p. **J. Wygody**.

Druga wystawa została urządzona na pierwszym piętrze Biblioteki i nawiązuje do filmu: „Jan Paweł II – papież, który pozostał człowiekiem”. Zamiarem jej organizatorów było przedstawienie Naszego Wielkiego Rodaka jako człowieka twórczego, otwartego na świat i ludzi. Niezwykła aktywność Jana Pawła II przejawiała się, przede wszystkim, w licznych pielgrzymkach. O Jego twórczej pasji świadczy natomiast bogaty dorobek literacki. Na wystawie, obok papieskich encyklik, znajdziemy pi-

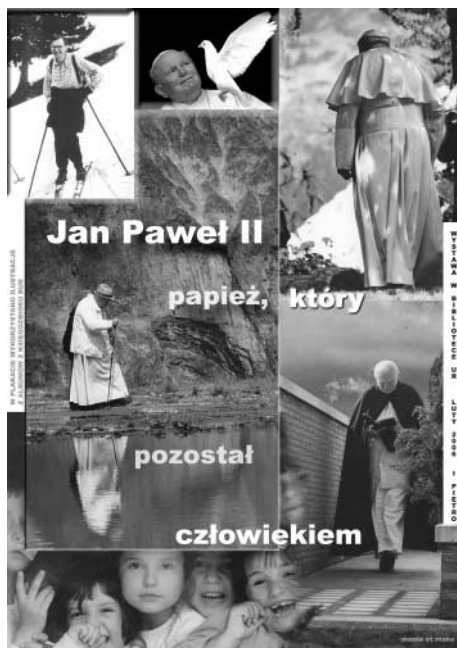
sma o miłości, wierze i moralności oraz utwory poetyckie.

Zainteresowania Papieża-Polaka znamy dobrze wszyscy. Jednym z nich był sport, towarzyszący Mu przez całe życie. Na wystawie umieszczone zostały fotografie przedstawiające młodego księdza Karola Wojtyłę w kajaku, z rowerem, z czasów gdy studenci nazywali Go „wujkiem”. Inne, późniejsze zdjęcia ukazują Papieża w towarzystwie sportowców i w Jego ukochanych górach.

Wystawa prezentuje też utwory dramatyczne autorstwa Karola Wojtyły. Jego fascynację teatrem dokumentują fotografie ze szkolnych przedstawień, gdy jako uczeń gimnazjum grał m.in. w sztuce Wyspiańskiego.

Wyeksponowane przykładowe artykuły naukowe są świadectwem tego, iż pisma, poezje, kazania i homilie papieskie stały się inspiracją do powstania wielu rozpraw i traktatów. Wystawę uzupełniają monety kolekcjonerskie z wizerunkami Jana Pawła II.

JMK, KP



Śladami Jana Pawła II

Wystawa w Czytelnii Prasy Bieżącej, luty 2006



Rzym 2005 Bazylika Św. Piotra

Fot. Tadeusz POŹNIAK

OGÓLNOPOLSKI KONKURS FOTOGRAFICZNY

Polska, Niemcy, Ukraina w Europie przyszłości

Justyna Adamiec

W dniach 17–18 lutego 2006 r. Koło Naukowe Politologów UR wzięło udział w konferencji naukowej we Lwowie, zorganizowanej przez Fundację Konrada Adenauera, czasopismo „Ji”, Narodowy Uniwersytet Lwowski im. Iwana Franki (Wydział Stosunków Międzynarodowych) oraz Instytut Integracji Europejskiej. Konferencja miała postać dwudniowego seminarium zatytułowanego „Polska, Niemcy, Ukraina w Europie – przyszłość”.

Do dyskusji o perspektywach współpracy między tymi krajami zostali zaproszeni politycy, posłowie, dziennikarze, ludzie nauki, dyplomaci oraz studenci – przedstawiciele „starej”, reprezentowanej przez Niemcy, Europy, „nowej” Europy – Polski oraz kraju, który zamierza wstąpić do Unii Europejskiej – Ukrainy. Ta różnorodność pochodzenia dała możliwość zapoznania się z wieloma stanowiskami oraz podzielenia się doświadczeniami, które w przyszłości mogłyby pomóc uniknąć niepotrzebnych błędów i nieporozumień w polityce zagranicznej oraz współpracy między sąsiadującymi narodami.

W pierwszym dniu spotkania zaprezentowano referaty dotyczące miejsca Ukrainy w Europie, polityki Unii Europejskiej wobec Ukrainy, szans i perspektyw na rozszerzenie Unii Europejskiej w następnych latach. Zaprezentowane zostały projekty z Ukrainy, Polski i Niemiec wiążące się z integracją europejską. Z zainteresowaniem wysłuchano także prezentacji Koła Naukowego Politologów UR, które zaprezentowało zrealizowane trójstronnie w latach 2004–2006 projekty studenckie dotyczące kwestii integrującej się Europy. Trójstronnie, bo pracowali też nad nimi studenci z Niemiec i Ukrainy. Spotkania te były doskonałą okazją nie tylko do dyskusji i zawiązania przyjaźni z osobami z sąsiednich krajów, ale również dały szansę członkom naszego Koła sprawdzenia się w roli organizatorów międzynarodowych imprez. KNP w prezentacji przygotowanej i przedstawionej przez **Pawła Matelowskiego** – absolwenta politologii i byłego prezesa KNP UR – udowodniło, że organizacja seminariów studenckich jest pozytywną praktyką, niosącą za sobą liczne korzyści dla uczestników. Mówca podkreślał konieczność ich kontynuowania w przyszłości.

Drugi dzień seminarium „składał się” z dwóch części. Pierwsza została poświęcona znaczeniu regionów dla współpracy transgranicznej w Europie. Przedstawiano wówczas doświadczenia



dotyczące współpracy na szczeblu samorządów – na przykładzie Turyngii, województwa małopolskiego i obwodu lwowskiego. Panel ten został poprowadzony przez polskiego dziennikarza **Piotra Legutko**. Druga część została zdominowana przez studentów, którym w ramach bloku tematycznego „My to nowa Europa” dano szansę dyskusji z ministrem spraw zagranicznych Ukrainy **Borysem Tarasiukiem** oraz zaproszonymi politykami. Przewodnie tematy tej dyskusji to: bezpieczeństwo energetyczne Ukrainy, stosunki z Rosją, prognozy wyborcze w związku ze zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi na Ukrainie oraz koncepcje w kwestii stosunków międzynarodowych na najbliższe lata. Zastanawiano się także nad ukraińskimi inicjatywami mającymi promować rodzimą kulturę i historię na arenie europejskiej.

Podsumowując, konferencja była niezwykle interesującym i kształcącym przedsięwzięciem, a przy tym zorganizowanym z wielkim rozmachem. Dobór wysokiej klasy i rangi prelegentów i moderatorów zapewnił jej wysoki poziom merytoryczny. Został przez to osiągnięty cel – taki, jaki zawsze przyświeca tego rodzaju seminarium. Mianowicie umożliwione zostało spotkanie, przedstawienie i porównanie punktów widzenia, poznanie siebie. A przy tym zaistniał merytoryczny dialog.

Choć mogłoby się wydawać, że tego rodzaju przedsięwzięcia nie przynoszą długofalowych i konkretnych osiągnięć, w rzeczywistości owocują w postaci trwałych przyjaźni, które stają się

podwalinami do dialogu i współpracy bez względu na różnice i podziały, a także tolerancyjnym podejściem do odmienności i innych narodów. A zrozumienie i pojednanie są gwarancją pokoju, a tym samym rozwoju Europy na gruncie gospodarczym i kulturalnym, co jest priorytetem Unii Europejskiej.

Kończąc, Koło Naukowe Politologów chciałoby serdecznie podziękować organizatorom za zaproszenie i możliwość dyskusji w tak znamienitym gronie.

Wydaje Uniwersytet Rzeszowski za zgodą Rektora.

Autorzy tekstów i współpracownicy nie otrzymują honorariów za publikację.

Zastrzegamy sobie prawo skracania, adiacji tekstów i zmiany tytułów. Nie odpowiadamy za treść reklam.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Adres Redakcji: 35-959 Rzeszów
al. T. Rejtana 16c, tel. 017872126

e-mail: info@univ.rzeszow.pl

Redakcja: inż. LUDWIK BOROWIEC

mgr KRYSZYNA STRYCHARZ

mgr MAŁGORZATA DWORAK

mgr EWA KRZYŻANOWSKA

mgr EWA ŻYRADZKA

Skład, łamanie i oprac. graficzne:

WOJCIECH PĄCZEK

Foto: ELŻBIETA MIĘDLAR-WÓJCIKIEWICZ

i archiwum

Druk: Drukarnia Uniwersytetu Rzeszowskiego

al. Rejtana 16 b, tel. 017 872 12 75

ISSN 1642-6797

Kula zawsze mówi prawdę

Recenzja filmu *Człowiek w ogniu*

Dominik Nykiel

Większość krytyków przypomina parę staruszków siedzących na balkonie w *Muppet Show*, którym nic nigdy się nie podoba. Do takiego wniosku można dojść po obejrzeniu filmu *Człowiek w ogniu*. Traktuje on o zemście, ale i niezwykle przyjaźni, odnawianiu sensu i spokoju w życiu. Chłodno przyjęty przez krytyków, cieszy się jednak sporym uznaniem wśród widzów, w tym samego Quentina Tarantino. Oto jego słowa, które pojawiły się na plakatach reklamowych: *Jeden z najlepszych filmów Tony'ego Scotta. Ostry, porywający i mocny jak diabli.*

Człowiek w ogniu powstał na podstawie powieści A.J. Quinella pod tym samym tytułem. Reżyserię filmu powierzono młodszemu bratu Ridleya Scotta (jego zaś przedstawiać nie trzeba) Tony'emu, spod ręki którego wyszły między innymi takie filmy, jak: *Top Gun*, *Gliniarz z Beverly Hills 2*, *Karmazynowy przypływ* czy *Prawdziwy romans* – według scenariusza Quentina Tarantino (co po części tłumaczy, dlaczego jego opinia pojawiła się na plakacie).

Film rozpoczyna się sceną porwania młodego mężczyzny, której towarzyszy informacja, że w Ameryce Łacińskiej co godzinę dochodzi do porwania dla okupu i że siedemdziesiąt procent ofiar tychże porwań umiera. W tle słychać GŁOS, który prowadząc negocjacje z rodziną i władzami, z całkowitym opanowaniem mówi, że rodzina jest najważniejsza. Szybki, agresywny i „rwany” montaż nadaje tej scenie jeszcze większy dramatyzm, ale początek filmu jest tylko zapowiedzą kolejnych wydarzeń i tego, z czym będziemy mieli do czynienia.

Po sugestywnym wstępie następuje chwilowe wyciszenie. Poznajemy głównego bohatera, Johna Creasy'ego (Denzel Washington). Odwiedza on swego starego przyjaciela Rayburna (Christopher Walken). Kiedyś pracowali razem dla CIA jako najemnicy. Dzisiaj Ray jest szczęśliwym mężem. Żyje dostatnio, a mroczną przeszłość pozostawił daleko za sobą, w przeciwieństwie do Creasy'ego, który ciągle walczy z demonami minionego czasu – najczęściej przy pomocy alkoholu. Creasy, szukając jakiegoś zajęcia, dostaje od Raya propozycję ochrony dziewięcioletniej Pity Ramos (Dakota Fanning), córki bogatego przedsiębiorcy. Z początku jest sceptycznie nastawiony: nazywa siebie przegrany pijakiem. W końcu jednak ulega namowom przyjaciela.

Creasy jest samotnikiem. Nie ma rodziny. Towarzystwem życia jest mu kieliszek, do którego często zagląda, oraz Biblia – jako chwilowe ukojenie. Jego kontakty z drugim człowiekiem są tylko koniecznością. Stąd znajomość z nad wiek rozwiniętą i wścibską Pitą początkowo stanowi dla niego problem. Ale stawia sprawę jasno: w końcu płacą mu za ochronę, a nie za przyjaźń.

Pelen goryczy, zamroczony alkoholem, niczym w obłądnym odruchu przystawia broń do skroni i pociąga za spust. Broń jednak nie wystrzela. W środku nocy dzwoni do Raya. Nie zdradzając celu, którego nie „dosięgnął” pocisk ze złą sploną, słyszy od przyjaciela stare powiedzenie: *Kula zawsze mówi prawdę*. Zdarzenie z wadliwym pociskiem to dla bohatera pewnego rodzaju rozgrzeszenie, ale też swoista próba. Kula przybiera postać ziemskiej wyroczni, decydującej o tym, czy ktoś jest dobry, czy zły. Ten motyw powraca również pod koniec filmu, tyle że już nie główny bohater jest sądzony za swoje czyny.

W Creasy stopniowo budzi się wiara w życie. Dzieje się tak za sprawą Pity. Zjadliwość ustępuje miejsca uśmiechowi. Pęka gruby mur, którym do tej pory się otaczał. Zawiazuje się niezwykle przyjaźń. Creasy daje rady, jak być szybszym w pływaniu (jest to pasja dziewczynki) i jak podstępnie zrezygnować z nudnych lekcji gry na pianinie, odrabia z nią zadania domowe, a ona ze swoją dziecięcą ciekawością przenika do jego świata, zasypując go mnóstwem pytań. Sprawia, że Creasy nabiera normalnych, ludzkich cech i staje się kimś lepszym.

Niestety, dochodzi do porwania Pity, któremu Creasy nie jest w stanie zapobiec. Dowiedziawszy się zaś o panującej korupcji w policji, postanawia sam wymierzyć sprawiedliwość. W rozmowie z matką Pity padają znamienne słowa: *Zrobię to, co umiem najlepiej. Zabiję ich. Wszystkich podejrzanych. Każdego, kto na tym zarobił*. Z pomocą idzie mu Ray, zaopatrując go w broń, oraz dziennikarka, która w zamian za udzielone informacje pomoże mu dojść do Bractwa „La Hermandad” i samego GŁOSU.

Tutaj rozpoczyna się „inny” film, który dla jednych jest tym, co najlepsze i najbardziej efektowne, zaś dla innych może być już czymś mniej wartościowym. Krwawiący Creasy prowadzi swoją prywatną wendetę. Z imieniem Pity na ustach i jej przebrzmiewającym krzykiem, który co jakiś czas słychać w tle, ujmuje kolejnych winnych. Zgodnie ze słowami skierowanymi do swojego przyjaciela Raya, że zemsta najlepiej smakuje na zimno, ucieka się do wyszukanych sposobów wydobywania informacji. *Sztuką Creasy'ego jest zabijanie. Właśnie tworzy dzieło swojego życia* – słychać z ust Raya. Nie brakuje przy tym wielkich wybuchów. Pojawia się również muzyka rodem z *Gladiatora*, którego fabularny duch unosi się w powietrzu.

Im dalej, tym bohater dowiaduje się więcej. Dostrzega, jak daleko sięgają macki korupcji. Wychodzi również na jaw, kto tak naprawdę przyczynił się do porwania.

Tym, którzy nie widzieli jeszcze filmu, nie będę psuł przyjemności oglądania i nie zdradzę zakończenia... pełnego emocji i poświęcenia.

Człowiek w ogniu przykuwa uwagę od początku do końca – do ostatniej minuty. Nie jest to może film wybitny, ale bezapelacyjnie bardzo dobry. Składa się na to wiele czynników. Należą do nich przede wszystkim odtwórcy głównych ról: Denzel Washington i Dakota Fanning, ich znakomita gra. Poza tym między bohaterami, co jest niezwykle intrygujące, wyczuwa się niemal „chemiczny” związek, który dostrzega się już podczas pierwszego ich spotkania. Nie ma tutaj mowy o najmniejszym przekłamaniu. Ich przyjaźń (szczególnie jej narodziny) przywodzi na myśl tę, jaka łączyła Matyldę i Leona w filmie *Leon zawodowiec* Luca Besona. Zresztą Washington zawsze gra z werwą i zacięciem. Widać to w każdym jego ruchu. Najczęściej zaś wciela się w role twardych mężczyzn, którzy gotowi są oddać życie za sprawę, o którą walczą. Tak chociażby było w filmie *Johnny Q.* Fanning z kolei już raz była porywana – w filmie *24 godziny*, w którym zagrała u boku Kevina Bacona i Charlize Theron. Ta jedenastoletnia dziewczynka, której kariera filmowa nabrała tempa po roli w dramacie *Sam z Seaniem Penem*, jest przykładem wrodzonego talentu. Obecnie należy ona do najmłodszych gwiazd Hollywoodu.

Obok Washingtona i Fanning w filmie występują jeszcze dwaj znakomici aktorzy. Pierwszy z nich to charyzmatyczny Christopher Walken, aktor, który w ciągu swojej 35-letniej kariery wystąpił w ponad 90 filmach. Rayburn w jego wydaniu w samym tylko uśmiechu skrywa tajemnicę. Jako starszejące się i ustałowany mężczyzna jest mentorem Creasy'ego w wymierzaniu sprawiedliwości w Mexico City.

Drugą gwiazdą kina, pojawiającą się w epizodycznej roli adwokata państwa Ramos, rodziców małej Pity, jest Mickey Rourke, aktor Hollywoodu starszego pokolenia.

Meksyk pokazany przez Tony'ego Scotta jako epicentrum kidnapingu i korupcji stanowi tło całej opowieści o przyjaźni i zemście. Umieszczenie akcji w tym mieście dodało filmowi specyficznego klimatu. Ten z kolei podkreślono całą paletą barwnych zdjęć (od czarno-białych wstawek do wręcz ognistych ujęć panoramy miasta) i kamerą, która ani na chwilę nie zatrzymuje się. Montaż Christiana Wagnera przypomina szaleńczą jazdę ulicami miasta, aczkolwiek techniczna strona nie przysłania akcji i nie spycha jej na drugi plan. W połączeniu z nią otrzymujemy ponad dwie godziny mocnego kina. W konsekwencji *Człowiek w ogniu* klasyfikuje się do tych filmów, do których wraca się jak do listów od pierwszej miłości. A takich przeżyć nigdy za wiele.

Doktorat honorowy dla Jana Pawła II (20 lutego 2006 r.)



Doktorat honorowy dla Jana Pawła II (20 lutego 2006 r.)

